VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 101)**

z dnia 27 sierpnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 101)

27 sierpnia 2013 r.

Komisja Spraw Wewnętrznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji, i **Piotra Van der Coghena (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– wysłuchanie publiczne w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Policji, ustawy o Straży Granicznej, ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, ustawy o Biurze Ochrony Rządu, ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, ustawy o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1497).

W posiedzeniu udział wzięli: **Marcin Jabłoński** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Janusz Szydło** główny specjalista w Departamencie Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej wraz ze współpracownikiem, **Czesław Tuła** przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Oleksak** przewodniczący Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Strażaków „Florian” wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Nems** przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Hetman** przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Pożarnictwa wraz ze współpracownikami, **Robert Osmycki** przewodniczący Sekcji Krajowej Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” wraz ze współpracownikami, **Mariusz Tyl** przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej wraz ze współpracownikami oraz **Tadeusz Chwałka** przewodniczący Forum Związków Zawodowych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Łukasz Andrzejczyk, Bartosz Bąk, Anna Czechowska i Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Szanowni państwo, witam na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych. Zanim przejdziemy do realizacji porządku obrad, proszę państwa o powstanie. W piątek zmarł pan poseł Konstanty Miodowicz, który był członkiem naszej Komisji. Bardzo proszę o uczczenie Jego pamięci chwilą ciszy. Dziękuję.

Szanowni państwo, porządek posiedzenia przewiduje przeprowadzenie wysłuchania publicznego. Dziękuję państwu za przybycie, dziękuję również za przybycie panu ministrowi Jabłońskiemu reprezentującemu resort spraw wewnętrznych. Chciałbym pokrótce przejść do omówienia zasad dzisiejszego wysłuchania publicznego. Mnie jako przewodniczącemu przypadł obowiązek wyznaczenia limitów czasowych wypowiedzi. Wiecie państwo, że zgłoszeń jest bardzo dużo, dlatego proponuję określenie następujących zasad. Wystąpienie powinno trwać 2 minuty, przedłużę czas wystąpienia dla przedstawicieli związków zawodowych, o czym związki zostały poinformowane. Te wystąpienia będą trwały 10 minut, po czym rozpoczniemy fazę wystąpień indywidualnych, które będą trwały po 2 minuty. Jeżeli do godziny 12, kiedy musimy niestety opuścić tę salę, nie zostanie wyczerpana lista mówców, wznowimy wysłuchanie publiczne o godz.17 w Sali

Kolumnowej. Informuję państwa, że regulamin przewiduje również taką możliwość, że osoby, które były zgłoszone formalnie do wysłuchania publicznego, mogą przekazać swoje wystąpienie w formie pisemnej i to wystąpienie zostanie umieszczone w protokole z dzisiejszego wysłuchania publicznego. Jeżeli mają państwo takie zgłoszenia, proszę o przekazywanie ich do sekretariatu Komisji. Pani Ania obsługuje sekretariat Komisji i jest do państwa dyspozycji.

Szanowni państwo, przechodzimy do realizacji porządku obrad. Jeszcze jedna ważna sprawa – kolejność wystąpień jest taka jak kolejność zgłoszeń. Dotyczy to zarówno przedstawicieli związków zawodowych, jak i wystąpień indywidualnych. Osoby, które będą występowały, bardzo proszę o podchodzenie do mównicy pod oknem. Bardzo proszę o zabranie głosu przez przedstawiciela Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa – pan Czesław Tuła, pana związek był pierwszy. Panie przewodniczący, proszę i przypominam o 10-minutowym limicie czasu. Oddaję panu głos.

Przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa Czesław Tuła:

Szanowny panie przewodniczący, pani przewodnicząca, państwo posłowie, szanowni koledzy, koleżanki zgromadzeni na tej sali, ale też przed Sejmem, w jednostkach organizacyjnych, którzy trzymacie za nas kciuki i ciężko pracujecie na pierwszej linii – Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa wnosi o odrzucenie przez Sejm RP procedowanego obecnie w parlamencie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o Policji, ustawy o Straży Granicznej, ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, ustawy o Biurze Ochrony Rządu, ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, ustawy o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw – druk sejmowy nr 1497. Za odrzuceniem projektu ustawy zawartego w druku 1497 przemawiają w szczególności następujące przesłanki i argumenty. Kto i kiedy zdiagnozował potrzebę społeczną zmiany przepisów w zakresie zwolnień lekarskich dla funkcjonariuszy? Czy przeprowadzono badania na temat stanów chorobowych będących podstawą udzielania zwolnień lekarskich przez lekarzy? Brak uregulowań prawnych opisujących choroby zawodowe funkcjonariuszy.

Specyfiką zawodu funkcjonariusza SW jest przede wszystkim to, że jest to służba, nie praca, służba w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa i obywateli, to służba na pierwszej linii, codziennie na froncie. Kandydatowi ubiegającemu się o przyjęcie do służby stawia się bardzo wysokie wymagania: psychika bez skazy, zdrowie na 110%, odpowiednio do potrzeb stanowiskowych wysokie wykształcenie oraz wiele innych cech motorycznych i osobowych, bo jest to służba na rzecz bezpieczeństwa obywateli oraz praca z człowiekiem, który popełnił przestępstwo, bardzo często ciężkie przestępstwo, więc trzeba go resocjalizować w celu przywrócenia do życia w społeczeństwie. Funkcjonariusz podczas służby w zakładzie karnym czy areszcie śledczym wie, że otwierając celę, kontrolując wszelki ruch skazanych w jednostce, jak i poza nią, jest stale zagrożony. Specyfiką służby więziennej jest groźba zakażenia i zarażenia, co się wiąże ze znacznie wyższymi wydatkami dla budżetu, bo funkcjonariusz ze zwolnieniem w kieszeni będzie chodził do służby – bardzo często już tak jest – i będzie zarażał skazanych – 200 na oddziale, potem 300, przez co koszty leczenia rosną niewspółmiernie do osiągniętych celów. Funkcjonariusz, który nie dopełni obowiązku lub przekroczy uprawnienia, naraża się nie tylko na odpowiedzialność dyscyplinarną, ale również karną. Stres związany z wykonywaniem obowiązków służbowych, wynikający m.in. ze stykania się z sytuacjami ekstremalnymi oraz niebezpiecznymi przestępcami, powoduje, że wielu funkcjonariuszy po określonej liczbie lat służby *de facto* nie nadaje się do dalszego efektywnego jej pełnienia i na komisjach nie z łaski lekarzy, ale z racji faktycznego stanu zdrowia przyznawane im są grupy inwalidzkie. Funkcjonariusze zobowiązani są uzyskać zgodę przełożonego na podjęcie dodatkowego zatrudnienia – odmowa bez uzasadnienia, nie

mogą być członkami partii politycznych. W odróżnieniu od pracowników, którzy w wielu sytuacjach mogą odmówić wykonania polecenia, funkcjonariuszy cechuje dyspozycyjność (24 godziny na dobę) związana z koniecznością natychmiastowego stawienia się w zakładzie karnym lub areszcie śledczym¸ podlegają też oni szczególnej dyscyplinie w ramach systemu hierarchicznego.

Rozwiązania prawne dotyczące L4 w SW już funkcjonują: obniżenie nagrody rocznej – 1/360 za każdy dzień zwolnienia powyżej 14 dni; branie pod uwagę zwolnień lekarskich przy udzielaniu nagród uznaniowych; opiniowanie, co ma wpływ na opóźnienia w awansowaniu; kontrole zespołów z zakładów karnych i aresztów śledczych dotyczące prawidłowego wykorzystania zwolnienia lekarskiego przez funkcjonariusza. To już mamy, więc nie wiem, o co chodzi.

Doświadczenia dotyczące wykorzystania, w cudzysłowie, „zaoszczędzonych środków" na wynagrodzenia dla osób zastępujących funkcjonariuszy będących na zwolnieniu nijak się mają do propozycji rządowych. W rzeczywistości już to funkcjonuje, ale nie pamiętam, żebym w czasie swojej ponad dwudziestoletniej służby dostał za kolegę, który jest na zwolnieniu, jakąkolwiek nagrodę. I w tym miejscu trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy nie jest to próba zawłaszczenia przez projektodawców pieniędzy przeznaczonych na płace funkcjonariuszy. Jeśli tak, to proszę, powiedzcie to otwarcie i wprost: tak, zabieramy wam, bo biedny budżet.

Z przedłożonych do legislacji materiałów jasno wynika, że w krajach Unii Europejskiej w znakomitej większości funkcjonariuszom służb mundurowych nie potrąca się z wynagrodzenia za przebywanie na zwolnieniu lekarskim. Wprowadza się np. karencyjność, która jest bardzo wysoka – w Wielkiej Brytanii to jest 180 dni. W rządowym projekcie z dnia 9 października 2012 r. w punkcie 1 zatytułowanym: „Potrzeba i cele uchwalenia projektu ustawy" rząd powołuje się na uregulowania art. 92 § 1 Kodeksu pracy z dnia 26 czerwca 1974 r. Mówi się tam, że pracownik na L4 otrzymuje 80% wynagrodzenia. Dalej piszecie: „utrzymanie takiego zróżnicowania wydaje się być nieuzasadnione nie tylko ze względów formalnoprawnych i społecznych, ale przede wszystkim zapewnienia bezpieczeństwa państwa i obywateli". Zadajmy sobie pytanie, czy chory funkcjonariusz zapewni to bezpieczeństwo sobie, koledze i obywatelom. Wysyłajmy inwalidów na front do Afganistanu, to może nam zapewnią zewnętrzne bezpieczeństwo. Proszę wprowadzić również dla funkcjonariuszy uregulowania znajdujące się w Kodeksie pracy – już przy procedowaniu tego aktu prawnego – które zgłasza związek zawodowy na posiedzeniach Komisji, tzn. płacenie za nadgodziny, służbę w nocy, niedziele, dni wolne oraz świąteczne i wówczas proszę pisać w uzasadnieniu to, co przed chwilą przeczytałem. Jako funkcjonariusze służb mundurowych po wprowadzeniu 80% płatności za chorobowe jesteśmy postawieni w gorszej sytuacji, z uwagi na tekst, który przytoczyłem, nie mający odzwierciedlenia kodeksowego w naszych ustawach pragmatycznych.

Na koniec pragnę państwu powiedzieć, że wszyscy rządzący – lecz nie państwo posłowie – opuścili funkcjonariuszy. Przecież służby mundurowe to formacje propaństwowe, które gwarantują bezpieczeństwo państwa i obywateli, dlatego mamy niezbywalne prawo domagać się od rządu i parlamentu właściwego zabezpieczenia nam warunków pełnienia służby i bytu naszym rodzinom, skoro mamy poświęcać wszystkie siły, zdrowie i życie dla ojczyzny i obywateli. Pewny jestem, że nas, funkcjonariuszy służb mundurowych nie opuścił jedynie Bóg i dlatego mamy jeszcze siły do właściwego wykonywania swoich obowiązków, które nakłada na nas ojczyzna i obywatele. Dziękuję. Czesław Tuła, przewodniczący NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Poproszę przedstawiciela NSZZ Pracowników Pożarnictwa. Panie przewodniczący, oddaję panu głos.

Przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Pożarnictwa Krzysztof Hetman:

Krzysztof Hetman, przewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Pracowników Pożarnictwa.

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, koleżanki i koledzy, mam dziś niewątpliwy honor i zaszczyt zaprezentować wobec członków sejmowej Komisji stanowisko związku oraz tysięcy polskich strażaków wobec kolejnego rządowego projektu mającego na celu

umniejszenie naszych świadczeń. Podobnie jak inni mundurowi nie szczędzimy swojego zdrowia i życia dla zapewnienia poczucia bezpieczeństwa każdego obywatela. Wysoka ocena społeczna jest dla nas niezmiennie motywacją do zwiększenia naszych wysiłków w czasie żmudnych ćwiczeń i szkoleń, bez których nie bylibyśmy w stanie sprostać codziennym wyzwaniom i niebezpieczeństwom, na które się narażamy. Nikt nie może zaprzeczyć, że na co dzień podlegamy istotnym czynnikom szkodliwym, które powoli, acz nieuchronnie i systematycznie pogarszają stan naszego zdrowia. Jako strażacy działamy w ciężkich warunkach, dodatkowo wzmocnionych czynnikami stresogennymi, wynikającymi z presji czasu, z obawy o swoje życie czy wreszcie z konieczności podejmowania natychmiastowych decyzji, od których zależy życie innych osób. Jednym z najważniejszych warunków skuteczności prowadzonych działań ratowniczych jest 100-procentowa sprawność każdego strażaka oraz bezwzględne zaufanie wobec kolegów i przełożonych. Bezwarunkowe wykonywanie rozkazów dowódców niejednokrotnie przeciwstawia się własnym odruchom samozachowawczym. Na zaufaniu i 100-procentowej sprawności oparta jest cała nasza służba.

Od początku 2011 r. mundurowi bezskutecznie domagają się wykonania raportu o stanie zdrowia funkcjonariuszy, który ukazałby w sposób bezsporny, jaki wpływ na nasze zdrowie wywiera służba i poświęcenie dla dobra ogółu. Mówiąc otwarcie, od tamtego czasu szanse po prostu zmarnowano, a dziś w niesłychanym pośpiechu próbuje się wcielić w życie projekt w niezmienionej postaci, uzasadniając rzekome nadużycia słowami: może, wydaje się i tym podobnymi synonimami. O niezwykłym pośpiechu świadczy również fakt, iż w projektowanym rozporządzeniu wykonawczym całkowicie pominięto nasz związek jako partnera w konsultacjach społecznych – druk 1497, strona 142 – to dla dociekliwych. Chcemy wierzyć, że fakt ten wynika tylko i wyłącznie z niestaranności projektodawcy. Wielokrotnie powtarzającym się sformułowaniem i ukoronowaniem uzasadnienia jest fraza „zasady obowiązujące w scharakteryzowanym powyżej systemie powszechnym". Powyższe zdanie co najmniej zastanawia, jeżeli wziąć pod uwagę to, kto jest jego autorem. Trudno wręcz uwierzyć, że projektodawcą jest Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a nie np. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej. Dlaczego projekt nie uwzględnia również innych zasad obowiązujących w systemie powszechnym, takich jak gwarantowana pełna odpłatność za nadgodziny, pracę w nocy, niedziele i święta? Dlaczego nie znosi ograniczeń charakterystycznych dla służby, takich jak np. ograniczona możliwość dodatkowego zarobkowania? Minister Spraw Wewnętrznych jako przełożony największych formacji mundurowych powinien posiadać odpowiednią wiedzę na temat specyfiki służby, winien bezwzględnie rozgraniczyć służbę od pracy.

Z pewnością wysłuchamy dzisiaj wielu wyczerpujących argumentów, dlatego przytoczę tylko te najważniejsze. Rozpoczynając służbę, każdy funkcjonariusz zobowiązuje się w rocie ślubowania pełnić tę służbę z narażeniem swego życia i zdrowia – i to w 100%, a nie 80% czy nawet 99%. Stosunek służbowy nie jest stosunkiem pracy, co wynika zarówno z ustaw pragmatycznych, jak i z orzecznictwa Sądu Najwyższego. Jest to świadoma i dobrowolna rezygnacja z szeregu uprawnień wynikających z Kodeksu pracy. Rezygnujemy dla dobra państwa z części uprawnień obywatelskich, w tym m.in. z prawa do strajku. Nasi przełożeni uznaniowo i w sposób władczy decydują, czy możemy podjąć dodatkowe zarobkowanie. W zamian za rezygnację z części uprawnień otrzymujemy nieliczne udogodnienia w innych obszarach związanych ze specyfiką służby. Szczególne warunki pełnienia służby odzwierciedlają szczegółowe przepisy BHP ustanowione osobno dla każdej formacji. Jako mundurowych obowiązuje nas stosowanie regulaminów, ceremoniałów i innych uregulowań, których naruszenie wywołuje skutki prawne niestosowane w przypadku zawodów cywilnych. Podlegamy hierarchii służbowej i dyscyplinie niemającej odpowiedników cywilnych. Jesteśmy zobowiązani także do stałego utrzymania 100-procentowej sprawności psychofizycznej niezbędnej do realizacji zadań służbowych. Corocznie każdy funkcjonariusz jest poddawany testowi sprawności. Nie każdy człowiek może zostać funkcjonariuszem, o czym wielu cywilów miało okazję się przekonać w ostatnim okresie. Nawiązując stosunek służbowy, musimy cały czas pamiętać o odpowiedniej postawie poza godzinami służby, bowiem naruszanie przepisów prawa w czasie wolnym skutkuje zwolnieniem ze służby bez względu na zasługi i bohaterstwo.

Szanowni państwo, zarówno w uzasadnieniu, jak i w przekazach płynących z ministerstwa szczególne znaczenie nadaje się aspektowi, że proponowane zmiany nie mają na celu generowania oszczędności do budżetu państwa, a są raczej spowodowane koniecznością sprawiedliwego wynagradzania za pełnioną służbę. W tym celu środki z pomniejszonych wynagrodzeń mają być przeznaczone dla funkcjonariuszy, którzy będą obciążeni dodatkowymi zadaniami z powodu choroby kolegów. Jednak nawet pobieżna analiza projektu zaprzecza temu podstawowemu założeniu, czyniąc całą regulację wręcz bezpodstawną i tym samym niemożliwą do zaakceptowania przez środowisko mundurowe. Zmiana przepisów dotycząca naliczania nagrody rocznej w zeszłym roku, w którym to po raz pierwszy od dłuższego czasu otrzymaliśmy jako służba mundurowa podwyżki, spowodowałaby bez mała ponad 35.000 tys. zł oszczędności i śmiem wątpić, czy te pieniądze, wynikające tylko ze zmiany sposobu naliczania z jednomiesięcznego z ostatniego miesiąca roku do 1/12 rocznego uposażenia, trafiłyby do funkcjonariuszy. Swoistym kuriozalnym przepisem jest ustawowy nakaz ustalenia wysokości środków nagrodowych, i tu cytuję, „mając na względzie celową i racjonalną politykę w zakresie dysponowania środkami finansowymi”. Powoduje to nasze uzasadnione obawy, że zaoszczędzone na zwolnieniach lekarskich środki będą przesuwane w obszar wydatków rzeczowych jednostek organizacyjnych, co jest dzisiaj procederem nagminnie stosowanym w naszych służbach. Zamiast więc trafić zgodnie z założeniem projektu do rąk funkcjonariuszy, zostaną one przeznaczone w całości lub w znacznej części na utrzymywanie struktur i zdolności operacyjnej naszej formacji. Z informacji, jakie posiadamy, niezbicie wynika, że planowane środki na utrzymanie jednostek ulegają wyczerpaniu już w połowie roku kalendarzowego. Taka polityka finansowa, wynikająca z zawieszenia przepisów o modernizacji służb, prowadzi do powstania ogromnych niedoborów finansowych skutkujących powyższą sytuacją. Z niepokojem odbieramy liczne sygnały, że oszczędza się także na naszym bezpieczeństwie, nie przestrzegając przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny służby, o czym wielokrotnie jako związki informowaliśmy – niestety bez właściwego skutku. Projektowane zmiany w obecnym kształcie otwierają przełożonym komendantom kolejną furtkę i dają możliwość finansowania działalności podległych jednostek bezpośrednio z naszych kieszeni. Znając realia służby od podszewki, jesteśmy w 100% przekonani, że możliwość ta będzie nagminnie wykorzystywana.

Mówiąc w ogromnym w skrócie, tak właśnie wygląda w naszej ocenie racjonalna polityka w zakresie dysponowania środkami finansowymi w codziennej praktyce. Nie zgadzamy się z takim rozwiązaniem, podobnie zresztą jak z całością uzasadnienia projektu nie tylko jako związkowcy, ale może przede wszystkim jako strażacy, od którychy zależy życie i zdrowie każdego Polaka. Należy przypuszczać, iż podstawowym celem proponowanych zmian legislacyjnych jest nakłonienie funkcjonariuszy do pełnienia służby w niepełnym stopniu sprawności psychofizycznej z powodu choroby.

Jak już wcześniej wspomniałem, ten projekt, jak również uzasadnienie wydają się co najmniej dziwne, zważywszy, że jego pomysłodawcą jest nasz minister, który odpowiedzialny jest za bezpieczeństwo wszystkich obywateli w kraju. Z uzasadnienia omawianego projektu nie wynika, że był on konsultowany z szefami służb pod kątem wpływu na działalność operacyjną formacji w zakresie bezpieczeństwa funkcjonariuszy. Nic więc dziwnego, że projekt nie uwzględnia tych skutków, które niosą realne zagrożenie dla życia i zdrowia nie tylko samych strażaków, lecz również osób, którym niesiemy pomoc. W odróżnieniu od domniemywań zawartych w uzasadnieniu, zagrożenie to jest realne i wynika bezpośrednio z doświadczeń całych pokoleń pożarników. Przykładów można by było wymienić bardzo wiele, a każdy z nich, będący lekkim niedomaganiem somatycznym bądź psychicznym w warunkach cywilnych byłby z pewnością niezauważony. Przysłowiowy katar i wykonywanie czynności w aparatach oddechowych skutkuje niebezpieczeństwem zarówno dla ratowanego, jak i ratownika.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie przewodniczący, proszę o dyscyplinę czasową.

Przewodniczący ZG NSZZ Pracowników Pożarnictwa Krzysztof Hetman:

Dobrze. Pozwolę sobie zakończyć, a całość wystąpienia przekażę do sekretariatu.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela związku zawodowego strażaków „Florian". Proszę bardzo, oddaję panu głos.

Przewodniczący Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Strażaków „Florian" Krzysztof Oleksak:

Krzysztof Oleksak, przewodniczący Zarządu Krajowego Związku Zawodowego Strażaków „Florian".

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, szanowni koledzy i koleżanki, w imieniu Związku Zawodowego Strażaków „Florian" pragnę odnieść się do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy zawartego w druku sejmowym nr 1497. Na wstępie przytoczę rotę ślubowania, jaką składa każdy strażak Państwowej Straży Pożarnej, wstępując do służby: „Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków strażaka, uroczyście ślubuję być ofiarnym i mężnym w ratowaniu zagrożonego życia ludzkiego i wszelkiego mienia nawet z narażeniem życia".

Słowa roty ślubowania w pełni oddają charakter zawodu strażaka. Codziennie ponad 5000 strażaków PSP potencjalnie naraża swoje życie, pełniąc służbę w jednostkach interwencyjnych, prowadząc działania ratownicze w warunkach, które nie tylko nie dają gwarancji bezpieczeństwa, ale bardzo często stanowią zagrożenie urazami i czynnikami chorobotwórczymi. Z tego choćby powodu nie można kopiować wybiórczo rozwiązań wywodzących się z Kodeksu pracy do ustaw pragmatycznych wszystkich służb mundurowych w Polsce. Służba nie jest pracą, służba to przecież wysiłek podejmowany z myślą o kimś, kto potrzebuje naszej pomocy, to działanie na rzecz wspólnoty wykonywane z poświęceniem w poczuciu obowiązku.

W opinii ZZS „Florian" można dojść do wniosku, iż jedynym celem, jaki przyświecał autorom projektu, jest – cytuję – „optymalizacja wydatków na uposażenia funkcjonariuszy i żołnierzy poprzez zmniejszenie liczby zwolnień lekarskich". Argumentem przytaczanym przez projektodawców jest średnia absencja chorobowa w poszczególnych służbach w odniesieniu do systemu powszechnego. Dla przypomnienia, w systemie powszechnym wskaźnik zwolnień lekarskich w latach 2011–2012 wyniósł 14 dni. W analogicznym okresie średnia absencja chorobowa przypadająca na jednego funkcjonariusza PSP wyniosła średnio około 7 dni. Nietrudno spostrzec, iż liczba dni absencji chorobowej strażaków jest dwukrotnie mniejsza od przyjętego w uzasadnieniu wzorca.

Nie zgadzamy się absolutnie z użytym w uzasadnieniu projektu ustawy sformułowaniem, iż 100-procentowe uposażenie podczas nieobecności w służbie z powodu choroby stwarza pole do nadużyć. W świetle powyższego można dojść do wniosku, że w przypadku funkcjonariuszy PSP ograniczenie do 80% wypłacanego uposażenia podczas choroby byłoby swoistą karą dla całej formacji. Za co? Za dobrą służbę? Potwierdzeniem są najwyższe wskaźniki zaufania społecznego oscylujące od wielu lat w granicach 90%.

Kolejnym rozwiązaniem budzącym nasze duże wątpliwości jest kwestia związana z przeznaczeniem środków finansowych pochodzących z ograniczenia uposażeń funkcjonariuszy. Projekt zakłada, iż będą one zasilały fundusz nagród i zapomóg. Niestety obawiamy się, iż faktycznie posłużą one do doraźnego łatania dziur w niewaloryzowanych od 4 lat budżetach rzeczowych komend PSP. W PSP środki finansowe możliwe do uzyskania wskutek wprowadzonych rozwiązań wynoszą szacunkowo, według projektodawców, około 6000 tys. zł. Zaprezentowane w uzasadnieniu do projektu ustawy wariantowe oszacowanie zwiększenia funduszu nagród i zapomóg przy założeniu zmniejszenia liczby zwolnień o kolejne 75%, 50% i 25% w odniesieniu do funkcjonariuszy PSP jest w naszej ocenie mało realne, a ewentualne środki będą niewielkie.

Kolejną kwestią, która budzi nasz sprzeciw, jest twierdzenie, iż rozwiązania proponowane w projekcie wychodzą naprzeciw oczekiwaniom funkcjonariuszy oraz spowodują wzrost motywacji do służby. Jest to stwierdzenie bezzasadne, niemające absolutnie potwierdzenia w oczekiwaniach środowiska służb mundurowych. W rzeczywistości projekt jest antymotywacyjny i krzywdzący dla funkcjonariuszy, może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo publiczne, odwracając uwagę funkcjonariuszy od właściwego wykonywania obowiązków. Oczekiwania i zadawane nam pytania są zgoła odmienne, podsta-

wowe to takie, kiedy rząd przestanie przedstawiać służby mundurowe jako uprzywilejowaną grupę zawodową i podejmie choćby prace nad wdrożeniem ustawy modernizacyjnej dla służb mundurowych wzorem rozwiązań z lat 2006–2009.

Naszym zdaniem warto zwrócić uwagę, jak kwestia przebywania funkcjonariuszy na zwolnieniach lekarskich i przysługujących im w tym czasie świadczeń jest rozwiązana w innych krajach. Dla przypomnienia, w Wielkiej Brytanii obniżenie uposażenia następuje po 6 miesiącach. W Niemczech i Francji nie stosuje się żadnych ograniczeń w zakresie wysokości uposażenia funkcjonariuszy. Nawet na Łotwie mundurowi otrzymują 100% uposażenia do 10 dnia zwolnienia i 80% od 11 dnia zwolnienia lekarskiego. Tymczasem w omawianym projekcie mamy do czynienia z forsowaniem rozwiązań, które co do restrykcyjności można porównać jedynie do rozwiązań z sąsiedniej Litwy.

Specyfika służby w PSP sprowadza się do tego, iż działania ratownicze są prowadzone bez względu na porę dnia czy nocy w diametralnie zmiennych warunkach zewnętrznych i atmosferycznych. Projekt ustawy określa okoliczności, w których nie będzie następowało zmniejszenie uposażenia w związku z przebywaniem na zwolnieniu lekarskim i funkcjonariusz zachowa 100-procentowe uposażenie. W przypadku funkcjonariuszy PSP rodzi się pytanie: kto obiektywnie określi związek choroby ze służbą, gdy nabyte w trakcie służby schorzenie ujawni się np. po 14 dniach czy większej liczbie dni? Jakie ustawodawca wprowadza możliwości odróżnienia np. zachorowania na boleriozę i kleszczowe zapalenie mózgu powstałe w związku ze służbą od takiego bez związku ze służbą, w okolicznościach prywatnych, np. podczas weekendu spędzonego nad wodą, oraz możliwości ustalenia związku odległych w czasie następstw wymienionych infekcji i chorób, które mogą powstać i pozostać niezauważone, np. w czasie działań prowadzonych w terenach śródleśnych, a ujawnią się po pewnym czasie, np. 3 miesiącach. Czy strażak ma jeszcze z kleszczem stawić się przed przełożonym lub komisją powołaną do oceny związku późniejszej choroby z warunkami służby?

Nasze wątpliwości budzi również kwestia zmiany okresu 12 miesięcy od dnia zaprzestania służby z powodu choroby, przed upływem którego nie może nastąpić zwolnienie ze służby. Proces leczenia niektórych schorzeń oraz czas potrzebny na pełną rehabilitację niekiedy przekracza zaproponowane w projekcie 182 dni. W takim przypadku powstaną koszty bezpośrednie i pośrednie związane z koniecznością zwolnienia funkcjonariusza ze służby, których – jak się wydaje – projektodawca nie uwzględnił. Dla ZZS „Florian" absolutnie nie do zaakceptowania byłaby sytuacja, w której wprowadzona byłaby zmiana pozwalająca na zwalnianie ze służby doświadczonego i wykształconego strażaka, którego leczenie i rehabilitacja trwałaby 182 dni, a który po tym okresie mógłby wrócić do służby.

Zastrzeżenia budzi również proponowana w projekcie zmiana dotycząca sposobu wyliczania nagrody rocznej. Propozycja, w myśl której strażakowi za służbę pełnioną w roku kalendarzowym przysługiwałaby nagroda roczna w wysokości 1/12 uposażenia otrzymywanego w roku kalendarzowym, będzie prowadziła w istocie do zmniejszenia nagród funkcjonariuszy, którzy zostali awansowani na wyższe stanowiska, lub tych, którym zwiększył się dodatek za wysługę lat czy też dodatek służbowy. Z tych właśnie powodów nie możemy zaakceptować bezkrytycznie proponowanych rozwiązań.

Kolejną ułomnością omawianego projektu ustawy jest brak definicji choroby powstałej w związku ze szczególnymi właściwościami służby. W naszej ocenie powinny zostać umieszczone w ustawie jednoznaczne przepisy definiujące ten rodzaj choroby, z jednoczesnym precyzyjnym określeniem, jaki rodzaj okoliczności w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych zostanie uznany za przyczynę danej jednostki chorobowej. Wydaje się, że właściwym byłoby stworzenie katalogu chorób, które są bezpośrednio związane z pełnioną przez strażaków służbą.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie negujemy rozwiązań, które mają służyć wyeliminowaniu nieprawidłowości w zakresie wykorzystywania zwolnień lekarskich. Nie oczekujemy również tego, aby funkcjonariusze służb mundurowych byli uprzywilejowani, ale oczekujemy, aby państwo dostrzegało różnicę pomiędzy służbą a pracą. Musimy mieć świadomość, iż w przypadku przyjęcia rządowego projektu ustawy zawartego w druku 1497 służby mundurowe znalazłyby się w gorszym położeniu niż pracow-

nicy systemu powszechnego, choćby z powodu braku pełnopłatnych nadgodzin czy też nieuregulowanej kwestii służby pełnionej w porze nocnej.

Z uwagi na powyższe w imieniu ZZS „Florian" wnoszę o odrzucenie przez Wysoką Komisję projektowanego rozwiązania w zakresie zwolnień lekarskich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Poproszę o zabranie głosu przedstawiciela NSZZ Policjantów – pan przewodniczący Grzegorz Nems.

Przewodniczący Zarządu Głównego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Grzegorz Nems:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, koleżanki i koledzy, szanowni państwo, w historii ZZ Policjantów i pozostałych organizacji związanych ze służbami mundurowymi nie było jeszcze przypadku wysłuchania publicznego projektu ustawy dotyczącego naszych środowisk. Doceniamy zarówno fakt złożenia wniosku o to wysłuchanie przez panią poseł Krystynę Łybacką, jak i jednomyślne podjęcie przez Komisję Spraw Wewnętrznych decyzji o przeprowadzeniu wysłuchania. Niewątpliwie świadczy to o randze i znaczeniu problematyki zawartej w obecnym projekcie, a także o potrzebie rzetelnego poznania stanowiska partnerów społecznych. Chciałoby się powiedzieć, że lepiej późno niż wcale, biorąc pod uwagę wcześniejszy etap procedowania projektu, zanim jeszcze trafił on do parlamentu. Od razu zauważę jednak, że pozytywna ocena stanowiska Komisji Spraw Wewnętrznych, która umożliwiła przeprowadzenie dzisiejszego wysłuchania publicznego, nie zmienia naszej oceny samego projektu, który w obecnym kształcie jest zły, krzywdzący dla funkcjonariuszy służb mundurowych i szkodliwy z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Z tego powodu projekt ten powinien zostać odrzucony przez parlament, o co wnosimy zarówno jako NSZZ Policjantów, jak i Federacja Związku Zawodowego Służb Mundurowych, zrzeszająca organizacje reprezentujące funkcjonariuszy Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej. W dniu dzisiejszym składamy petycję w tej sprawie na ręce pani marszałek Sejmu RP. W petycji zawarte są wszystkie najistotniejsze argumenty przemawiające za odrzuceniem projektu ustawy zawartego w druku sejmowym 1497. W tej chwili odniosę się do kilku z nich.

Argumentem niewątpliwie najważniejszym jest to, że w razie przyjęcia przez parlament ustawy w proponowanym kształcie funkcjonariusze Policji, SG, PSP i SW znajdą się w sytuacji gorszej niż inne grupy zawodowe. Nadal bowiem nieuregulowana pozostanie kwestia płatnych nadgodzin oraz ekwiwalentu za służbę pełnioną w porze nocnej i w dni ustawowo wolne od pracy. Wbrew temu, co twierdzi kierownictwo MSW oraz niektórzy publicyści, nie dojdzie zatem do zrównania funkcjonariuszy i pracowników, lecz nastąpi ewidentna dyskryminacja funkcjonariuszy względem pracowników. Wielokrotnie argumentowaliśmy, że próba przeniesienia na grunt służb mundurowych jednego tylko przepisu wywodzącego się z Kodeksu pracy, tzn. 80% stawki za okres przebywania na zwolnieniu lekarskim, w oderwaniu od pozostałych uregulowań i uprawnień, jest zabiegiem z góry skazanym na niepowodzenie z uwagi na swój nazbyt wybiórczy, mechaniczny, nieprzemyślany i niedostatecznie uzasadniony charakter.

Podkreślenia wymaga szczególna rola odpowiedzialności funkcjonariuszy oraz specyfika branżowych przepisów dotyczących służb mundurowych, w tym ograniczenia innych rozwiązań obowiązujących w stosunku do funkcjonariuszy. Funkcjonariusz, który nie dopełni obowiązku lub przekroczy uprawnienia, naraża się nie tylko na odpowiedzialność dyscyplinarną, ale również karną. Większe w porównaniu z olbrzymią większością pracowników jest ryzyko choroby zawodowej, a także stres związany z wykonywaniem obowiązków służbowych wynikających m.in. ze stykania się z sytuacjami ekstremalnymi i granicznymi – wypadki, pożary, powodzie, uszkodzenia ciała, śmierć itp. – oraz niebezpiecznymi przestępcami. Powoduje to, że wielu funkcjonariuszy po określonej liczbie lat służby *de facto* nie nadaje się do dalszego efektywnego jej pełnienia, stąd możliwość odejścia funkcjonariusza ze służby, a także przewiduje się, jak dotąd w każdej sytuacji, pełnopłatne zwolnienie lekarskie, również w przypadku osób wypalonych zawodowo, mogących skorzystać z pomocy specjalistów. Niejednokrotnie po uzyskaniu takiej

pomocy znajdują oni swoją dalszą drogę w formacjach mundurowych. Funkcjonariusze obowiązani są uzyskać zgodę przełożonego na podjęcie dodatkowego zatrudnienia, nie mogą być członkami partii politycznych w odróżnieniu od pracowników, którzy w wielu sytuacjach mogą odmówić wykonania polecenia. Cechuje ich dyspozycyjność związana z koniecznością natychmiastowego stawienia się do służby i podległością szczególnej dyscyplinie w ramach organizacji opartej na systemie hierarchicznym.

Kolejny argument to przykład rozwiniętych krajów europejskich. W krajach takich jak Francja i Niemcy funkcjonariusze służb mundurowych w każdym przypadku korzystają z pełnopłatnych zwolnień lekarskich. W Wielkiej Brytanii zmniejszenie uposażenia funkcjonariusza następuje dopiero wówczas, gdy jego choroba trwa dłużej niż 6 miesięcy. Przytoczone rozwiązania dotyczą krajów, w których praca służb mundurowych jest wysoko oceniana i, jak widać, uprawnienia do pełnopłatnych zwolnień lekarskich w żadnej mierze im nie szkodzą. Tymczasem twórcy obecnego projektu proponują z niewiadomych przyczyn rozwiązanie wzorowane na krajach takich jak Litwa, w dodatku uzasadniając to w wyjątkowo nieprzekonywujący sposób. W tej sytuacji projekt ustawy zawarty w druku sejmowym nr 1497, w którym nie przewiduje się okresu ochronnego, nie może zostać zaakceptowany przez reprezentujące funkcjonariuszy związki zawodowe.

Rozwiązania zawarte w projekcie są szkodliwe z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa, bowiem w istocie nakłaniają one funkcjonariuszy do pełnienia służby w trakcie choroby ze względu na chęć uniknięcia straty finansowej. Tym samym funkcjonariusze ci będą narażać zarówno bezpieczeństwo własne, jak i obywateli, z którymi będą mieli styczność. Mogą też nie pełnić służby w wystarczająco efektywny sposób.

W projekcie ustawy nie zawarto definicji choroby zawodowej. Definicja taka prawdopodobnie jest zawarta w projekcie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, którego związki zawodowe nie otrzymały do zaopiniowania, tymczasem jest to kwestia o fundamentalnym znaczeniu zarówno dla projektu ustawy zawartego w druku sejmowym 1497, jak i i innych ustaw dotyczących tematyki zdrowotnej służb mundurowych. Być może uzgodniona definicja choroby zawodowej mogłaby rozstrzygnąć wątpliwości w zakresie związku niektórych chorób ze służbą. Ewentualne wejście ustawy w życie w proponowanym obecnie kształcie oznacza naruszenie zasady praw nabytych, polegające na stosowaniu przepisów odbierających albo ograniczających prawa przysługujące jednostce lub innym podmiotom prywatnym. W tym kontekście warto przypomnieć, że prezes Rady Ministrów Donald Tusk w liście z 25 czerwca 2010 r., skierowanym do żołnierzy i funkcjonariuszy, pisał – cytuję: „Podkreślam z całą stanowczością: warunki przechodzenia na emeryturę i związane z tym odprawy i wysokość świadczeń dla zatrudnionych już żołnierzy, policjantów czy funkcjonariuszy innych służb mundurowych nie ulegną zmianie”. Uważamy, że zapewnienie udzielone przez premiera musi być respektowane. Ogół funkcjonariuszy odebrał gwarancje Prezesa Rady Ministrów dotyczące wysokości świadczeń jako obejmujące także pełnopłatne zwolnienia lekarskie.

Kończąc, chciałbym zauważyć, że projektu ustawy dotyczącej zwolnień lekarskich funkcjonariuszy nie można rozpatrywać w oderwaniu od sytuacji finansowej naszych środowisk. Obecny projekt jest przez nas odbierany jako kolejna próba szukania oszczędności naszym kosztem, w dodatku bez jakiegokolwiek pozytywnego efektu dla stanu finansów państwa oraz resortu spraw wewnętrznych i resortu sprawiedliwości. W petycji do pani marszałek Sejmu zwracamy uwagę na kilkuletni już brak waloryzacji płac funkcjonariuszy. W latach 2010–2014, wliczając w to przymiarki dotyczące przyszłorocznego budżetu, miała miejsce zaledwie jedna podwyżka uposażeń w roku 2012. Średnio w całym tym okresie rocznie na funkcjonariusza przypada 60 zł podwyżki. Brak waloryzacji w bardzo dużym stopniu zaprzepaszcza efekty ustawy modernizacyjnej z lat 2007–2009, której istotnym elementem było wzmocnienie motywacyjnego systemu płac funkcjonariuszy. Prowadzi to również do pogłębiającego się zubożenia środowisk służb mundurowych. Zwracam uwagę Sejmu RP również na niewłaściwość utrzymującej się od dłuższego czasu praktyki kierowania środków z tytułu niepełnego zatrudnienia na bieżące funkcjonowanie służb. Nie ulega wątpliwości, że budżet służb mundurowych powinien być w pełni doszacowany, a środki finansowe z wakatów muszą trafić do funkcjonariuszy pełniących z tego powodu służbę w zwiększonym wymiarze. Ewentualne

zapełnienie wakatów pozwoliłoby ponadto na uzupełnienie luk wynikających z absencji chorobowej funkcjonariuszy.

W imieniu ZG NSZZ Policjantów wnoszę jeszcze raz o odrzucenie proponowanego projektu ustawy i wstrzymanie dalszych prac w kierunku zmiany uprawnień funkcjonariuszy do pełnopłatnych zwolnień lekarskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela Sekcji Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „Solidarność".

Przewodniczący Sekcji Krajowej Pożarnictwa NSZZ „Solidarność" Robert Osmycki:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, KSP NSZZ „Solidarność" składała odpowiednią negatywną opinię do Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 22 stycznia, w której w sposób szczególny wskazywała, że projekt omawianej ustawy narusza europejską Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, kwestionując zasadę domniemania niewinności, jak również narusza zasadę niedziałania prawa wstecz, a także zaufanie obywateli, czyli nas, funkcjonariuszy, do państwa. Szczegółowy opis znajduje się w załączniku do niniejszego wystąpienia, tj. w kopii naszej opinii do Ministra Spraw Wewnętrznych, więc nad tym nie będę się rozwodził.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na aspekt ekonomiczny i społeczny zaproponowanych zmian. Rozpocznę od aspektu społecznego. Mianowicie nasi rządzący, jak również państwo jako politycy, powinni wziąć pod uwagę i wyciągnąć wnioski z sytuacji z lat 2010–2012, kiedy była wprowadzana nowelizacja ustaw emerytalnych dla funkcjonariuszy i żołnierzy zawodowych. Otóż wtedy z naszych szeregów odeszło wielu wartościowych funkcjonariuszy tylko dlatego, że się obawiali o swoje uprawnienia emerytalne, które do tej pory mieli gwarantowane. W apogeum lat 2010–2012 z PSP odeszło 2200 osób w skali jednego roku, co oznacza wzrost w stosunku do fluktuacji normalnej o 47%. W sposób znaczący uderzyło to w koszty funkcjonowania Zakładu Emerytalno-Rentowego MSW, bo nikt tego nie przewidywał. Zresztą podobna sytuacja zaistniała w roku 2008, kiedy zmieniano ustawę pomostową dla pracowników cywilnych i również Zakład Ubezpieczeń Społecznych nie przewidział, że ludzie będą chcieli skorzystać ze swoich uprawnień do wcześniejszej emerytury. Wtedy ponad 200 tys. osób wcześniej przeszło na emeryturę.

Kolejna wątpliwość to arbitralne i pilne wprowadzenie zmian w zasadach rozliczania zwolnień lekarskich oraz skrócenie okresu prawa do przebywania na zwolnieniu lekarskim z 12 miesięcy do 180 dni. W moim przekonaniu jest to najważniejsza zmiana, która jest niedobra i dla służb, i dla państwa, mogąca spowodować w końcu obecnego roku zwiększenie liczby zwolnień lekarskich oraz ponadnormatywną liczbę odejść ze służby w roku 2014.

System ten jest krzywdzący dla poszkodowanych strażaków – od tej pory będę mówił tylko o służbie strażackiej, bo jestem emerytowanym już funkcjonariuszem, na tej służbie się znam i nie chcę się mądrzyć na temat innych służb – bowiem ograniczenie prawa do przebywania na zwolnieniu lekarskim drastycznie dotknie strażaków, którzy doznali urazów lub złamań kończyn czy też kręgosłupa w wyniku akcji ratowniczych, ćwiczeń sportowych lub doskonalących. Dotyczy to też chorób wynikających z kontaktu ze środkami chemicznymi, radiacyjnymi, chorób płuc, choroby kesonowej nurków czy też kontaktu z wydarzeniami traumatycznymi przy wypadkach zbiorowych. Leczenie takich urazów, zatruć i chorób oraz rehabilitacja rzadko trwa krócej niż 6 miesięcy, bardzo rzadko trwa krócej niż 182 dni. Nowe zasady rozliczania zwolnień lekarskich w przypadku strażaków będą miały charakter antymotywacyjny. W chwili obecnej w jednostkach organizacyjnych w większości przypadków strażacy podchodzą z pełną odpowiedzialnością do korzystania ze zwolnień lekarskich, ponieważ doskonale wiedzą o tym, że stany osobowe w jednostkach ratowniczo-gaśniczych są stanowczo za niskie, stąd liczba godzin przebywania na zwolnieniu lekarskim wynosi około 65 do 70 godzin rocznie na strażaka, biorąc pod uwagę wszystkie zwolnienia, łącznie z wypadkowymi, długotrwałymi, opieką rodzicielską, czyli około 7 dni w skali roku, tj. trzykrotnie mniej niż wynika z danych MSW.

Przejdę teraz do spraw ekonomicznych. W naszym przekonaniu nie jest prawdą, że służby zaoszczędzą i będą miały pieniądze na nagrody. W przypadku PSP przewiduje się, że te oszczędności będą wynosiły, zgodnie z uzasadnieniem projektodawcy, około 6100 tys. zł rocznie. Projektodawca nie przewidział jednak kosztów wprowadzenia nowego rozwiązania. Wszystkie służby będą musiały zmienić systemy kadrowe i finansowe, ponieważ do tej pory nie były dokonywane takie przeliczenia zwolnień lekarskich, i w związku z tym trzeba będzie wprowadzić nowe, autoryzowane systemy przeliczania. Według szybkiego szacunku takie systemy dla PSP będą kosztować od 1500 tys. do 3000 tys. zł.

Druga rzecz – trzeba przeprowadzić przeszkolenie. Nie będę mówił o kosztach, bo wiadomo, że w PSP jest 357 jednostek, co najmniej po dwie osoby trzeba będzie wysłać na dwa dni gdzieś daleko w teren, żeby się nauczyły nowego systemu rozliczania zwolnień lekarskich. To jest łatwe do przeliczenia. Ale największe koszty, które bezpośrednio dotkną najbiedniejsze jednostki organizacyjne, czyli komendy powiatowe i komendy miejskie, to jest kwestia wcześniejszego zwolnienia strażaka po 6 miesiącach przebywania na zwolnieniu lekarskim, to jest koszt odprawy, koszt zatrudnienia nowego funkcjonariusza, uzbrojenia go, przeszkolenia i czekania, aż będzie on doskonałym albo dobrym strażakiem. Ten koszt wynosi co najmniej około 60 tys. zł w skali roku. Do tego trzeba doliczyć jeszcze jedną niespodziankę, o której projektodawca zapomniał, a mianowicie za funkcjonariusza, który zostanie zwolniony przed uzyskaniem uprawnienia do emerytury, trzeba będzie zapłacić ZUS, ponieważ funkcjonariusze są nieoskładkowani – tj. 11 tys. zł w skali roku. Przeważnie funkcjonariusze odchodzą po 10, 12, 14 latach służby z tytułu utraty zdrowia, stąd mówimy o kwotach nie mniejszych niż 80 tys. zł do 100 tys. zł na jednego funkcjonariusza. W związku z tym wcześniejsze odejście funkcjonariusza to jest rząd co najmniej 100 tys., 150 tys. zł. Łącznie, podsumowując dane z PSP, jakie posiadamy, należy stwierdzić, że w pierwszym roku koszt wprowadzenia tej ustawy wyniósłby 7000 tys. zł do 7500 tys. zł. W związku z tym zgodnie z naszymi przewidywaniami koszty będą większe niż zakładane oszczędności, bo przypomnę, że oszczędności oszacowano na około 6000 tys. zł. Do tego dochodzi obsługa do wykonania dodatkowych zadań – zapomniałem o tym – czyli co najmniej 1/8 etatu w każdej z 357 jednostek organizacyjnych. W związku z tym opłacalność wprowadzenia tego pomysłu jest zerowa, wręcz żadna.

Chciałbym też przypomnieć, że w roku 2010 odbyła się pierwsza i ostatnia zarazem konferencja uzgodnieniowa w MSW z panem Jerzym Millerem, kiedy procedowano dokładnie ten projekt. Został on totalnie skrytykowany i ówczesny minister Jerzy Miller odłożył ten dokument *ad acta*. Teraz on wypłynął. Nie wiem, który urzędnik jest zainteresowany tym, żeby służbom nabruździć, po prostu nie wiem.

Wobec powyższego w imieniu KSP NSZZ „Solidarność" wnoszę o odrzucenie zmian w art. 3 dotyczącym ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, zawartym w druku sejmowym nr 1497, wprowadzającym zmiany m.in. w ustawie o PSP.

I na zakończenie, bo zostawiłem sobie minutę, chciałbym powiedzieć, że jesteśmy gotowi do negocjacji w sprawie zmian, w sprawie pewnych pomysłów oszczędności, ale na pewno nie na funkcjonariuszach, na ich zdrowiu, na ich bezpieczeństwie. Są miejsca, gdzie zapewne każdy z nas znalazłby jakieś oszczędności w służbach, natomiast jeżeli mamy oszczędzać, to oszczędzajmy wszyscy, łącznie z rządem, który w pierwszym kwartale tego roku wypłacił sobie we wszystkich ministerstwach 3000 tys. zł nagród, czyli połowę tego, co chce się zaoszczędzić w ciągu roku na strażakach. Panowie, niestety czas mnie goni, w związku z tym proszę, żebyście nie klaskali. I jeszcze dwie rzeczy. Rząd kupił sobie również ostatnio czy ma zamiar kupić, bo nie pamiętam, limuzyny – 51 limuzyn za 3000 tys. zł. Łącznie to jest 6000 tys. zł, które chce się zaoszczędzić na strażakach. I na koniec: nie chcę przypominać ile, ale ponad 40.000 tys. zł wypłaciła pani Hanna Gronkiewicz-Waltz jako prezydent Warszawy swoim pracownikom. Dziękuję serdecznie za wysłuchanie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu przedstawiciela NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej – pan przewodniczący Mariusz Tyl.

Przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Straży Granicznej Mariusz Tyl:

Mariusz Tyl, przewodniczący NSZZ FSG. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowne koleżanki i koledzy, zarówno ci tutaj zgromadzeni na sali, ale również bardzo licznie na zewnątrz, przed budynkiem Sejmu, co utwierdza nas tylko w przekonaniu, że to co robimy w obronie naszych uprawnień – podkreślam, uprawnień, a nie żadnych przywilejów – to jest słuszna sprawa. Dlatego tym bardziej bardzo serdecznie ich pozdrawiam.

Stanowisko NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej do projektu ustawy o zmianie ustawy o Policji, ustawy o Straży Granicznej, ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, ustawy o Biurze Ochrony Rządu, ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, ustawy o Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw. NSZZ FSG proponuje odrzucić projekt ustawy w obecnym kształcie jako niezgodny z oczekiwaniami funkcjonariuszy.

NSZZ FSG zgłasza następujące uwagi do projektu wymienionej ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej. Art. 44 ust. 1 – dodano przypadek kierowania do komisji lekarskich w celu sprawdzenia prawidłowości orzekania o czasowej niezdolności do służby z powodu choroby lub prawidłowości wykorzystania zwolnienia lekarskiego. Prawidłowość orzekania o czasowej niezdolności do służby z powodu choroby będzie podlegała kontroli komisji lekarskich podległych właściwym ministrom, natomiast prawidłowość wykorzystania zwolnienia lekarskiego będzie podlegała kontroli właściwego przełożonego funkcjonariusza oraz komisji lekarskich podległych właściwym ministrom. Zdaniem NSZZ FSG takie rozwiązanie może budzić wątpliwości konstytucyjne. Należałoby rozważyć słuszność przyznawania uprawnienia do kontroli przełożonym.

Proszę państwa, za każdym razem, kiedy mówimy o zwolnieniach, zapominamy o jednym: a gdzie są wakaty, braki, nadgodziny, stres? Gdzie to wszystko? Mówi się, że funkcjonariusz poszedł na zwolnienie czy otrzymał zwolnienie. Proszę państwa, nie bez kozery funkcjonariusz wziął to zwolnienie i nie bez kozery musi być w 100% zdrów, żeby móc bronić obywateli. Do tego jest stworzony i, jak wielokrotnie przede mną koledzy podkreślali, taką składał przysięgę.

Art. 45 ust. 2 pkt 8 – zgodnie z tym przepisem funkcjonariusza można zwolnić ze służby w przypadku upływu 12 miesięcy od dnia zaprzestania służby z powodu choroby. Proponowana zmiana ogranicza ten okres do 182 dni. NSZZ FSG wnosi o pozostawienie art. 45 ust. 2 pkt 8 ustawy o Straży Granicznej w dotychczasowym brzmieniu, czyli „upływu 12 miesięcy od dnia zaprzestania służby z powodu choroby". Proszę państwa, rodzi się od razu pytanie, dlaczego 182 dni? Dlaczego nie 10 miesięcy, skąd ta liczba? Czy ktoś pokusił się, aby przeprowadzić badania, czy ktoś dogłębnie sprawdził, z czego wynika to, że funkcjonariusz ma akurat ten rok czasu, czyli 12 miesięcy na doprowadzenie swojego organizmu do stanu sprzed choroby? Przypuszczam, że nie.

Art. 47 ust. 1 i ust. 2b pkt 1 – przepis ten w obecnym brzmieniu przyznaje 12-miesięczną ochronę przed zwolnieniem ze służby funkcjonariuszy, którzy zaprzestali służby z powodu choroby, a jednocześnie zasadne jest ich zwolnienie na podstawie art. 45 ust. 1 pkt 1, 2 i 5 i ust. 2 pkt 1, 3–7. Nowa regulacja ogranicza oczywiście ten okres do 182 dni, co jest niezrozumiałe dla NSZZ FSG.

Art. 113a. Określając zasady ustalania wysokości nagrody rocznej, artykuł ten uzupełniono o przepisy regulujące zasady przyznawania i obniżania tej nagrody, zawarte obecnie w akcie wykonawczym, a stanowiące materię ustawową, bez dokonania zmian merytorycznych. NSZZ FSG wnosi o dodanie w art. 113a ust. 10 w brzmieniu: „Od decyzji o przyznaniu, obniżeniu lub odmowie przyznania nagrody rocznej funkcjonariuszom służy odwołanie do wyższego przełożonego". W art. 113a w projekcie ustawy przyjmuje się nowe zasady obliczania wysokości nagrody rocznej. W dotychczasowym stanie prawnym nagroda roczna – uposażenie roczne stanowi równowartość jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym. Wyjątek stanowią

funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, którym przysługuje nagroda roczna w wysokości 50% jednomiesięcznego uposażenia zasadniczego wraz z dodatkami o charakterze stałym. Projektowana regulacja przewiduje, iż dodatkowe uposażenie roczne – nagroda roczna będzie stanowiło 1/12 uposażenia otrzymywanego w trakcie roku kalendarzowego, za który nagroda roczna dodatkowa – roczne uposażenie przysługuje. W związku z tym obniżenie nagrody rocznej będzie następowało za rok kalendarzowy, w którym funkcjonariusz przebywał na zwolnieniu lekarskim. Zdaniem NSZZ FSG ograniczenie wysokości nagrody rocznej może nastąpić dopiero wówczas, gdy ustali się okres, kiedy funkcjonariusz ma prawo się rozchorować. Dokonać zmiany w art. 125a ust. 1. W okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim uposażenie funkcjonariusza ulega obniżeniu o 20% tylko wówczas, gdy zastosuje się okres tzw. możliwości chorowania przez funkcjonariusza.

Art. 125d ust. 2 pkt 2. Zaproponowana treść brzmienia artykułu budzi wątpliwości w zakresie określenia definicji prawidłowości wykorzystania zwolnienia lekarskiego i warunków, sposobu podjęcia decyzji, na podstawie której właściwy funkcjonariusz w sprawach osobowych miałby takiej kontroli dokonywać.

Art. 125d ust. 2 pkt 3. Od ustaleń kontroli w zakresie stwierdzonej nieprawidłowości, skutkującej utratą prawa do uposażenia za cały okres tego zwolnienia, musi przysługiwać funkcjonariuszowi prawo do odwołania się. Proszę państwa, zapominamy o jednej bardzo ważnej rzeczy: my nie jesteśmy fabryką, u nas nie ma taśmy, przy której za Kowalskiego może stanąć Nowak. Nie wiemy, jakie działania nasi funkcjonariusze będą musieli podjąć wobec przestępcy. Co wówczas? Jak mówić, że za funkcjonariusza, który przebywa obecnie na zwolnieniu, inny weźmie uposażenie, w jaki sposób? W jaki sposób miałby się odbywać podział środków? Na chwilę obecną mamy tylko bardzo dużo znaków zapytania, a bardzo mało konkretów. Otrzymane propozycje odbierane są przez środowisko funkcjonariuszy SG jako kolejna próba wybiórczego i tendencyjnego wprowadzenia zasad kodeksowych w stosunku do funkcjonariuszy pełniących służbę, którzy składają ślubowanie i zobowiązują się wykonywać swoje zadania z narażeniem życia i zdrowia. Wątpliwości może budzić stwierdzenie zawarte w uzasadnieniu: „Utrzymanie takiego zróżnicowania wydaje się być nieuzasadnione nie tylko ze względów formalnoprawnych i społecznych, a przede wszystkim z uwagi na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa państwa i obywateli oraz samych żołnierzy i funkcjonariuszy". Codzienna służba i narażanie życia funkcjonariuszy służb mundurowych jest najlepszym przykładem na potwierdzenie faktu, że zawarte propozycje są wielce krzywdzące dla funkcjonariuszy, tym bardziej że uregulowania zawarte w ustawach pragmatycznych dotyczących służb mundurowych sprawdziły się podczas EURO 2012, kiedy wszyscy sumiennie wykonywaliśmy naszą służbę.

W przedmiotowym projekcie brak jest rekompensaty za ponadnormatywny czas służby, służbę w święta, dni ustawowo wolne oraz w porze nocnej. W uzasadnieniu projektu ustawy brakuje odniesienia do powyższych zagadnień, co wskazuje, że twórcy projektu nie przeanalizowali materiałów szczegółowo omawianych przez zespół rządowo-związkowy, o którym była tu już mowa, lub z premedytacją je pominęli. Niezbędne jest ustanowienie okresu przebywania na zwolnieniu lekarskim w wymiarze, który będzie dawał funkcjonariuszowi możliwość wyzdrowienia i nie będzie miał wpływu na obniżenie nagrody rocznej i uposażenia zasadniczego funkcjonariusza przebywającego na zwolnieniu lekarskim o 20%, tym bardziej że funkcjonariusze SG realizujący ustawowe zadania w zakresie bezpośredniej ochrony granicy państwowej narażeni są na ciągłe zmiany warunków atmosferycznych i kontakt z osobami, które mogą być nosicielami chorób zakaźnych. Proszę państwa, pragnę przypomnieć tylko przypadek sprzed kilku lat, kiedy to za naszą granicą miała miejsce pandemia ptasiej grypy i gdy nasi funkcjonariusze, którzy odprawiają po kilka tysięcy podróżnych, zachorowali. Proszę mi powiedzieć, czy ktoś na tej sali jest dziś w stanie określić, czy to miało związek ze służbą, czy nie? Ponadto brakuje wskazania mechanizmów, że środki finansowe uzyskane z tytułu zmniejszenia uposażeń funkcjonariuszy w okresie przebywania na zwolnieniu lekarskim zostaną przeznaczone w całości na nagrody za wykonywanie zadań służbowych i trafią bezpośrednio do funkcjonariuszy pełniących służbę w zastępstwie kolegów przebywa-

jących na zwolnieniach. W związku z powyższym NSZZ FSG, jak na wstępie, odrzuca przedmiotowy projekt w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Na prośbę związku zawodowego policjantów przedłużam czas wystąpienia panu przewodniczącemu Tomaszowi Krzemieńskiemu. Bardzo proszę pana przewodniczącego o zabranie głosu.

Wiceprzewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów Tomasz Krzemieński:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, w swoim wystąpieniu chciałbym scharakteryzować przebieg tzw. konsultacji społecznych związanych z procedowanym obecnie w parlamencie projektem ustawy zawartym w druku sejmowym nr 1497. Najpierw pragnę jednak powiedzieć, że – jak słusznie zauważa część specjalistów i ekspertów – problem zwolnień lekarskich funkcjonariuszy w pierwszej kolejności był faktem medialnym, a dopiero później zmaterializował się w postaci niefortunnego projektu ustawy. Już jakiś czas temu część komendantów służb mundurowych pytanych o kwestie związane z bieżącym pełnieniem służby przez podległych im funkcjonariuszy zaczęła wskazywać jako jeden z głównych problemów absencję chorobową, podkreślając, że sprzyja temu fakt, iż zwolnienia lekarskie policjantów, strażaków, strażników granicznych i służby więziennej w każdym przypadku są pełnopłatne. Ochoczo podchwycili to niektórzy dziennikarze, publikując – jak się później okazało – zawyżone lub zmanipulowane dane w zakresie zwolnień funkcjonariuszy, mające dowodzić, że skala tego zjawiska jest co najmniej niepokojąca. W ślad za tym pojawiło się nośne społecznie hasło mówiące o konieczności zrównania uprawnień funkcjonariuszy i pracowników, oczywiście bez wspominania, że dzisiaj ci pierwsi nie korzystają z płatnych nadgodzin ani też ekwiwalentu za służbę pełnioną w nocy i dni ustawowo wolne od pracy. Chodziło tu i zapewno chodzi nadal o efekt propagandowy, a nie o rzetelną informację.

Wrócę jednak do konsultacji społecznych. Przy piśmie przewodnim z 21 grudnia 2012 r. związki zawodowe reprezentujące funkcjonariuszy Policji, SG, PSP i SW otrzymały projekt ustawy o zmianie ustawy o Policji i kilku innych ustaw datowany na 18 grudnia 2012 r. 15 stycznia br. Federacja Związków Zawodowych Służb Mundurowych zwróciła się do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych i Marszałek Sejmu o odrzucenie projektu w całości, argumentując między innymi, że jest on niesprawiedliwy, krzywdzący dla żołnierzy i funkcjonariuszy pełniących każdego dnia ofiarną służbę na rzecz ogółu obywateli, zaś obecna próba wprowadzenia rozwiązań z Kodeksu pracy bez jednoczesnego uregulowania kwestii płatnych nadgodzin oraz gratyfikacji za służbę pełnioną w porze nocnej, niedziele i święta jest niedopuszczalna i godzi zarówno w interes funkcjonariuszy, jak i ma negatywny wpływ na bezpieczeństwo publiczne. O odrzucenie projektu w całości zwróciło się także prezydium ZG NSZZ Policjantów w opinii datowanej na 21 stycznia br. W piśmie przewodnim do opinii skierowanym do Ministra Spraw Wewnętrznych przewodniczący ZG NSZZ Policjantów prosił, by w razie odrzucenia w całości lub w części stanowiska związku zawartego w opinii minister przesłał pisemną informację w tej sprawie wraz z uzasadnieniem, co określa art. 19 ust. 3 ustawy o związkach zawodowych. Zwrócił się także do Ministra Spraw Wewnętrznych z prośbą o pilne spotkanie z przedstawicielami NSZZ Policjantów w celu bezpośredniego przedstawienia argumentów w sprawie projektu. Prośbę o spotkanie z ministrem zarząd główny ponowił na początku kwietnia w trakcie narady służbowej kadry kierowniczej Policji w Szczytnie. Przez okres kilku miesięcy brak było jakiejkolwiek odpowiedzi na opinię NSZZ Policjantów w sprawie projektu ustawy, a także na prośbę o spotkanie. Dopiero 28 maja doszło do spotkania przedstawicieli związków zawodowych działających w Policji z podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych panem Marcinem Jabłońskim. Podczas tego spotkania przedstawiciele organizacji związkowych dowiedzieli się, że projekt ustawy dotyczący zwolnień lekarskich funkcjonariuszy jest właśnie omawiany na posiedzeniu Rady Ministrów. Wiceminister Jabłoński nie był wówczas w stanie wyjaśnić przyczyn braku pisemnej odpowiedzi na stanowisko NSZZ Policjantów do projektu. Pisemna odpowiedź MSW skierowana jednak do Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych jako całości, a nie do poszczególnych

organizacji wchodzących w jej skład, została wystosowana 12 czerwca i wynikało z niej, że żadna z uwag zgłoszonych przez związki nie została uwzględniona. Nadzieją na przełamanie impasu w tej sprawie wydawało się być spotkanie FZZSM z Ministrem Spraw Wewnętrznych w dniu 19 lipca. Okazało się jednak, że stanowisko szefa resortu spraw wewnętrznych jest wyjątkowo nieelastyczne, zaś używane przez niego argumenty, takie jak rzekomo nagminne korzystanie przez policjantów z Lubelszczyzny ze zwolnień lekarskich w okresie żniw jako jedna z przyczyn proponowanych rozwiązań ustawowych oraz stwierdzenie, że na przykład opinia Parlamentarnego Zespołu ds. Służb Mundurowych w sprawie projektu nie jest dla ministra żadnym punktem odniesienia, poddały w wątpliwość możliwość osiągnięcia kompromisu, pomimo przedstawienia konkretnych propozycji w tej sprawie przez przedstawicieli federacji.

Należy też zauważyć, że minister Sienkiewicz, który na spotkaniu z reprezentantami FZZSM stwierdził, że do czasu pierwszego czytania projektu w Sejmie jako przedstawiciel rządu nie może proponować autopoprawki do projektu sugerowanej przez federację. Wkrótce po pierwszym czytaniu w wypowiedziach publicznych stwierdził, że pełnopłatne zwolnienia lekarskie funkcjonariuszy są nieuzasadnionym przywilejem, który należy im odebrać. Zgodnie z komunikatem federacji z 5 sierpnia, tego rodzaju wypowiedzi należy ocenić szczególnie nagannie jako próbę manipulacji zarówno przyszłymi decyzjami parlamentu, jak i opinią społeczną. Trzeba również podkreślić, że naruszenie przez MSW podstawowych zasad dialogu społecznego stało się jedną z głównych przyczyn akcji protestacyjnej prowadzonej przez związki zawodowe służb mundurowych od czerwca 2013 r.

Odmienny przebieg miały konsultacje prowadzone z inicjatywy FZZSM z klubami parlamentarnymi i poselskimi oraz komisjami i zespołami. 7 lutego br. na wniosek FZZSM odbyło się posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Służb Mundurowych, który wniósł do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych o pilne odniesienie się do uwag zgłoszonych przez federację do projektu w sprawie zwolnień lekarskich funkcjonariuszy. Kolejne spotkanie Parlamentarnego Zespołu ds. Służb Mundurowych z przedstawicielami federacji miało miejsce 10 lipca, tzn. już po wniesieniu projektu do Sejmu. Członkowie zespołu podzielili wówczas pogląd federacji, że funkcjonariusze chcą mieć takie same prawa jak pracownicy chronieni przez Kodeks pracy. Stanowisko federacji zostało także zaprezentowane przewodniczącemu Komisji Spraw Wewnętrznych podczas spotkania 11 lipca. Pan poseł Marek Wójcik, przewodniczący Komisji, zobowiązał się wówczas do przekazania kierownictwu MSW argumentów w sprawie projektu ustawy o zwolnieniach lekarskich. Również pierwsze czytanie projektu ustawy na forum Komisji Spraw Wewnętrznych stało się okazją do przedstawienia opinii związków zawodowych na ten temat. Na wniosek pani poseł Krystyny Łybackiej 24 lipca, w dniu Święta Policji, Komisja Spraw Wewnętrznych podjęła decyzję o przeprowadzeniu wysłuchania publicznego projektu ustawy w sprawie L4. Pogląd federacji dotyczący omawianej kwestii, trzeba to zaznaczyć, natrafił na zrozumienie ze strony przedstawicieli klubów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Prawa i Sprawiedliwości i Solidarnej Polski, z którymi reprezentanci federacji spotkali się w czerwcu i lipcu br. Swoją chęć odbycia spotkania wyraził również Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej. Według wstępnych ustaleń do takiego spotkania miałoby dojść pod koniec sierpnia 2013. Pomimo wniosków ze strony federacji na zaproszenie do spotkania nie odpowiedział natomiast do dzisiaj klub Polskie Stronnictwo Ludowe i Ruch Palikota.

Ważne spotkanie, podczas którego jednym z głównych tematów był projekt ustawy o zwolnieniach lekarskich, miało miejsce 7 marca w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego. Przedstawiciele FZZSM zwrócili wówczas uwagę na szereg zagrożeń związanych z wejściem w życie proponowanej ustawy, budzących zaniepokojenie w środowisku i skłaniających doświadczonych funkcjonariuszy do podejmowania decyzji o odejściu ze służby.

Podsumowując, należy uznać, że konsultacje społeczne ze strony MSW miały głównie charakter pozorowany, przy czym fakt nieudzielania przez okres kilku miesięcy odpowiedzi na opinie organizacji związkowych stanowi ewidentne naruszenie ustawy o związkach zawodowych. Kierownictwo resortu pozostało głuche na argumenty uprawnionych reprezentantów środowiska, nie wykazując nawet w najmniejszym stopniu woli kom-

promisu w bulwersującej funkcjonariuszy sprawie. Natomiast dotychczasowe spotkania z przedstawicielami parlamentu oraz BBN dają jednak nadzieję na rozwiązanie kwestii ustawy na temat zwolnień lekarskich funkcjonariuszy w sposób polubowny i zgodny z oczekiwaniami służb mundurowych, a tym samym zapewniający spokój społeczny i gwarantujący bezpieczeństwo państwa.

Biorąc pod uwagę kształt procedowanego obecnie projektu, podobnie jak przedmówcy, wnoszę o odrzucenie go oraz wstrzymanie prac nad zmianą uprawnienia funkcjonariuszy do pełnopłatnych zwolnień lekarskich.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. W imieniu Forum Związków Zawodowych pan przewodniczący Tadeusz Chwałka.

Przewodniczący Forum Związków Zawodowych Tadeusz Chwałka:

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, koleżanki i koledzy, ja jako osoba, która jest cywilem, będę mógł jakby z boku przyjrzeć się sprawie, która dzisiaj nas dotyczy. Oczywiście FZZ zwraca się o odrzucenie projektu ustawy zawartego w druku nr 1497 i trudno się spodziewać, że mogłoby być inaczej, ponieważ zrzeszamy związek zawodowy policjantów, SG, SW i strażaków, czyli wszystkie służby, które mają służyć państwu. Wyciąganie pewnych elementów z Kodeksu pracy i wrzucanie ich ludziom, którzy służą – podkreślam to – służą i mają zapewnić państwu porządek i bezpieczeństwo, jest nieporozumieniem. I mówię to jako cywil, jako obywatel, jako osoba, która oczekuje, że służby zapewnią nam w tym kraju bezpieczeństwo, porządek i że będą w stanie to robić.

Czy w chwili obecnej funkcjonariusze zarabiają tak bardzo dobrze, że 20-procentowe obniżenie ich uposażenia w okresie niezdolności do pracy pozwoli im zapewnić byt rodzinom? Nie sądzę, ponieważ podwyżki w tych służbach, z wyjątkiem jednego epizodu, od paru lat są zamrożone. Dzisiaj proponuje się kosztem funkcjonariuszy jeszcze obniżenie tych wynagrodzeń w okresie, kiedy przebywają na zwolnieniu lekarskim. Niespójność tej ustawy polega na tym, że w zasadzie nikt nie jest w stanie zapewnić czy bezstronnie orzec, czy niezdolność do pracy jest związana ze służbą, czy nie, co kilkakrotnie było tu podkreślane. Myślę, że co do tego nie mamy żadnych wątpliwości. Każda władza, bez względu na system, musi się opierać na lojalnych funkcjonariuszach, bo utopią jest wiara w to, że obywatele zawsze będą posłuszni. Obywatele mają prawo do zapewnienia sobie minimum bezpieczeństwa i jako cywil też tego oczekuję. W związku z tym wydaje mi się, że odrzucenie tego projektu ustawy jest w zasadzie koniecznością, nie możemy bowiem zgodzić się z tym, żeby funkcjonariuszowi, który pracuje bez nadgodzin, pracuje w soboty, niedziele i święta, na mrozie, w upale, nie zapłacono za to – ma tylko służyć – żeby ten, który jest zobowiązany kodeksem etycznym zachowywać się i po służbie, a w związku z tym i w chorobie jako funkcjonariusz, miał z tego powodu ponosić tylko i wyłącznie straty. Dla nas, dla szarych obywateli, ale również dla związkowców jest to nie do przyjęcia.

Szanowni państwo, myślę, że i panu ministrowi, i panom posłom trzeba powiedzieć: zamiast wsłuchiwać się w głos związków zawodowych, rozpoczynamy nagonkę. Dziś już w SG zaczyna się zbierać dane na temat kosztów funkcjonowania związków zawodowych. Czy dlatego, że upominają się o prawa swoich funkcjonariuszy? Myślę, że tak. Nagonka prasowa na związki zawodowe dotyczące służb cywilnych, w tej chwili już na wszystkie związki zawodowe nalot się robi, kontroluje się płace i próbuje się ukarać tych, którzy walczą o prawa swoich pracowników – i to jest dla nas nie do przyjęcia.

Pozostało jedno pytanie, panie przewodniczący: o co tak naprawdę chodzi? Bo jeżeli tego typu zmiany nie przynoszą żadnej korzyści, jak się to przedstawia w uzasadnieniu projektu ustawy, to chodzi o tani sukces polityczny czy o to, żeby osiągnąć sukces, pokazać go obywatelom? Nagonka, która odbywa się na funkcjonariuszy… Dzisiaj, idąc tutaj, przez przypadek jak zwykle, a do tego już jestem przyzwyczajony, przeczytałem parę artykułów o tym, jak to policjanci w Białymstoku coś zaniedbali na parę tysięcy. Tworzenie negatywnej opinii o funkcjonariuszach w momencie procedowania nad tą ustawą jest nieprzypadkowe. Nie możemy się zgodzić na to, żeby uderzać w związki

zawodowe, które chronią funkcjonariuszy, żeby pokazywać w złym świetle funkcjonariuszy w momencie, kiedy proceduje się tę ustawę. A robi się to od dłuższego czasu nie tylko w sprawach dotyczących funkcjonariuszy. Dlatego uważam, że jako obywatel mam prawo oczekiwać od państwa, że będzie mnie chronił funkcjonariusz, który jest zdrowy, nie taki, który będzie pracował bez względu na stan zdrowia tylko dlatego, żeby mieć środki na zapewnienie przeżycia rodzinie. Oczekuję, że panowie posłowie i Sejm odrzuci ten projekt w całości.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Zakończyliśmy etap wystąpień w imieniu związków zawodowych. Za chwilę przejdziemy do wystąpień indywidualnych. Przypomnę, że czas trwania tych wystąpień to 2 minuty. Będę zapraszał państwa na mównicę w kolejności zgłoszeń, wyczytując dwie osoby. Jako pierwszy głos zabierze pan przewodniczący Antoni Duda, a później pan Krzysztof Majchrzak. Były przewodniczący, ale myślę, że pewne godności warto zawsze szanować. Lista zgodnie z kolejnością zgłoszeń jest dla państwa dostępna również w sekretariacie Komisji, w związku z czym macie państwo możliwość zapoznania się z nią i sprawdzenia, ilu mówców jest przed państwem. Natomiast jednocześnie przypominam o możliwości zgłoszenia swojego wystąpienia podczas trwania posiedzenia Komisji na piśmie. Wtedy zostanie ono uwzględnione w protokole. Panie przewodniczący, oddaję panu głos.

Policjant, pan Antoni Duda:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panowie ministrowie, jak widzimy przed Sejmem, zainteresowanie taką formą debaty – choć mój czas wystąpienia jest krótki – jest bardzo duże. Pozdrawiam pikietujących, którzy przyszli poprzeć nasze wystąpienia. Ja się odniosę krótko, ponieważ wszystkie argumenty padły, wystąpienia pana Grzegorza Nemsa, Tomasza Krzemieńskiego oraz kolegów z innych formacji były bardzo obszerne i zawierały te argumenty, natomiast ja przedstawię krótką historię. Otóż zapowiedź zmiany przedstawił pan minister Schetyna w 2009 r., w październiku. W 2010 r. wystąpiliśmy jako związek policjantów – miałem wtedy zaszczyt pełnić funkcję przewodniczącego – o kontrolę L4, aby faktycznie pokazać dane statystyczne prezentowane przez zakład emerytalno-rentowy. Oczywiście według nas one były zmanipulowane, aby pokazać społeczeństwu, jakie to chore jest środowisko mundurowe – nie tylko policjanci, ale pozostałe formacje również. 10 grudnia 2010 r. po naszych wystąpieniach, po odpowiedzi na nasz wniosek o kontrolę L4 z ministerstwa – to był bełkot, mogę to powiedzieć wprost, to nie była odpowiedź merytoryczna, zawierająca analizę przyczyn L4, tego, kogo to dotyczy, czyli kobiet w ciąży, tych, którzy chorują przez rok, są po kontuzjach, urazach z czasów zamieszek, zabezpieczeń meczów itd. – w grudniu 2010 r. odbyło się spotkanie z panem premierem z udziałem kilku ministrów – spraw wewnętrznych, obrony narodowej, sprawiedliwości – pod przewodnictwem pana przewodniczącego Komitetu Stałego Rady Ministrów Michała Boniego. Od tego czasu rozpoczęły się prace i uzgodnienia dotyczące projektu ustawy. Padła wtedy zapowiedź nie tylko zmiany ustawy emerytalnej, ale również w sprawie wysokości uposażenia za okres L4, jak również orzecznictwa.

I co się dzisiaj zmieniło, jeżeli chodzi o argumenty, które prezentowali koledzy? Otóż nic, tylko kilku ministrów, szanowni państwo – trzech ministrów, kilku wiceministrów i nic więcej się nie zmienia. Dlatego mam nadzieję, że dzisiaj Komisja Spraw Wewnętrznych przynajmniej zmieni zdanie, dokona szczegółowej analizy i ten wniosek, który złożyliśmy w 2010 r., będzie dokładnie zbadany, jeżeli chodzi o przyczynę L4, jak również to, jakie powody i ile zdarzeń w służbie mieli policjanci, funkcjonariusze SG, SW oraz żołnierze – o nich też nie zapominamy. Oni dzisiaj nie mają głosu co prawda, natomiast warto o tym przypominać, że to są wszystkie służby, tak jak mówił pan przewodniczący Tadeusz Chwałka, odpowiedzialne za bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne państwa. Szanowna Komisjo, warto jeszcze raz dokonać analizy, bo tak jak powiedziałem, zmienili się tylko ministrowie, a nie zmieniły się argumenty i populizm, który jest sprzedawany w mediach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan Krzysztof Majchrzak. Przygotowuje się pan Henryk Kołecki. Czy jest pan Majchrzak? Rozumiem, że nie ma pana Majchrzaka, w związku z tym proszę pana Henryka Kołeckiego. Czy jest pan Kołecki?

Policjant, pan Henryk Kołecki:

Chciałbym oddać głos panu przewodniczącemu, który wystąpiłby w imieniu całego Olsztyna.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Nie mogę, przepraszam, tzn. taki jest regulamin. Zakładam, że pana kolega jest zapisany na liście mówców i w związku z tym na pewno dostanie czas na wystąpienie, więc bardzo proszę o zabranie głosu bądź też rezygnację. Kolejność na liście wygląda następująco: po panu Kołeckim jest pan Radosław Rząp, później Sławomir Koniuszy i pan Andrzej Szary.

Pan Rząp złożył swoje wystąpienie na piśmie, więc nie będę już pana wyczytywał. Bardzo proszę, przypominam o dwuminutowym limicie.

Policjant, pan Henryk Kołecki:

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni koledzy, koleżanki, mam przyjemność powiedzieć parę słów na tej sali, chociaż w przykrych okolicznościach, kiedy musimy walczyć o nasze – jak to się określa, dla nas to jest przykre określenie – przywileje, nasze świadczenia. Wstępując do Policji, otrzymaliśmy je niejako w ramach pracy, swojej służby. Dziwię się, że przez tak długi czas pracy nad tym projektem nic nie zostało w nim zmienione i to, co się nam odbiera, czyli świadczenie obniżone ze 100% do 80% zasiłku chorobowego oraz skrócenie chorobowego z 360 dni do 182 jest dla mnie kuriozum. Uważam, że nie daje się nam szansy, zwłaszcza w tym drugim przypadku, wyzdrowieć. Mieliśmy w naszym garnizonie bardzo dużo przykładów osób, które uległy wypadkom lub też ciężko zachorowały, ale po długim leczeniu, po długiej rekonwalescencji dochodziły do stanu zdrowia, w którym mogły dalej pełnić służbę. Uważam, że skrócenie tego czasu do 182 dni doprowadzi do tego, że niestety bardzo dobrzy policjanci będą się musieli pożegnać ze służbą. Wielka szkoda, wielka strata, wiele osób już się pożegnało, nie czekając na te zmiany. Wszelakie zmiany fundowane nam przez partię rządzącą w ostatnim okresie niestety nas zniechęcają do dalszej służby, dlatego uciekamy, wszyscy policjanci uciekają i to z bardzo dużym stażem pracy. Dziękując za możliwość wypowiedzenia się, życzę policjantom bardzo dużo zdrowia.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Sławomir Koniuszy, następnie pan Andrzej Szary, później Lucjan Dutkiewicz i Błażej Dulat. Proszę, panie Sławomirze.

Policjant, pan Sławomir Koniuszy:

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, Wysoka Komisjo, koleżanki i koledzy, również ci na zewnątrz, chciałem, panie przewodniczący, ubić interes, jeśli chodzi o czas wystąpienia. Zgłosiło się nas 38 jako osoby fizyczne i tylko jeden kolega zajął dwie minuty. Jako przewodniczący organizacji zapewniam, że jeszcze tylko ja spośród tych 37 pozostałych będę występował, więc prosiłbym o nieco więcej czasu. Postaram się to zrobić sprawnie, ale…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, staram się spełniać prośby związków zawodowych, dlatego przedłużam panu czas, natomiast bardzo proszę o przedstawienie listy osób, które zrezygnują z zabrania głosu, po to, żebyśmy sprawnie mogli przeprowadzić dalszą część wysłuchania publicznego.

Policjant, pan Sławomir Koniuszy:

Dziękuję serdecznie, kolega sekretarz przygotuje taką listę. Od razu przejdę do konkretów, korzystając z tego cennego czasu.

Rządowy projekt ustawy pozbawiający funkcjonariuszy prawa do m.in. pełnopłatnych zasiłków chorobowych jest niesprawiedliwy, brakuje w nim konsekwencji w aspekcie zbliżania systemów, niewłaściwie diagnozuje przyczyny problemów, a jego uzasadnienie w przeważającym stopniu opiera się na populizmie, uświadamiając w ten sposób wszystkim funkcjonariuszom, że rząd, przekonując społeczeństwo do swoich rozwiązań,

argumentów merytorycznych po prostu nie posiada. Wyższy wskaźnik zachorowalności wśród policjantów rzeczywiście jest zjawiskiem niepokojącym, z tym że rząd całkowicie błędnie interpretuje jego przyczyny, ignorując przy tym prawdziwe źródło problemów, o których NSZZ Policjantów alarmuje od wielu lat i które zostały już we wcześniejszych wystąpieniach przedstawione. Zatem główny problem wcale nie wynika z wad istniejącego systemu, stwarzającego – zdaniem rządu – pole do nadużyć, tylko ze specyfiki służby i trudnej sytuacji finansowej, która w ogromnym stopniu dotyka zarówno rodziny policyjne, jak i Policję. Skutkuje to przede wszystkim nieustannym wzrostem przeciążenia policjantów zadaniami i odbija się na ich zdrowiu. Upór rządu w ignorowaniu argumentów służb mundurowych wydaje się działaniem świadomym, ponieważ rzeczywiste rozwiązanie przyczyn tego problemu wymaga urealnienia nakładów na funkcjonowanie Policji. W tym obszarze dostrzegamy niestety tendencję dokładnie odwrotną. W procedowanym projekcie ustawy na akceptację zasługują jedynie te elementy, które odnoszą się do usystematyzowania kontroli wystawianych zwolnień lekarskich i sposobu ich wykorzystania przez funkcjonariuszy ze wszystkimi zaproponowanymi tego konsekwencjami, tzn. jeżeli w wyniku kontroli zostanie ustalone nieprawidłowe wykorzystanie zwolnienia lekarskiego czy też jeżeli zwolnienie lekarskie zostało sfałszowane, policjant straci prawo do uposażenia za cały okres tego zwolnienia. Cała reszta, a przede wszystkim pozbawienie policjantów pełnopłatnych zasiłków chorobowych oraz skrócenie okresu chroniącego ich przed zwolnieniem z 12 miesięcy do 182 dni nie posiada obiektywnego uzasadnienia i odbierane jest przez nasze środowisko jako kolejna próba dyskryminacji służb mundurowych wobec pozostałych grup zawodowych.

Zaproponowane przez rząd rozwiązania nie znajdują ponadto żadnego odzwierciedlenia w krajach Unii Europejskiej, o czym była już mowa, gdzie w związku z nieobecnością w służbie z powodu choroby policjanci otrzymują pełne uposażenia. Z takich uprawnień korzystają m.in. policjanci francuscy i niemieccy, natomiast w Wielkiej Brytanii dopiero długotrwałe zwolnienie lekarskie powyżej pół roku wpływa na obniżenie zasiłku chorobowego. U nas takie zwolnienie lekarskie chce się traktować na równi z poważniejszymi przewinieniami dyscyplinarnymi i od razu zwalniać policjantów ze służby, co w ogóle jest pomysłem nie z tej planety. Tak więc z jednej strony nakłada się na policjantów obowiązek konsekwentnego wykonywania obowiązków służbowych nawet z narażaniem życia i zdrowia, z drugiej zaś chce się ich za te konsekwencje wywalać ze służby, kiedy tylko ulegną poważnym wypadkom. Nie potrafię odnaleźć żadnego racjonalnego wytłumaczenia tak drastycznego ograniczenia szansy na powrót do zdrowia policjantów po wypadkach. Przecież łatwo przewidzieć konsekwencje wejścia w życie tego przepisu – policjanci w obawie przed zwolnieniem ze służby zaczną unikać podejmowania ryzykownych interwencji. W swojej działalności związkowej stykałem się z wieloma przypadkami, gdzie nawet obecnie obowiązujący okres 12 miesięcy okazywał się niewystarczający na odzyskanie właściwej zdolności do służby. Zmiana prawa powinna prowadzić do osiągnięcia pożądanego celu, a odnoszę wrażenie, że rząd albo obrał sobie niewłaściwy cel, albo ma wyraźny kłopot z przewidzeniem konsekwencji własnych pomysłów. Wskazując na pewne rozwiązania w Kodeksie pracy, projektodawca stwierdza, że utrzymanie dla służb mundurowych dotychczasowych zasad pozbawione jest uzasadnienia ze względów formalnoprawnych. Na czym konkretnie te względy polegają, autor niniejszej inicjatywy legislacyjnej wyjaśnić już nie raczył, a chyba powinien, chociażby przez wzgląd na regułę poprawnej legislacji.

W dalszej części uzasadnienia czytamy, że za zmianą przemawiają też względy społeczne, przede wszystkim potrzeba zapewnienia bezpieczeństwa państwa i obywateli. Dla autorów projektu oczywistym jest bowiem, że nadmierna liczba nieobecnych z powodu choroby funkcjonariuszy ma ujemny wpływ na wykonywane przez formację zadania ustawowe, z tego względu, że wpływa na wzrost obciążenia pozostałych funkcjonariuszy, którzy zastępują nieobecnych kolegów. Szkoda, że rząd nie zwraca na to uwagi, utrzymując ponad 6000 wakatów w Policji, i nie przelicza tego na roboczogodziny, a ta – odważę się powiedzieć – patologiczna sytuacja zdążyła już stać się jedną z podstawowych reguł finansowych przy corocznym konstruowaniu budżetu naszej formacji. Bez ogródek mówił o tym nawet pan minister Sienkiewicz na spotkaniu z FZZSM 9 lipca, o czym

wspominał już kolega Krzemieński, odpierając w ten sposób jeden z zarzutów związkowych o przeznaczeniu środków wakatowych na bieżące funkcjonowanie Policji.

W projekcie nie mówi się też, w jaki sposób obciążenia spowodowane celowym utrzymaniem wakatów wpływają na stan zdrowia policjantów. Na potrzeby nowelizacji nie przeanalizowano, jak duży odsetek policjantów choruje właśnie z tego powodu. Konkretne wnioski o przebadanie stanu zdrowia funkcjonariuszy, uwzględniające m.in. wpływ stresu zawodowego na ich kondycję zdrowotną, kierował NSZZ Policjantów. Nigdzie w projekcie ani też w żadnej debacie publicznej z udziałem przedstawicieli opcji rządzącej nie wspomina się o różnicach, które pokazują, że służba i praca to dwa odległe od siebie światy – to *à propos* społecznego zapotrzebowania na proponowane zmiany. Wiadomo przecież, że policjanci, nie bacząc na wszelkie zagrożenia, pełnią swoją służbę w każdych warunkach atmosferycznych, w każdym miejscu, o każdej porze nocy i dnia i robią to wszystko w poczuciu obowiązku, z narażeniem życia i zdrowia. Jakkolwiek to nie zabrzmi, policjanci to ludzie ulepieni z tej samej gliny, jak każdy człowiek. Nie posiadają na wyposażeniu turbodoładowania do układu odpornościowego, ich nerwy wcale nie są ze stali, są w permanentnym kontakcie ze stresem. Ci zwykli ludzie, realizując najczęściej niezwykłe zadania, będą po prostu częściej chorować. Jest to naturalna reakcja organizmu, a nie – jak stwierdzają projektodawcy – efekt traktowania zwolnień jak dodatkowy urlop.

Oprócz populistycznych argumentów w uzasadnieniu projektu nie przedstawiono żadnego przypadku potwierdzającego nadużycia ze strony policjantów w tym zakresie. Na początku prac nad projektem pani rzecznik ministra spraw wewnętrznych informowała o czterech toczących się postępowaniach w związku z podejrzeniem nadużywania zwolnień lekarskich przez policjantów. Do dzisiaj nie wiemy, jaki jest tego rezultat. To właśnie z powodu braku obiektywnych argumentów politycy, nie rozumiejąc albo po prostu nie chcąc zrozumieć, czym w istocie jest służba, tak chętnie sięgają po argumenty populistyczne. Sam pan minister Sienkiewicz nie oparł się tej pokusie, stwierdzając podczas wspomnianego już spotkania z przedstawicielami federacji, że jednym z powodów likwidacji pełnopłatnych zwolnień lekarskich dla funkcjonariuszy jest to, że policjanci na Lubelszczyźnie masowo uczestniczą w żniwach, o czym była już mowa, a to bulwersuje nasze środowisko. Wyobraźmy sobie jakiegoś pracodawcę, który stworzyłby stanowisko pracy, zatroszczył się o warunki BHP w takim samym stopniu, jak ma to miejsce w Policji, wydawał swojemu pracownikowi rozkazy, żądając od niego pełnej dyspozycyjności przez 24 godziny na dobę, nie płacił mu za nadgodziny, pracę w nocy, w święta i inne dni ustawowo wolne od pracy i kazał mu na dodatek wykonywać swoje obowiązki z narażeniem życia i zdrowia. Taki pracodawca stanąłby niechybnie przed plutonem egzekucyjnym, a przynajmniej zażądałaby tego poruszona opinia publiczna, chociaż takowe plutony nie funkcjonują w Państwowej Inspekcji Pracy. Swoją drogą PIP, instytucja podległa Sejmowi RP i posiadająca szerokie kompetencje kontrolne oraz skuteczne instrumenty egzekwowania praw pracowniczych, nie kontroluje warunków służby w Policji ani w żadnej innej formacji mundurowej. Czy na co dzień zastanawiamy się nad tym – dlaczego? Wiemy doskonale, że charakter zagrożeń, jakie wiążą się z codziennym wykonywaniem obowiązków służbowych, i brak fizycznej możliwości zagwarantowania policjantom tego, z czego mogą korzystać pracownicy, mógłby sparaliżować pracę Policji, gdyby tylko inspektorzy PIP wkroczyli i zaczęli korzystać ze swoich uprawnień. Mam prawo wątpić i wątpią w to wszyscy mundurowi, że rządzącym tym krajem zależy, aby do świadomości społecznej trafił prawdziwy obraz tego, czym naprawdę jest służba.

Postawię kolejne pytanie, a w zasadzie pytania. Z jakiego powodu rządzący uważają argumenty naszego związku za nieistotne? Dlaczego chcą pozbawić funkcjonariuszy większości uprawnień, wykorzystując do tego demagogiczne twierdzenia o konieczności zbliżania systemów w imię sprawiedliwości społecznej? Sprawiedliwość, o jakiej dzisiaj mówi rząd, forsując omawiane tu zmiany, z prawdziwą sprawiedliwością społeczną niewiele ma wspólnego. Zdecydowanie bliżej jej do miana urawniłowki, jaką w minionej epoce fundowała swoim obywatelom komunistyczna inżynieria społeczna, niż do tego, do czego zobowiązują standardy demokratycznego państwa prawa. O zagrożeniach, jakie niesie ze sobą służba w Policji, mówią przecież statystyki – brutalne jak na czas

pokoju, ale niestety prawdziwe. O nieporównywalnej z żadnym innym zawodem liczbie policjantów zabitych w służbie, o tych, którzy w jej wyniku na zawsze stali się kalekami, popadli w alkoholizm czy nawet targnęli się na własne życie, pan premier i jego ministrowie przypominają sobie tylko 24 lipca, przy okazji Święta Policji, kiedy niektóre dane dobrze im pasują do przemówienia. Gdy zaś publicznie trzeba wyjaśnić, co wyróżnia służbę i uzasadnia pewne odrębności systemowe, o wszystkim zapominają. Za sprawą tego typu inicjatyw ustawodawczych i uzasadniającej ich propagandy rola, jaką formacje mundurowe odgrywają dziś w państwie i społeczeństwie, któremu przecież ofiarnie służą, sprowadzona została do kategorii balastu, który rozmiarem rozmaitych przywilejów, w cudzysłowie, przytłacza polskiego podatnika i nie pozwala naszemu krajowi dźwignąć się z zapaści finansów publicznych. Skala populizmu, jaki towarzyszy tej wyrachowanej retoryce…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę o dyscyplinę czasową.

Policjant pan Sławomir Koniuszy:

Przepraszam. Rządzący doskonale wiedzą, że dużo większe korzyści polityczne można osiągnąć dzięki przypisywaniu zwykłym uprawnieniom przymiotów przywilejów i odbieraniu ich niż dzięki uczciwemu wyjaśnianiu społeczeństwu, na czym one polegają i w zamian za co zostały ustanowione. Zauważmy, że w okresach trudniejszych dla gospodarki i finansów państwa rządzący szczególnie chętnie sięgają po tego typu metody. Kiedy niełatwo o dobry pomysł na rozwiązanie kluczowych problemów, utrzymywanie się przy władzy staje się zagrożone. W takich sytuacjach najlepiej wyciągnąć zza pazuchy plan awaryjny. Jaki? No przecież nie taki, który przyniesie faktyczne rozwiązanie, ponieważ gdyby się nawet pojawił, jego efekty to często zbyt odległa perspektywa. A nuż opozycja dojdzie do władzy i spije śmietankę. Potrzebny jest więc taki plan, który skuteczność będzie tylko pozorował, czyli przykuje uwagę opinii publicznej, a jednocześnie większą jej część przekona do zaproponowanych rozwiązań. Na miarę dzisiejszych problemów idealnymi chłopcami do bicia stali się właśnie mundurowi ze swymi mitycznymi już przywilejami.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Mam prośbę o dyscyplinę czasową, naprawdę. Mówi pan już znacznie dłużej niż pana szefowie.

Policjant, pan Sławomir Koniuszy:

Przepraszam. Dane ZUS dotyczące średniej liczby dni czasowej niezdolności do pracy, która wynosi 14 dni w roku, porównywalne z danymi w poszczególnych formacjach mundurowych, są zdaniem projektodawcy alarmujące. Skoro się nie chce uczciwie zbadać, co w rzeczywistości składa się na zjawisko większej absencji chorobowej w niektórych tylko formacjach mundurowych, najlepiej udać przerażonego i uważać, że sytuacja jest alarmująca. To prawda, ona jest alarmująca, ale dzięki wieloletnim zaniedbaniom w służbach mundurowych. To związek zawodowy policjantów od wielu lat bije na alarm, informując o niedoinwestowaniu Policji, niedoposażeniu, żenująco niskich uposażeniach policjantów, przeciążeniu policjantów zadaniami wiążącymi się z rozmaitymi zagrożeniami, które niesie za sobą służba, konieczności zbadania stanu zdrowia wszystkich policjantów i o całej masie innych zjawisk obniżających komfort służby i utrudniających wykonywanie obowiązków. I co z tego, kiedy wymówka jest zawsze ta sama: rozwiązanie tych problemów przerasta zdolności finansowe budżetu państwa. A może jest odwrotnie? Rozwiązanie tych problemów przerasta zdolności racjonalnego myślenia rządzących tym państwem?

Rząd uważa ponadto, że wprowadzone niniejszym projektem zmiany wpisują się w oczekiwania przełożonych funkcjonariuszy i żołnierzy różnych szczebli…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę…

Policjant, pan Sławomir Koniuszy:

Minutka, panie przewodniczący, jeszcze jeden akapit.

…oraz samych funkcjonariuszy i żołnierzy, którzy wykonują zadania w służbie w zastępstwie nieobecnych z powodu zwolnień lekarskich. Jakie badania pozwalają na to stwierdzenie? Tego też nie dowiemy się z treści uzasadnienia. Wobec tego ośmielę się stwierdzić, że na formułowanie takich spostrzeżeń pozwalają projektodawcy dane zebrane metodą podwórkową. Prawdą jest, że każda nieobecność policjanta w służbie to dodatkowe utrudnienie dla przełożonego, który odpowiada za prawidłowy tok służby, bo pozostawione przez chorującego zadania musi wykonywać ktoś inny. Niektórzy więc przełożeni mogą w emocjach dojść do wniosku, którym posłużono się w uzasadnieniu nowelizacji, zwłaszcza że takowy punkt widzenia kreuje propaganda, tylko dlaczego w uzasadnieniu nie wspomina się też o innych opiniach, skoro rząd zdecydował się już na taki raczej mało naukowy sposób gromadzenia argumentów? Otóż, pozostałe opinie, śmiem twierdzić, w przeważającej większości odmawiają racji bytu poglądowi rządu. Po pierwsze, gdyby zgodzić się ze stanowiskiem rządu, należałoby całość statystyk chorobowych potraktować jako efekt nadużyć, tymczasem projektu ustawy nie poparto żadnymi obiektywnymi danymi, które wskazywałyby na skalę nadużyć, ani nie przedstawiono wnioskowanego raportu o stanie zdrowia funkcjonariuszy. Przyczyną, którą w całości i przede wszystkim w sposób obiektywny da się powiązać z przeciążeniem policjantów obowiązkami i utrudnieniami w zapewnieniu prawidłowego toku służby, są wakaty. Te dane są łatwo dostępne, wyliczane są za każdy miesiąc. Po wtóre, policjanci mieli okazję poznać na ten temat opinię najważniejszego policjanta w tym kraju, komendanta głównego Policji. Pan nadinspektor Marek Działoszyński kilkakrotnie stwierdził…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Ale naprawdę bardzo proszę…

Policjant, pan Sławomir Koniuszy:

…nawet na naradach służbowych, że dla niego wystarczającym rozwiązaniem tej sytuacji byłoby wprowadzenie elementów kontroli – w opinii pana komendanta to by wystarczyło.

Pozwolę sobie, panie przewodniczący, złożyć moje wystąpienie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za to wystąpienie. To jest rzeczywiście wystąpienie przygotowane na piśmie, jest nawet jakiś załącznik w postaci płyty. Bardzo proszę, aby państwo w takich przypadkach korzystali też z możliwości zgłaszania wystąpień do protokołu. Dziękuję panu za tę propozycję, rzeczywiście wykreślamy z listy zgłoszonych do wysłuchania publicznego razem 34 osoby i dlatego nie protestowałem w trakcie pana wystąpienia, natomiast mam prośbę o dyscyplinę czasową, dlatego że to pozwoli wszystkim państwu zabrać głos. Nie chodzi o mój czas, tylko także o państwa czas, państwa kolegów, którzy także chcieliby wziąć udział w dzisiejszym wysłuchaniu publicznym.

Oddaję panu głos – pan Andrzej Szary. Kolejne osoby to pan Lucjan Dutkiewicz i pan Błażej Dulat.

Policjant, pan Andrzej Szary:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni posłowie, panie i panowie, koleżanki i koledzy w tym budynku, jak i ci, którzy nas wspierają na zewnątrz, ja też mam prośbę do pana przewodniczącego, choć oczywiście nie pozwolę sobie na tak długie wystąpienie, ale pozwoli pan przewodniczący, że powiem tylko jedno zdanie: mogę przekroczyć czas o minutę, nie więcej.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dobrze, proszę, bo już stracił pan prawie 30 sekund, proszę mówić.

Policjant, pan Andrzej Szary:

Koledze pan przypomniał trzy razy, więc może mi pan odpuści, ale mniejsza z tym.

Szanowni państwo, odniosę się do kilku tylko stwierdzeń, bo pozostałych rzeczy, które zostały w tej sali już powiedziane, nie chciałbym powtarzać. Stwierdzenie, że utrzymanie zróżnicowania wydaje się nieuzasadnione, jest dla mnie nieporozumieniem. Same słowo „wydaje się" jest tu słowem podstawowym. Jak może ministrowi coś się wydawać? Albo minister ma dane, albo ich nie ma. Ministrowi się po prostu cały czas coś wydaje: że my chorujemy, że nadużywamy zwolnień lekarskich. To jest dokument rządowy, który jest kierowany do Sejmu, który jest omawiany, a pojawiają się tu sformułowania, których używanie jest dopuszczalne na ulicy, nie przez ministra. Dlaczego się wydaje? Ponieważ od kilku lat związki zawodowe, nie tylko policjantów, wnoszą o sporządzenie raportu o stanie zdrowia funkcjonariuszy służb mundurowych. Dostajemy odpowiedź: nie ma pieniędzy. Ale służby mundurowe absorbowały bardzo dużo środków europejskich i nie było czasu na przeprowadzenie jednego raportu o stanie zdrowia funkcjonariuszy? Był czas, tylko nikt nie chce tego zrobić, bo obraz zdrowia funkcjonariuszy mógłby się okazać dla naszego państwa obrazem bardzo czarnym i wtedy dyskusji na temat stanu zdrowia funkcjonariuszy nikt by nie przeprowadził w taki sposób. Ale jak się użyje słowa „wydaje się", to łatwo możemy opinii publicznej powiedzieć, że coś jest nie tak. Panie przewodniczący, chciałbym złożyć oficjalny wniosek do pana jako przewodniczącego Komisji. Na jednym z posiedzeń Komisji powiedział pan do komendantów, że jeśli będą potrzebowali zmiany przepisów, pojawią się jakieś inicjatywy, to pan jest gotowy. Stawiam wniosek publiczny do pana Komisji, aby wystąpiła do szefów służb o sporządzenie raportu o stanie zdrowia funkcjonariuszy i przedłożenie go szanownej izbie, tak żebyśmy nie dyskutowali, kto udaje, kto symuluje, tylko żebyśmy mieli dane. Do dzisiaj takich danych nie mamy, to co tu dostaliśmy, to tylko strzępy informacji mające na celu manipulowanie opinią publiczną. Tu mam ten wniosek na piśmie i mam nadzieję, że prędzej czy później ktoś nad tym popracuje i taki raport powstanie.

Kolejna kwestia, panie przewodniczący. Wszystko się rozbija o dwa pojęcia – praca i służba. Jeżeli w tej sprawie byłaby jasność, to nikt by w ogóle na ten temat nie dyskutował. Jak powiedział Sławek Koniuszy, 141 policjantów zginęło na służbie. Proszę mi pokazać jakąkolwiek służbę państwową w Polsce, która poniosłaby takie ofiary dla społeczeństwa. Jeżeli państwu to nic nie mówi, to nie wiem, o czym my rozmawiamy. Te dane też powinny się tu znajdować, ponieważ stan zdrowia funkcjonariuszy często jest spowodowany różnymi zdarzeniami, ale o tym się nie pamięta. A warto pamiętać, że te 141 osób oddało życie w imię bezpiecznego państwa. Mówimy o kontroli zwolnień lekarskich – mówił o tym Antoni Duda. Szanowni państwo, wprowadźmy kontrolę zwolnień lekarskich. Dlaczego nie zrobiliście tego przez trzy lata? Proponowaliśmy takie rozwiązanie. Mój wniosek jest nie taki, żeby odrzucić, ale może pójść w kierunku zmiany przepisów, aby kontrolować zwolnienia lekarskie? Pozostałe przepisy nie powinny być wprowadzone, żebyśmy przez rok przyjrzeli się, jak wygląda kontrola zwolnień lekarskich, czy faktycznie są nadużywane, czy lekarze dają zwolnienia lekarskie, czy policjanci lub inne służby ich nadużywają? Takiej propozycji nie ma. Gdybyśmy mieli jakieś dane, po roku moglibyśmy do tej dyskusji wrócić, ale łatwiej przedstawić propozycję jednoznaczną.

Jedna rzecz w uzasadnieniu mnie bulwersuje. Jest napisane, panie przewodniczący, że projekt spełnia oczekiwania funkcjonariuszy i komendantów. Niech pan pójdzie tam i się zapyta tych, którzy tam stoją, czy zmiana tej ustawy jest zgodna z ich oczekiwaniami. Jeżeli ktoś tak pisze, to jaką pocztą pantoflową zbierał te informacje? Proszę się zapytać siedzących na tej sali, czy są za tym, aby te przepisy wprowadzić…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę o dyscyplinę czasową. Za chwilę, mam nadzieję, wysłucham jeszcze opinii państwa, tylko proszę dać kolegom szansę.

Policjant, pan Andrzej Szary:

Panie przewodniczący, kończę. Na koniec chciałbym spuentować swoją wypowiedź: służbom mundurowym ufa dzisiaj ponad 70% społeczeństwa, a mówi się o nas obiboki, nygusy przepraszam za słowo, wykorzystujący zwolnienia lekarskie. Nie słyszę, żeby minister, komendanci nas bronili. Apeluję, żebyście państwo się zastanowili, zrozumieli coś z tego, z czym próbujemy dotrzeć, a nie tylko słuchali i kiwali głowami, mówili,

że to jest w porządku, bo nie jest w porządku. 11 września będziemy u pana ministra, pan minister ma kompetencje, żeby składać wnioski o zmianę tych niekorzystnych przepisów albo o ich usunięcie. Macie państwo, i parlament, i rząd, czas. My jesteśmy cierpliwi, ale nie ustąpimy, bo to są nasze uprawnienia, a nie przywileje. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Mam nadzieję, że pracująca nad projektem ustawy podkomisja będzie dysponowała takimi danymi przedstawionymi przez MSW.

Oddaję głos panu Błażejowi Dulatowi. Przepraszam, Lucjanowi Dutkiewiczowi, a kolejny będzie pan Błażej Dulat. Następnie pan Dariusz Żak, Jerzy Woźniak i pani Sylwia Kudlik. Proszę, oddaję panu głos.

Policjant, pan Lucjan Dutkiewicz:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, dzisiejszy dzień jest szczególny dla służb mundurowych, jest to dzień walki nie o żadne przywileje, tylko o zachowanie świadczeń. W czym rzecz? Może byśmy przypomnieli sobie, kto zostaje funkcjonariuszem lub kto może zostać funkcjonariuszem danej służby. Musi to być człowiek sprawny przede wszystkim fizycznie, bardzo sprawny, gdyż kryteria są bardzo ostre. Musi to być człowiek, który posiada określone cechy psychofizyczne. Czyli przyjmujemy do służby, proszę państwa, ludzi zdrowych. A co się dzieje po kilkunastu latach, po 20, nie mówiąc już o 30 latach? Służbę opuszczają, proszę państwa, ludzie chorzy, wielokrotnie kalecy. Co się na to składa? Policja – codzienna walka z bandytyzmem, ze złodziejami, z gangami, praca na podstawowych stanowiskach na ulicy, łapanie złodziei, interwencje na melinach, gdzie policjant może stracić życie, może być zastrzelony, pobity, zaatakowany łomem, łopatą, butelką, kamieniem lub innym przedmiotem. To jest, proszę państwa, nasza codzienna służba. Pracujemy w warunkach niedoinwestowanych jednostek, stanowiska pracy w wielu przypadkach są fatalne. To się przekłada, proszę państwa, na schorzenia. Mówi się, że nie ma definicji chorób zawodowych – to jest fałsz, to jest nieprawda, ponieważ wszystkie dolegliwości, które są związane z przedstawicielami poszczególnych służb, odnoszą się do tego, w jakich warunkach pracujemy. Jeżeli ktoś pracuje na rozwalonym krześle, przy niedostosowanym biurku, na jakimś skleconym zestawie komputerowym, to dochodzi do czegoś takiego, że ma po prostu chory kręgosłup. To się przekłada na choroby krążenia, na choroby psychiczne, do tego dochodzą relacje międzyludzkie przełożony – podwładny. To jest codzienność: nieodzowny stres, zdarzenia traumatyczne.

Zdarza się tak, proszę państwa, że wyciąga się z wody tonącego albo topielca i zanim przyjedzie ekipa kryminalistyczno-dochodzeniowa, funkcjonariusz musi tego pilnować, musi na to patrzeć. To się potem kumuluje w organizmach, jest przenoszone na życie cywilne, poza służbę. O tym się nie mówi, ale to jest codzienność i o tym powinniśmy pamiętać. Dlatego z tego miejsca apeluję do parlamentarzystów, do posłów, żebyście państwo wzięli pod uwagę, w jakich warunkach przychodzi nam pełnić służbę. Jeżeli dochodzi do tego, że funkcjonariusz tego nie wytrzymuje, to udaje się po pomoc do lekarza i to lekarz ocenia jego kondycję, stan zdrowia. Lekarz przydziela, proszę państwa, zwolnienie lekarskie, które ma służyć przywróceniu zdrowia, powrotowi do zdrowia. Urlopem wypoczynkowym nie jesteśmy w stanie tego w żaden sposób zastąpić. Dodatkowym uderzeniem ma być jeszcze zabranie tych 20%. Proszę państwa, to jest niedopuszczalne, my jako związek zawodowy nie zgadzamy się na to i zdecydowanie wnosimy o odrzucenie proponowanego projektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan Dulat Błażej, przygotowuje się Żak Dariusz.

Policjant, pan Błażej Dulat:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, może trochę kontrastów. Jeżeli chodzi o statystyki, dane statystyczne, zarówno krążące w mediach, jak i te, którymi się posługują projektodawcy, to mówi się, że 6000 policjantów codziennie przebywa na zwolnieniach chorobowych. Może i jest to prawda, ja natomiast zadałbym pytanie, ilu

z tych policjantów przebywa na zwolnieniu w grudniu, styczniu, lutym i marcu na przykład, kiedy chodzą po 20-stopniowym mrozie, śniegu i co gorsza, zimą w ubraniach letnich, a latem w ubraniach zimowych, bo takie mamy realia, szanowni państwo. Dlaczego tak jest, szanowni państwo, że najpierw ogranicza się koszty badań profilaktycznych, coraz dłuższe są okresy pomiędzy badaniami, a później wymaga się, żeby policjant chodził do służby, żeby był zdrowy, w sytuacji, gdy te badania profilaktyczne mają służyć temu, aby jak najwcześniej wykrywać choroby, które eliminują policjantów ze służby. Dlaczego tak jest? Czy nie powinniśmy najpierw doprowadzić do takiej sytuacji, aby infrastruktura budynków policyjnych przedstawiała się należycie? Chcę państwu powiedzieć, że byłem w kilkunastu co najmniej jednostkach, w których wypadają okna – nie szyby, całe okna, z futrynami. Dziury w wykładzinach są takie, że widać beton pod spodem, a meble są z lat 60. Tam można byłoby zrobić skansen Milicji Obywatelskiej. Tak, proszę państwa, takie są niestety realia. Zostało mi tylko 10 sekund, dlatego bardzo bym prosił szanowną Komisję, aby rekomendowała odrzucenie tego projektu. Najpierw powinniście się państwo zająć takimi sprawami, które pozwolą funkcjonariuszowi we względnym zdrowiu funkcjonować, a dopiero potem karać go za to, że choruje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję. Głos zabierze teraz pan Żak Dariusz, przygotowuje się pan Woźniak Jerzy. Czy pan Żak Dariusz jest obecny na sali? Nie ma. Proszę w takim razie pana Woźniaka Jerzego – czy jest obecny na sali? Nie ma. Pani Kudlik Sylwia – czy jest obecna? Jest, bardzo prosimy na trybunę. Następny będzie pan Hajda Krzysztof.

Funkcjonariuszka SW, pani Sylwia Kudlik:

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, koleżanki i koledzy, funkcjonariusze Służby Więziennej wykonują bardzo ważne i odpowiedzialne zadania, m.in. chronią społeczeństwo, chronią obywateli przed sprawcami przestępstw. Wykonywanie obowiązków z osadzonymi w więzieniu wiąże się z bardzo dużym stresem, co w dłuższej perspektywie czasu powoduje ogromny uszczerbek na zdrowiu zarówno psychicznymi, jak i fizycznym. Uzasadnia to w pełni utrzymanie dotychczasowego uprawnienia w postaci 100-procentowej odpłatności za nieobecność w służbie spowodowaną chorobą. Inne rozwiązanie byłoby krzywdzące dla funkcjonariuszy służb mundurowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan Hajda Krzysztof. Jest na sali? Bardzo proszę. Następnie wystąpi pan Jaskulski Dariusz i pan Szyszka Jarosław Robert.

Strażak, pan Krzysztof Hajda:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni zgromadzeni, informuję, że zainteresowany jestem projektem w zakresie dotyczącym PSP, chociaż moje argumenty można odnieść także do pozostałych służb. W aktualnym stanie rzeczy oczywistym jest, że przyczyną absencji chorobowej w niektórych służbach nie jest system świadczeń chorobowych, tylko zdarzenia związane ze specyfiką konkretnej służby. Skoro tak, to najpierw należałoby odpowiedzieć dokładnie na pytanie, jakie były przyczyny absencji chorobowej, a dopiero później wysuwać wnioski o charakterze ogólnym. Filozofia projektu jest natomiast dokładnie odwrotna. Projektodawca od samego początku wie, że korzystanie ze świadczeń chorobowych w służbach mundurowych to patologia wynikająca z systemu rozwiązań, choć fakty takiego stanowiska nie potwierdzają – tym gorzej dla faktów. Patologią jest takie sformułowanie, że funkcjonariusze nadużywają zwolnień lekarskich. Nie możemy zgodzić się z taką zmianą ustawy, proszę o odrzucenie tego projektu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo za zabranie głosu. Proszę o zabranie głosu pana Jaskulskiego Dariusza – czy jest na sali? Nie ma. Czy jest na sali pan Szyszka Jarosław? Bardzo prosimy. Kolejne osoby na liście to pan Kilarski Tomasz, Mieczyński Dariusz, Moskal Robert. Prosiłbym o przygotowywanie się do wystąpień, będzie szybciej i sprawniej.

Funkcjonariusz SW, pan Jarosław Szyszka:

Szanowny panie przewodniczący, koledzy, koleżanki, członkowie Wysokiej Komisji, szanowni państwo uczestniczący w wysłuchaniu publicznym, w pierwszej kolejności chciałbym zwrócić się do Wysokiej Komisji o odrzucenie tego projektu, bo chciałbym zauważyć, że funkcjonariusze pełnią służbę w naprawdę ekstremalnych warunkach. Pracujemy z najgorszymi przestępcami chodzącymi po polskiej ziemi, wielokrotnie jesteśmy narażeni na różne choroby, które są przenoszone i o których funkcjonariusze SW nie są informowani. Nigdy nie wiemy, na co funkcjonariusz jest narażony, a mamy rodziny, o które dbamy. W momencie, w którym funkcjonariusz zarazi się, leczenie jest długotrwałe i w tym czasie funkcjonariusz ma pobierać tylko 80% uposażenia? Niesprawiedliwe jest traktowanie funkcjonariuszy, którzy poświęcają się dla społeczeństwa, a nie mają gratyfikacji za nadgodziny, za pełnienie służby w święta, w nocy, gdzie zostawiają te rodziny i zabierać im chorobowe. To jest krzywdzące dla całego społeczeństwa, a szczególnie dla rzeszy funkcjonariuszy. Dziękuję bardzo.

Funkcjonariusz SW, pan Krzysztof Żylak:

Witam wszystkich bardzo serdecznie. Szanowne koleżanki, szanowni koledzy, Wysoka Komisjo, zgromadzeni goście, ale także pracownicy SW i innych formacji mundurowych, bo wy też należycie do związków, powiem krótko, zapraszam wszystkich decydentów i tych, którzy zabierają głos w tej ważnej sprawie, jaką jest zmiana ustawy i ten nieszczęsny projekt, który gdzieś kiedyś popełnił (widocznie się nie zastanowił) zapraszam wszystkich do nas na dół. Ale nie z wizytacją, zapraszam wszystkich państwa, żebyście z nami popracowali. Jestem młodym funkcjonariuszem SW, rozpoczynam dopiero siódmy rok w służbie i powiem państwu szczerze, że nikt o tym nie wie, ale na przestrzeni pięciu lat psychika człowieka nie tyle w SW, co w formacji mundurowej ulega zmianie, następują nieodwracalne zmiany w psychice, w osobowości człowieka. A wy chcecie nam zabierać to, co – powiem wprost – nam się należy, to co jest dla nas, to co kiedyś ustaliliście. Pan premier Donald Tusk powiedział w 2010 r., że nie pozwoli tego zmienić, że nic się nie zmieni, a co się dzieje? Zapraszam wszystkich bardzo serdecznie do zakładów karnych, aresztów śledczych, zapraszam do jednostek Policji – naprawdę, zapraszam wszystkich. Przyjdźcie, a zobaczycie. Zapraszam też do jednostek straży pożarnej, do jednostek SG, popatrzcie, jak wyglądają kontrole tych wszystkich, którzy przyjeżdżają do Polski, zobaczcie, jak wyglądają przyjazdy do wypadków, co ci pożarnicy muszą robić. Zapraszam do policjantów – zobaczycie, jak często kontrolowany człowiek stawia opór, często czynny, a czasami bierny – natomiast nie zabierajcie nam tego. To jest głos mojego krótkotrwałego pobytu w tym mundurze i życia w tym mundurze. Nie zabierajcie nam tego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo za zabranie głosu, a jednocześnie mam taką uwagę. To chyba nie jest tak, że państwo pracujecie, a my nie. Nie obraża się gospodarza, jeżeli jest się u niego w gościnie. Wszyscy pracujemy, proszę państwa, wszyscy pracujemy w tej chwili nad ustawą i od tego, co wypracujemy, zależy to, jaki będzie los służb mundurowych. Traktujmy się wszyscy z szacunkiem, ponieważ od nas będzie zależał dokument, który wspólnie wypracujemy. I teraz bardzo proszę, aby zabrał głos następny mówca. W związku z tym, że niektóre osoby nie są obecne na sali, bardzo proszę o przedstawienie się.

Funkcjonariusz SW, pan Dariusz Mieczyński:

Nazywam się Dariusz Mieczyński, jestem funkcjonariuszem SW. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, koleżanki i koledzy zgromadzeni tutaj i przed Sejmem, jestem funkcjonariuszem SW od 14 lat. Z dumą, oddaniem, poczuciem obowiązku noszę ten mundur i gdy wstępowałem do służby, również składałem rotę przysięgi. Dzisiaj część parlamentarzystów, przedstawicieli rządu i społeczeństwa kreuje nas jako funkcjonariuszy, którzy są bumelantami, symulantami, którzy poprzez swoje choroby chcą uzyskać wolny czas na to, aby dorobić jakieś środki finansowe. Wydaje mi się, że to jest nieprawda. Większość z nas przebywa na zwolnieniu lekarskim w związku z pełnieniem służby, po części z powodu kontuzji doznanej podczas interwencji czy to w SW, w Policji, czy w PSP. Funkcjonariusze SW często nabywają choroby także poprzez kontakt z osadzonymi, którzy

podczas przyjęcia do zakładów karnych, aresztów śledczych mają różne objawy chorób, czy to grypy, czy HCV, HIV. Funkcjonariusz jest narażony na tego typu choroby, czego przykładem jest przypadek z mojego aresztu, gdzie funkcjonariusz się zakłuł i z tego tytułu przebywa teraz na zwolnieniu lekarskim, bo – jakby to państwu powiedzieć – przechodzi szereg badań, które mają potwierdzić, czy ma HCV, czy ma HIV, czy będzie zdrowy.

Szanowni państwo, oszczędności możemy szukać wszędzie. Wydaje się, że duża część oszczędności jest po stronie osadzonych – tam można ich szukać. Trzeba się przyjrzeć, jak wygląda kwestia przekazywania pieniędzy na osadzonych i wykorzystywania środków. Z uwagi na czas apeluję do państwa o odrzucenie tego projektu w całości i zastanowienie się nad nowym, który będzie satysfakcjonował nas wszystkich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Kolejnym mówcą jest pan Moskal Robert. Czy jest na sali? Jest, bardzo proszę. Przygotowuje się pan Krzemieński Tomasz, Solarz Grzegorz i Drzęźla Jarosław.

Funkcjonariusz SW, pan Robert Moskal:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo tu i na zewnątrz, i w całym kraju, obywatele, bo tak naprawdę dzisiaj chodzi o obywateli, nikogo innego. Chodzi o to, czy obywatele będą mieli zapewnione bezpieczeństwo, czy nie, i na to musimy sobie odpowiedzieć: czy funkcjonariusz nie do końca zdrowy, nie do końca sprawny, za wszelką cenę chcący utrzymać rodzinę z uposażenia będącego dzisiaj jałmużną, bo tak należy powiedzieć… Są przypadki, że zatrudniony funkcjonariusz otrzymuje uposażenie w wysokości 1500 zł. Czy to nie jest wstyd dla państwa polskiego, że takie sytuacje dzisiaj w rzeczywistości są, istnieją? Apeluję do rozsądku, a przede wszystkim do rozwagi panów posłów – pomóżcie panu premierowi wywiązać się z przyrzeczenia danego funkcjonariuszom w 2010 r., pomóżcie panu premierowi. Niech pan premier pokaże, że jest człowiekiem honoru, że jest człowiekiem odpowiedzialnym za swoje słowa. Skierował te słowa do nas, do służb mundurowych, ale też do społeczeństwa, powiedział, że wie, co to znaczy bezpieczeństwo państwa, wie, że jeden z podstawowych filarów, jakim jest bezpieczeństwo, nie będzie nigdy zachwiany. Dzisiaj zaczyna się chwiać – oby się nie zawalił. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Kolejny na liście jest pan Solarz Grzegorz – czy jest na sali? Nie ma? Następnym mówcą jest pan Drzęźla Jarosław – czy jest na sali? Bardzo proszę. Kolejny będzie pan Lis Robert i pan Ostrowski Adam.

Strażak, pan Grzegorz Solarz:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, koledzy i koleżanki, o poziomie merytorycznym przygotowanego projektu świadczy dobitnie sposób przytoczenia danych dotyczących absencji chorobowej pracowników – strona 1 i 2 uzasadnienia. Autor tego dokumentu prawdopodobnie nie zdaje sobie sprawy z faktu, że w systemie ubezpieczeń społecznych funkcjonuje kilka rodzajów grup ubezpieczonych w zakresie różnego rodzaju ryzyk. Zakres podlegania tym ubezpieczeniom jest różny. Oznacza to, że osoba zobowiązana do opłacenia składek na ubezpieczenie emerytalne wcale nie musi być ubezpieczona na wypadek choroby. Inaczej mówiąc, chcąc czytelnie przedstawić dane statystyczne, projektodawca powinien odnieść się do liczby ubezpieczonych na wypadek choroby, a nie do liczby ubezpieczonych emerytalnie i rentowo. Gdyby projektodawca podszedł do sprawy rzetelnie, to średnia absencja chorobowa przypadająca na jednego zatrudnionego określona byłaby na 18 dni, zatem więcej niż średnia w systemie mundurowym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Prosimy o przedstawienie się.

Strażak, pan Jarosław Drzęźla:

Drzęźla Jarosław.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję.

Strażak, pan Jarosław Drzęźla:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, wszyscy zebrani koledzy i koleżanki, przedłożony projekt ustawy jest kolejnym procedowanym w ostatnich latach. Każdy z tych projektów opierał się na kruchych podstawach merytorycznych, a ich dokładna analiza prowadziła do wniosku, że założenia ich autorów nie są trafne. W pierwszej kolejności wskazać należy, że punktem odniesienia do rozważań projektodawcy są rozwiązania z Kodeksu pracy. Założenie to jest nietrafne co najmniej z kilku względów, ale najważniejszym jest to, że funkcjonariusze służb mundurowych, w tym strażacy, nie są pracownikami w rozumieniu Kodeksu pracy, a co za tym idzie, nie stosuje się do nich szeregu rozwiązań o charakterze gwarancyjnym, które przysługują pracownikom. Wobec takiego stanu rzeczy nie można uznać za trafne stanowiska projektodawcy o formalnoprawnych i społecznych przeszkodach w utrzymaniu dotychczas obowiązujących rozwiązań, ponieważ sytuacja prawna funkcjonariuszy służb mundurowych i pracowników jest prawnie zróżnicowana, zatem na gruncie Konstytucji RP nie może być mowy o nieuzasadnionym uprzywilejowaniu funkcjonariuszy. Dyskryminacja pracowników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Ponieważ mam mówców, którzy zrezygnowali i scedowali swój czas na pana Kolasę – dobrze zrozumiałem? Dobrze. Bardzo prosimy pana o zabranie głosu.

Funkcjonariusz SG, pan Robert Lis:

Robert Lis, przewodniczący zarządu oddziałowego przy Nadwiślańskim Oddziale Straży Granicznej. Szanowna Komisjo, koleżanki i koledzy, projekt ustawy prezentowany w obecnym kształcie nie rozwiąże w prawidłowy sposób zawiłości zjawisk tzw. nieobecności z tytułu choroby. Będzie raczej rodzajem ekranu dźwiękoszczelnego ukrywającego brak kompleksowych rozwiązań oraz wadliwie funkcjonujący mechanizm zależności służbowych.

Zacytuję teraz dla przykładu jedno z uzasadnień, do których się odniosę. „Środki uzyskane wskutek zmniejszenia uposażeń będą przeznaczone w całości na nagrody w ramach funduszu nagród i zapomóg". Wypłata środków finansowych dla funkcjonariuszy za zadania służbowe realizowane w zastępstwie za przebywających na zwolnieniach lekarskich będzie się odbywać na dotychczasowych zasadach. Czyli prawdopodobnie funkcjonariusze obciążeni dodatkowymi służbami lub zadaniami z czasem nie otrzymają tych pieniędzy, rozmyje się to gdzieś w terenie, dostaną je ci na wyższych stanowiskach albo zginą one w ramach funduszu nagród i zapomóg. Dla osób znających problem dotyczący uznaniowości nie stanowi to wielkiej tajemnicy, jednak to prawdopodobnie eksperci opracowujący ustawę nie posiadali tej wiedzy, nie posądzając nikogo o złą wolę lub działanie na szkodę ludzi, od których niejednokrotnie zależy nasze życie. Jednak doszukując się w ustawie cały czas głównej myśli, jaka jej przyświeca, czyli sprawiedliwości społecznej, należy stwierdzić, że pod tym kątem widzenia, proszę państwa, uwidacznia się wadliwość obecnego założenia. Ażeby właściwie ocenić sytuację, trzeba przede wszystkim postawić pytanie: dlaczego ustawodawca traktuje wybiórczo zrównanie praw pracowniczych i gdzie wobec tego jest Kodeks pracy, a dokładnie przepisy o płatnych nadgodzinach oraz służbie w dni świąteczne, które pozwoliłyby w sposób sprawiedliwy, niezależny od innych czynników zweryfikować wysokość wypłacanych środków za dodatkowe zadania.

Jest jeszcze druga sprawa, która stanowi pewną nowość w funkcjonowaniu służb. Co prawda była już o tym mowa, ale jeszcze raz przypomnę. Jeżeli ZUS może sprawować w pewnym zakresie funkcję kontrolną nad służbami mundurowymi, to dlaczego nie włączyć w to innych instytucji, takich jak np. PIP. Czy powodem jest może niedostosowanie w pełni stanowisk oraz norm pracy do ogólnie przyjętych zasad?

Żeby nie przedłużać, na koniec przytoczę myśl jednego z naszych polskich aktorów, pana Jana Himilsbacha: „Drogi budujemy, a pójść nie ma dokąd". To jest dla naszych ustawodawców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Mam na liście pana Ostrowskiego Adama. Zrezygnował, rozumiem. Sekretariat mi zgłaszał, że zamiast niego ma mówić pan Kolasa – czy dobrze zrozumiałem? Tak, proszę bardzo.

Funkcjonariusz SG, pan Marcin Kolasa:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie, panie ministrze, chciałbym w swoim wystąpieniu skupić się na aspekcie proponowanych zmian w przedmiotowej ustawie dotyczących SG – chodzi o art. 2 proponowanej ustawy. W art. 45 ust. 2 pkt 8 proponujemy pozostawić okres 12 miesięcy. Zaproponowana przez rząd liczba 182 dni nie znajduje w naszej ocenie żadnego uzasadnienia. Nie przedstawiono żadnych badań dotyczących tego, czy w tym okresie funkcjonariusze będą w stanie się wyleczyć. Proszę wziąć pod uwagę, szanowni państwo, dostępność usług medycznych. My pełnimy służbę w różnych miejscach w Polsce, nie wszędzie jest taki sam dostęp jak w stolicy. Biorąc pod uwagę sytuację w służbie medycznej, w służbie zdrowia, ten okres 182 dni może być niewystarczający. I co zrobi funkcjonariusz, który ma nad sobą bat w postaci 182 dni? Będzie szukał prywatnej pomocy medycznej. A kto pokryje koszty? Rodzina funkcjonariusza, ponieważ budżet jest w kryzysie i nie będzie w stanie pomóc.

Art. 47 ust. 1 i ust. 2b pkt 1 analogicznie wiąże się z art. 45, więc proponuję pozostawić tu 182 dni.

Jeżeli chodzi o art. 113a, to proponuję pozostawić dotychczasowe rozwiązania prawne w zakresie przyznawania nagrody rocznej. Natomiast w zakresie art.125a do 125g proponuję wprowadzić okres ochronny, który umożliwi karencyjność, na wzór rozwiązań w innych państwach europejskich, który spowoduje, że w sytuacji w szczególności chorób krótkookresowych funkcjonariusze nie będą zmuszeni do sporządzania po każdej służbie dokumentacji dowodowej, że dane zachorowanie, np. grypa, katar, ma związek ze służbą z uwagi na warunki atmosferyczne, warunki terenowe, infrastrukturę i wyposażenie specjalistyczne, w jakim pełnią służbę.

Chciałbym zwrócić uwagę, że ten projekt nie uwzględnia w ogóle specyfiki poszczególnych służb. Funkcjonariusze SG, których reprezentuję, pełnią służbę w ochronie granicy państwowej bez względu na to, czy jest deszcz, śnieg, mróz. Ochrona granicy państwowej polega na tym, że funkcjonariusz wykonuje ją w sposób ciągły, na przejściach i poza nimi, w okresach epidemii grypy, okresowych zachorowań. Jak udokumentować to, czy dane zachorowanie będzie miało związek ze służbą, czy nie? Nikt nie potrafi odpowiedzieć nam na to pytanie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę pamiętać o dyscyplinie czasowej.

Funkcjonariusz SG, pan Marcin Kolasa:

Tak, panie przewodniczący, ale była tu mowa o tym, że mam więcej czasu, bo został przeniesiony.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę kontynuować, natomiast mimo wszystko proszę pamiętać o dyscyplinie czasowej, bo mamy jeszcze wielu zapisanych.

Funkcjonariusz SG, pan Marcin Kolasa:

Moje wątpliwości budzi zastosowanie tylko jednego mechanizmu, polegającego na przeniesieniu z Kodeksu pracy rozwiązania, którego istotą generalnie jest to, że funkcjonariusz ma otrzymywać 80% wynagrodzenia z tytułu choroby. Uważam, że to rozwiązanie wpłynie na świadomość funkcjonariuszy podczas pełnienia służby i ich poziom bezpieczeństwa.

Proszę państwa, projekt zawiera jedną rzecz – koszty. Moi przedmówcy wskazywali koszty, które poniosą służby, ale ten projekt zawiera jeszcze koszty dla ZUS związane z kontrolami. W uzasadnieniu jest napisane, że ZUS nie jest w stanie stwierdzić, jakie będą koszty zwiększonego zatrudnienia lekarzy orzeczników, którzy będą wykonywali te kontrole. Jest to zrozumiałe, ponieważ nie wiemy, ile tych kontroli będzie, ale koszty jednak będą. Koszty powstają także, jak czytamy w uzasadnieniu, w związku ze zwięk-

szoną wysyłką przekazów pocztowych. Projekt nie precyzuje i nie uwzględnia, w jaki sposób mają być podzielone środki uzyskane w związku z przebywaniem funkcjonariuszy na zwolnieniach lekarskich, brak tu wskazania mechanizmu, w jaki sposób ma to być rozwiązane.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, w związku z powyższym wnoszę o odrzucenie przedmiotowego projektu w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan Dariusz Fudali – rezygnacja. Kolejna osoba, która będzie zabierała głos, to pan Marek Patalas. Proszę bardzo.

Policjant, pan Marek Patalas:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, koleżanki i koledzy, po tylu bardzo merytorycznych wypowiedziach w przedmiotowej sprawie trudno oczywiście powiedzieć coś bardziej odkrywczego, coś bardziej mądrego, coś co większość z państwa zapamiętałaby na długo. Ja pozwolę sobie tylko na krótką refleksję, mianowicie sądzę, że w kontekście naszych dzisiejszych rozważań można śmiało postawić tezę, że praktycznie od momentu, kiedy Polska ponownie wybiła się na niepodległość, czyli od 1918 r. nigdy nie było takiej sytuacji, jaka ma miejsce w tej chwili, że państwo polskie bardzo lekko, wprost nieodpowiedzialnie momentami traktuje swoje służby mundurowe. Apeluję i odwołuję się do mądrości członków Komisji, abyście państwo w swojej mądrości nie wpisywali się w ten smutny przecież scenariusz, stąd myślę, że ten projekt warto po prostu odrzucić. Z przyjemnością skonstatowałem słowa pana przewodniczącego Chwałki, jego mądre zdanie, które pozwala nam funkcjonariuszom wierzyć, że przynajmniej znaczna część społeczeństwa, cywili nie da się zmanipulować i nie będzie nas postrzegała jako ignorantów, darmozjadów, jako ludzi cieszących się nieuzasadnionymi przywilejami, bowiem służba w mundurze to wielka odpowiedzialność i wielki obowiązek. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo dziękuję. Panowie Sowiński i Woźnicki zrezygnowali. Pan Marek Patalas teraz – przepraszam, pan Partyka, za chwilę udzielę panu głosu. Kolejni zgłoszeni to Pietryka Zdzisław, Król Robert, Kruk Rafał, a później pani Dorota Końska. Oddaję panu głos.

Policjant, pan Józef Partyka:

Szanowni państwo, koleżanki i koledzy obecni tam i tu, wnoszę o odrzucenie w całości projektu ustawy, ponieważ w dniu 25 czerwca 2010 r. pan premier zawarł ze mną umowę, w której stwierdził, że jeśli pozostanę w służbie, to nie zmienią się dla mnie żadne składniki. Dodatkowym argumentem, którym chciałbym podeprzeć swoją opinię, jest fakt, że projekt ustawy nie przewiduje szczegółowej analizy danych dotyczących m. in. sprawdzenia przyczyn chorób. Jako dowód w tej sprawie przedkładam dane dotyczące badań ZUS. Do swojego wystąpienia dołączę 147 tabel – z uwagi na ograniczony czas, nie mogę wszystkich odczytać – które mówią o przyczynach chorób z rozbiciem na województwa, na okresy, na to, czy w związku ze służbą, czy nie, bo dzisiaj tak szczegółowych danych do tego projektu ustawy niestety nie dołączono.

Jako kolejny dowód w tej sprawie, aby odrzucić projekt w całości, przekazuję materiał zakładu emerytalno-rentowego, który niestety wskazuje, że w ostatnim okresie, a w szczególności od roku 2008, kiedy zapowiedziano zmiany w systemie emerytalnym, odeszło ze służby najwięcej funkcjonariuszy. Obliczając lata 2008–2012, mówimy o 20.907 funkcjonariuszy podległych MSW – pomijając Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Sprawiedliwości i funkcjonariuszy innych służb – i o kwocie 673.239.917 zł i 4 grosze na utrzymanie przez te wszystkie lata tych funkcjonariuszy na emeryturze. Gdyby rząd polski postanowił chociaż część tych środków przekazać na wzmocnienie systemu motywacyjnego i zachętę do pozostania w służbie, to gwarantuję państwu, że połowa tych najbardziej doświadczonych funkcjonariuszy pozostałaby w służbie, a wiedza operacyjna, którą oni zabrali do cywila, jest bezcenna, bo życia i zdrowia ludzkiego nie można wycenić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan Zdzisław Pietryka – czy jest na sali? Nie ma. Pan Robert Król zrezygnował. Teraz pan Rafał Kruk, a następna jest pani Dorota Cyma-Końska.

Policjant, pan Rafał Kruk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, koleżanki i koledzy, chciałem państwu tylko powiedzieć, że przed budynkiem i na tej sali jest cała rzesza policjantów zdrowych, ale biednych, naprawdę biednych ludzi, którzy zarabiają za tę ciężką służbę bardzo małe pieniądze. Zamiast zabierać nam to, co w tej chwili mamy, pomóżcie nam tu w tym budynku i doprowadźcie do tego, abyśmy zarabiali godne pieniądze. Wnoszę o odrzucenie projektu w całości, dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pani Dorota Końska-Cyma.

Policjantka, pani Dorota Cyma-Końska:

Cyma-Końska.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Cyma-Końska, przepraszam.

Policjantka, pani Dorota Cyma-Końska:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, praca nad wizerunkiem tak dużej formacji, jaką jest Policja, jest bardzo trudna, gdyż jeden lub zbieg kilku incydentów wzbudza negatywne emocje społeczne, które w konsekwencji przekładają się na obniżenie zaufania społecznego. To, co proponuje rząd, jest dla nas funkcjonariuszy Policji nie do zaakceptowania. Przekazywanie i utrwalanie w mediach wizerunku policjanta jako kombinatora i cwaniaka jest krzywdzące dla policjantów korzystających ze swoich uprawnień w sposób prawidłowy. Jeżeli podaje się dane, że 6000 policjantów jest na zwolnieniach lekarskich i jest 6000 wakatów w Policji, to mam pytanie: kto pracuje na ulicach, bo matematycznie coś tu się nie zgadza. Nieprawdą jest, że rząd proponuje zmiany, ponieważ istnieje takie zapotrzebowanie społeczne. Tu również należy zadać pytanie, które ja jako obywatel tego państwa zadaję: czy my jako policjanci, jako funkcjonariusze służb mundurowych nie jesteśmy częścią tego społeczeństwa? Liczba ludzi na sali i przed Sejmem tego nie potwierdza, my takiego zapotrzebowania nie dostrzegamy.

Mówi się również, że należy zrównać przepisy dotyczące policjantów z przepisami dotyczącymi pracowników. O jakim zrównaniu mówimy? Przecież dla nas funkcjonariuszy nie ma znaczenia to, że w kalendarzu jest 24 grudnia – my stajemy do służby, nie ma znaczenia, że jest 3 maja – my stajemy do służby, nie ma znaczenia, że jest pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia, drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia – my stajemy do służby. Wszyscy państwo, którzy nie jesteście funkcjonariuszami, biesiadujecie przy stołach, spotykacie się ze swoimi dziećmi, dzielicie się opłatkiem ze swoimi rodzinami, a my takiej możliwości niestety nie mamy. Mało tego, za nadgodziny, za służbę w dni wolne od pracy, w niedziele, w święta nie otrzymujemy dodatkowego wynagrodzenia, co nie jest przekazywane społeczeństwu, społeczeństwo o tym nie wie i zadaje pytania, czy to jest możliwe, że taka jest sytuacja.

Od 22 lat służę w tej formacji i to, co się dzieje ostatnimi czasy, przechodzi moje najśmielsze oczekiwania, jestem rozczarowana. Dla mnie noszenie munduru i służenie społeczeństwu jest honorem, zaszczytem i wielką odpowiedzialnością i chciałabym, żeby rząd, procedując nad zmianą przepisów, pochylił się nad ludźmi, którzy stoją na straży prawa i praworządności, którzy pomagają, znajdują się często w niebezpiecznych, bardzo ekstremalnych warunkach.

Mam jeszcze jedno pytanie. Panie przewodniczący, dla kogo jest tworzone prawo? Jestem absolwentką wydziału prawa i tam uczono mnie, że prawo tworzy się dla ludzi, dla społeczeństwa, dla obywateli. Jak się to ma w takim razie do braku dialogu społecznego? Jeżeli żyjemy w państwie demokratycznym, nie tylko z nazwy, a mam nadzieję, że tak, to dlaczego rząd tak się boi dialogu społecznego i tylko udaje, że ten dialog prowadzi? Weźmy choćby ostatnie spotkanie z panem ministrem Jabłońskim, w którym ja również uczestniczyłam. Już kolega Krzemieński wspomniał, że nie uzyskaliśmy wtedy żad-

nych informacji, jakie zmiany zostały w projekcie uwzględnione, a jakie nie, tam nam po prostu powiedziano, żebyśmy doczytali sobie w „Rzeczypospolitej", bo tam są opublikowane zmiany. Proszę państwa, jeżeli tak ma wyglądać dialog społeczny, to w tym momencie czuję się obrażona, bo spotkaliśmy się tam po to… My, przedstawiciele związków zawodowych, spotkaliśmy się tam po to, żeby wejść w posiadanie wiarygodnych informacji od człowieka, który naszym zdaniem i moim zdaniem powinien być i jest, jak myślę, profesjonalistą. Takiej wiedzy niestety nie otrzymaliśmy. Myślę, że żaden minister, żaden rząd nie ma absolutyzmu na prawdę i mądrość i powinien korzystać z podpowiedzi związków zawodowych, bo my nie jesteśmy darmozjadami, jak kiedyś w mediach o nas się mówiło. Cieszę się, że pan poruszył sprawę szacunku, bo ja jestem uczciwym policjantem, nigdy nie nadużywałam zwolnień lekarskich, mam dwoje dzieci i nigdy nie korzystałam z opieki nad moimi chorymi dziećmi, tylko prosiłam babcię, żeby się nimi zajęła, aby moja absencja nie była przeszkodą w służbie. Więc nazywanie mnie cwaniakiem czy kimś innym, co z szacunkiem nie ma nic wspólnego, obraża mnie po prostu jako oficera Policji. Bardzo proszę rząd o to, aby pochylił się nad godnością wszystkich tych ludzi, którzy tu się spotkali i…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę o dyscyplinę czasową.

Policjantka, pani Dorota Cyma-Końska:

Ja mam przedłużony czas wystąpienia, ponieważ dwóch kolegów zrezygnowało.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Ale chciałbym zauważyć, że przedłużyłem pani czas już dwukrotnie.

Policjantka, pani Dorota Cyma-Końska:

Ostatnie zdanie, proszę państwa. Myślę, że nie spotkaliśmy się tu po to, żeby się pieścić i klepać po ramionach, tylko żeby dojść do pewnego konsensusu i mam nadzieję, że to spotkanie zostanie potraktowane w sposób poważny przez stronę rządową i panów posłów i że projekt, który zaproponował rząd, zostanie odrzucony w całości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pan Rafał Wójcik jest kolejnym zgłoszonym. Panowie Gawkowski i Misiewicz zrezygnowali. Kolejne osoby proszone o zabranie głosu to pan Walczak Marek i Łabuz Janusz. A teraz pan Rafał Wójcik.

Policjant, pan Rafał Wójcik:

Dzień dobry, witam państwa. Rafał Wójcik, związki zawodowe z centrum szkolenia Policji. Przede wszystkim chciałbym zaapelować do strony rządowej, żeby przekazała społeczeństwu, jakie są nasze rzeczywiste warunki pracy i płacy, jakie są realia, a nie takie bajki, które możemy przeczytać w różnych artykułach. Przede wszystkim chodzi o to, że realia, które są przedstawione przez media, nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. W szczególności chodzi o nasze płace. Są na sali koledzy w korpusie sierżantów, aspirantów – powiedzcie, panowie, kiedy widzieliście na swoim koncie 4000 zł wypłaty, o czym się mówi w prasie? Chyba w lutym, jak dostaniecie tzw. trzynastkę i standardowe uposażenie.

Mówi się o zrównaniu warunków mundurowych i cywili, więc pytam, kiedy cywil, mając wolne, musi podejmować czynności zawodowe? My jesteśmy do tego zobligowani. Jeżeli nie podejmę interwencji w stosunku do przestępcy czy do sprawcy wykroczenia i zostanie to ujawnione, to ja poniosę z tego tytułu konsekwencje karne. O tym się nie mówi. Nie mówi się o służbie w nocy, w weekendy, w święta, kiedy przeciętny Kowalski może spędzać czas z rodziną. My niestety w tym czasie jesteśmy na służbie. To wszystko, dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Walczak Marek, a później Łabuz Janusz. Proszę bardzo.

Policjant, pan Janusz Łabuz:

Nazywam się Janusz Łabuz. Panie przewodniczący, szanowni panowie posłowie, koleżanki i koledzy, za mną 40 lat służby w mundurze. Nie chorowałem, proszę państwa, w mojej książeczce zdrowia zaznaczone są jedynie kontuzje, których doznałem w czasie działań przywracających naruszony porządek publiczny bądź podczas pościgu za niebezpiecznymi przestępcami. Jeżeli ktoś diagnozuje problem nadużycia zwolnień lekarskich – podkreślam słowo „nadużycia", proszę państwa, które jest opisane w Kodeksie karnym… Jeśli ktoś nadużywa, to musi ponieść z tego tytułu konsekwencje, nie wolno ot tak sobie powiedzieć, że ktoś czegoś nadużywa, bo są trzy formy tego nadużycia: albo dana osoba wywarła presję na lekarzu, bo jest funkcjonariuszem publicznym, albo zapłaciła za to zwolnienie i trzecia forma – w jakiś sposób odpuściła lekarzowi albo lekarz, który stwierdza niezdolność do służby, jest niekompetentny. Proszę państwa, inaczej tego określić się nie da. Procedujemy dziś nad tym, że fachowiec mający określoną wiedzę medyczną stwierdza niezdolność funkcjonariusza do służby. I my to kwestionujemy. Ja nie widzę takiej możliwości. Powinien to kontrolować specjalista i fachowiec, a takie możliwości mogą być stworzone nawet w ramach tej ustawy, proszę państwa. Była centralna komisja lekarska, były komisje okręgowe, były i są do tej pory komisje rejonowe. Proszę państwa, dlaczego lekarze z tychże komisji podległych Ministrowi Spraw Wewnętrznych nie mogą z przełożonymi dokonać kontroli prawidłowości zachowania się funkcjonariusza na zwolnieniu, żeby nie było nadużyć? Jak powiedzieli koledzy, koleżanki, kiedy zwróciłem się do ministra o przedstawienie dowodów nadużywania zwolnień, nie przedstawiono ani jednego przykładu postępowania, które by doprowadziło do pozbawienia uposażenia za złe zachowanie się na zwolnieniu, proszę państwa. To jest kuriozum, stawiamy złą diagnozę, a powinniśmy spróbować dotrzeć do tego, co jest przyczyną przebywania na zwolnieniu czy też niezdolności do służby. Przeciążenie służbą; rocznie utrzymywanych jest sztucznie przez komendanta głównego średnio 6000 wakatów w Policji, proszę państwa, bo taki jest budżet rzeczowy i trzeba go załatać. W związku z powyższym tych 6000 funkcjonariuszy nie ma w służbie, czyli pozostali muszą pracować ciężej, co wpływa na to, że następnych 6000 bądź mniej – statystyki różnie mówią, nasze są nieco inne… Proszę jeszcze wyłączyć tych ludzi, którzy mają orzeczenie o niezdolności do służby czy o grupie inwalidzkiej, co się wiąże z długotrwałym leczeniem. Proszę państwa, to jest niedobry obraz. Kobiety w ciąży, proszę państwa – jak byśmy to odliczyli, to na jednego funkcjonariusza wyjdzie około 3, 4 dni. Prosimy państwa posłów o zweryfikowanie tych danych, bo one są nieprawdziwe. Uważam, że jest inny sposób na to, żeby niektórych policjantów – jak to się mówi – zmobilizować. To jest system motywacyjny, którego nie ma i który związki postulują. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan Zwiefka Wiesław Antoni, następnie Błaszczyk Leszek, Rosiński Mariusz.

Funkcjonariusz SW, pan Wiesław Antoni Zwiefka:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, koledzy i koleżanki zebrani tutaj, jak również przed gmachem Sejmu, nie będę powtarzał tego, co już tutaj mówiono. Nawiążę tylko do druku nr 1497 i zacytuję drugą część obietnicy, którą złożył premier rządu. „Przestrzegam praw nabytych, dyskusja o nowych uzgodnieniach może dotyczyć tylko osób, które w przyszłości podejmą pracę w tych formacjach". W tej chwili dzieje się nieco inaczej. Z tak postawionej tezy można było wysnuć wniosek, że premier rządu będzie dbał o godne wynagrodzenie oraz nienaruszalność uprawnień funkcjonariuszy państwowych stojących na straży utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego. Niestety, jak się okazuje, pomimo braku w ostatnich latach podwyżek płac na poziomie inflacji oraz braku perspektywy takowych w najbliższym czasie dokonuje się kolejnych prób odbierania uprawnień funkcjonariuszom. Projekt tzw. ustawy L4 jest kolejnym tego przykładem. Procedowanie ustawy stworzonej na niesprawdzonych przesłankach, przy braku konsultacji społecznych i akceptacji czynnika społecznego wywołuje dezaprobatę dla takich działań. Po wprowadzeniu rozwiązań wynikających z projektu ustawy poszkodowani będą nie ci, którzy według decydentów nadużywają zwolnień lekarskich, ale ci,

którzy uczciwie pracowali i pracują, a dosięgła ich choroba, do walki z którą niejednokrotnie potrzebne są znaczne środki finansowe.

Brak określenia wykazu chorób pozostających w związku ze służbą powoduje, że przepisy o 100-procentowej płatności za chorobowe będą w praktyce pustymi przepisami. Także stwierdzenie, że w ten sposób zaoszczędzone środki trafią do osób zastępujących tych będących na zwolnieniach, jest – można pokusić się o takie stwierdzenie – abstrakcją. Osoby pracujące w SW, w oddziałach mieszkalnych, przebywające na długoterminowym zwolnieniu niejednokrotnie są zastępowane przez kilku lub kilkunastu funkcjonariuszy. Wyliczenie czasu, w jakim zastępują przebywającego na zwolnieniu, będzie bardzo trudne i będzie wymagało prowadzenia ścisłej rejestracji tego zjawiska.

Wzmocnienie funduszu nagród z tego źródła i wypłacanie bez ścisłego nadzoru czynnika społecznego pozostawia wiele wątpliwości. Postępująca pauperyzacja rodzin funkcjonariuszy oraz brak perspektyw i stabilności pracy, ciągłe manipulowanie w uprawnieniach, poddawanie środowiska presji w mediach powoduje, że wiele wartościowych osób z dużym doświadczeniem, mogących jeszcze służyć i dzielić się wiedzą z innymi, odchodzi na emeryturę ze względu na strach o utratę tego, co już mają w chwili obecnej. Taki stan rzeczy powoduje, że w niektórych jednostkach penitencjarnych średni staż w służbie wynosi poniżej 5 lat. Niesie to za sobą wiele zagrożeń dla prawidłowego funkcjonowania służby, z czego decydenci rządowi muszą sobie zdawać sprawę i ponosić odpowiedzialność za nieprzemyślane decyzje.

Niebezpieczny w projekcie ustawy jest fakt wybiórczego traktowania przepisów wynikających z Kodeksu pracy, bez uwzględnienia innych, skutkujących chociażby wprowadzeniem gratyfikacji finansowej za pracę w dni ustawowo wolne, w niedziele, święta, za nadgodziny. Autorzy projektu ustawy nie widzą również potrzeby zapłaty za pracę świadczoną przez funkcjonariuszy w porze nocnej. Takie procedowanie powoduje, iż brak jest akceptacji…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę pamiętać o czasie.

Funkcjonariusz SW, pan Wiesław Antoni Zwiefka:

Już kończę. …w formacjach mundurowych dla tego typu działań. Wyrażamy sprzeciw wobec wybiórczego i krzywdzącego traktowania funkcjonariuszy państwowych. Mając powyższe na uwadze, jako przewodniczący Zarządu Okręgowego NSZZ Funkcjonariuszy i Pracowników Więziennictwa we Wrocławiu proszę o odrzucenie projektu ustawy w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan Leszek Błaszczyk, następnie pan Mariusz Rosiński, później jest duża liczba rezygnacji i pan Urbański Karol i Urbański Sebastian. Oddaję panu głos.

Strażak, pan Leszek Błaszczyk:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, koledzy i koleżanki, szczególnie ci na zewnątrz i wszyscy tutaj zebrani, pragnę przedstawić tylko kilka argumentów, z którymi nie sposób się nie zgodzić. Postaram się oprzeć na uregulowaniach dotyczących PSP, choć moje argumenty można analogicznie odnieść do wszystkich pozostałych służb, zresztą kilka takich sformułowań już tutaj padło.

Jeden z moich przedmówców, na samym początku, zwrócił uwagę na kwestię szczególnych wymagań zdrowotnych, jakie muszą spełniać funkcjonariusze. Argumentem uzasadniającym to, dlaczego służby mundurowe powinny mieć zagwarantowane pełne uposażenie w czasie niezdolności do służby na skutek choroby, jest specyfika służby, jaką pełnią. Podam kuriozalny przykład najzwyklejszego przeziębienia jesienno-zimowego, czyli kataru. Proszę państwa, strażak pracuje w aparatach ochrony dróg oddechowych i w czasie kataru nie ma możliwości niesienia pomocy w takim aparacie, bo po prostu się udusi. Niemożliwe, żeby kierowca z grypą prowadził samochód uprzywilejowany. Człowiek ten niestety ponosi pełną odpowiedzialność na drodze i tylko w szczególnych warunkach może skorzystać ze swoich uprawnień, więc nie można bez stwierdzenia na danym stanowisku odpowiedniego stanu zdrowia stwierdzić, że ktoś z katarem jest bumelantem, nie

nadaje się do służby i kombinuje. Takich badań nikt nam nie udostępnił, takiej wiedzy niestety nie posiadamy. O wiele większe niż pracownicze wymogi dotyczące stanu zdrowia funkcjonariuszy, szczególnie realizujących działania interwencyjne, w pełni uzasadniają zachowanie pełnego uposażenia w czasie choroby, choćby tylko dlatego, żeby uniknąć sytuacji, w której nie w pełni sprawny funkcjonariusz podejmie służbę. Gwarantuję państwu, że nawet z tym kuriozalnym katarem, z którym przyszedł, nie zapewni on w pełni skutecznych działań, na których by nam zależało. Dlatego wnoszę o odrzucenie tego projektu w całości przez szanowną Komisję. Cieszę się, że skończyłem.

Powiem tylko tyle: naprawdę kuriozum jest to, że w projekcie mówi się, iż oszczędności będą wypłacane kolegom. Proszę państwa, mam tu pismo podpisane przez jednego z komendantów powiatowych. Takich pism jako wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Pożarnictwa czytam przynajmniej kilka czy kilkanaście, przy liczbie 372 komend, które mamy, z bardzo prostego względu: komendy dzisiaj, panie przewodniczący, szanowna Komisjo, nie są w stanie się utrzymać. Mam tu jasne wytłumaczenie: wykorzystanie wydatków osobowych – 98%; zakup materiałów, wyposażenia – 78%; zakup energii – 84%. Komendant powiatowy nam się tłumaczy, bo komendant wojewódzki kazał mu zapłacić za nadgodziny, za które państwo płaci zaledwie 60%. A więc to jest pierwsza rzecz do naprawienia, a nie zabieranie tego, co nam wszystkim tutaj się należy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pan Rosiński, a następnie pan Urbański i kolejny pan Urbański oraz pani Kołecka Justyna.

Strażak, pan Mariusz Rosiński:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, koleżanki i koledzy, chciałem się odnieść do błędów proceduralnych projektu rozporządzenia. Istotnym elementem, jaki chcę podnieść, jest kwestia przeznaczenia środków uzyskanych z pomniejszenia uposażeń chorujących strażaków – proponowany art. 105f ustawy o PSP. Projekt wskazuje, że środki te zasilą fundusz nagród i zapomóg, ale z drugiej strony praktyka działań niektórych komendantów PSP – przykładem jest województwo wielkopolskie – wskazuje jednoznacznie przepisy ustawy o związkach zawodowych, a dokładnie art. 27 ust. 3, który wymaga uzgodnień rozdziałów na wynagrodzenia w państwowej sferze budżetowej ze związkami zawodowymi. Środki te są przesuwane bez jakichkolwiek konsultacji, dlatego w art. 105f projektu powinien znaleźć się jednoznaczny przepis: „Środki uzyskane ze zmniejszenia uposażeń w czasie choroby nie mogą być przeznaczone na inne wydatki niż nagrody i zapomogi. Łączna wartość wypłacanych w jednostce organizacyjnej PSP nagród i zapomóg nie może być mniejsza niż wartość określona w budżecie, powiększona o całość środków uzyskanych z pomniejszenia uposażeń strażaków w okresie choroby".

Wnoszę o odrzucenie projektu w całości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pan Urbański Karol jest? Urbański Sebastian – też nie ma? Pani Justyna Kołecka – nie ma. Informuję, że następujące osoby: pan Kowalski, Bujakowski, Rosielewski, Sokołowicz, Królikowski, Kozłowski, Bielasta, Zyra zostali wykreśleni przez pana Koniuszego. Panów Urbańskich nie ma, pani Kołeckiej nie ma. Czy jest pan Adam Sienkiewicz? Nie ma. Czy jest pan Ługiewicz Marcin? Nie ma.

Szanowni państwo, jest godzina 12, dlatego zgodnie z zapowiedzią przerywam posiedzenie Komisji. Jednocześnie chciałbym poinformować, że wysłuchanie publiczne będzie kontynuowane od godziny 17 w Sali Kolumnowej. Do państwa dyspozycji jest jeszcze przez chwilę sekretariat Komisji, gdzie można złożyć swoje wystąpienia do protokołu, jak również sprawdzić kolejność wystąpień. Szczerze mówiąc, po rezygnacjach trudno dokładnie określić, ile wystąpień zostało, natomiast myślę, że na liście jest jeszcze co najmniej około setki mówców. Dziękuję.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Przystępujemy do kontynuacji wysłuchania publicznego, witam wszystkich państwa, którzy przybyli – widać, że liczba chętnych nieco się przerzedziła. Witam pana ministra

Jabłońskiego, który również w tej części wysłuchania publicznego będzie uczestniczył. Mam prośbę do sekretariatu o zapalenie światła. Przypomnę, że 2-minutowe limity czasowe na wystąpienie pozostają bez zmian oraz że istnieje możliwość zgłoszenia swojego wystąpienia pisemnie do protokołu. Proszę przekazywać swoje wystąpienia w formie pisemnej sekretariatowi Komisji, aby mogły być uwzględnione w protokole dzisiejszego wysłuchania publicznego.

Zapraszam na mównicę pana Grzegorza Wojdę – czy jest pan Grzegorz? Nie widzę, w takim razie proszę pana Andrzeja Ziemianowicza. Czy jest pan Andrzej Ziemianowicz? Ktoś podnosi rękę, ale to chyba nie pan. Czy jest pan Rynkiewicz Paweł? Nie widzę. Stankowski Łukasz – czy jest pan Stankowski Łukasz? Nie widzę. Pan Zbrzyzny Jacek – nie widzę. Pan Dzirba Piotr – czy jest pan Piotr? Nie widzę. Ćwik Czesław – również nie widzę. Żyrkowski Robert – nie widzę, Kuczyński Piotr – nie widzę, Zalewski Krzysztof – nie widzę, Brodowski Rafał – nie widzę, Leśniak Daniel – również nie widzę. Sitnik Artur – czy jest pan Artur? Nie ma. Całuch Jolanta – również nie widzę. Grzegorz Kowalkowski – nie widzę. Tomasz Marszałek, Pikus Marek, Przyborowski Zbigniew – nie widzę. Orłowski Mirosław – nie widzę, Tkaczuk Rafał – nie widzę, Tadejko Paweł – również nie widzę. Misarko Waldemar – nie ma, Maciej Łozowski – nie ma, Stróżyński Waldemar Piotr – nie ma, Kuśmierek Hubert Henryk – nie widzę. Chociej Wojciech – zapraszam pana do mównicy. Już się przestraszyłem, że nikogo nie będzie.

Głos z sali:

Czy można przedłużyć limit czasu wystąpień do 3 minut? Bo pierwotnie miały być 3 minuty na wystąpienie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Mówiąc szczerze, pierwsze słyszę o tym, że miały być 3 minuty. Ja na pewno nigdy tego nie obiecywałem, natomiast nie widzę żadnych przeszkód, proszę bardzo, mają panowie po 3 minuty.

Policjant, pan Wojciech Chociej:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, projektowana ustawa zakłada zmianę zasad ustalania uposażenia funkcjonariuszy służb mundurowych oraz żołnierzy zawodowych należnego im w okresie choroby, opartą na zasadach obowiązujących w systemie powszechnym. Proponowane rozwiązanie bez jakiegokolwiek okresu ochronnego jest absolutnie nie do przyjęcia. Stosunek służbowy jest formą szczególną nawiązania stosunku pracy. Nie każdy może być policjantem, należy posiadać szczególne predyspozycje psychoosobowe oraz spełniać określone warunki wymagane przepisami ustawy o Policji. Każdy funkcjonariusz składa uroczyste ślubowanie, w którym zobowiązuje się do bezwzględnego wykonywania poleceń swoich przełożonych oraz realizowania powierzonych mu zadań, nawet z narażeniem własnego życia. W przeciwieństwie do większości grup zawodowych funkcjonariusze Policji podlegają dyscyplinie służbowej, zasadom etyki zawodowej oraz szczególnej odpowiedzialności karnej za popełnienie przestępstwa. Policjant musi być bezwzględnie dyspozycyjny i mobilny, czas jego służby nie jest jednoznacznie uregulowany, gdyż określa go wymiar realizowanych obowiązków. Za nadgodziny, służbę w dni ustawowo wolne od pracy, święta i noce nie otrzymuje dodatkowego wynagrodzenia. Powyższe względy jednoznacznie przemawiają za objęciem odrębnymi rozwiązaniami dotyczącymi odpłatności za zwolnienia lekarskie.

Argumentem przemawiającym za odrzuceniem projektu w całości jest ponadto fakt, że w rozwiniętych krajach europejskich, takich jak Niemcy i Francja, nie stosuje się żadnych ograniczeń w zakresie wysokości uposażenia funkcjonariuszy przebywających na zwolnieniach lekarskich. Z kolei np. w Wielkiej Brytanii zmniejszenie wypłaty uposażenia następuje dopiero wówczas, gdy absencja chorobowa przedłuża się ponad okres 6 miesięcy. Takie rozwiązanie nie wynika zapewne z rozdawnictwa publicznych pieniędzy w tych krajach, a jedynie z rzeczywistego przeświadczenia ustawodawcy, podyktowanego szczególnym charakterem wykonywanych zadań publicznych oraz częstym narażaniem zdrowia i życia funkcjonariuszy. Nie sprowadzajmy etosu służby funkcjonariuszy do formuły wyrobników. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Krzysztof Wierzbicki, proszę.

Policjant, pan Krzysztof Wierzbicki:

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze, koledzy w służbie, generalną zasadą wynikającą z prawa pracy jest obniżenie wysokości wynagrodzenia pracownika nieobecnego w pracy z powodu choroby do 80%. Odstępstwem od powyższej zasady są uregulowania zawarte w ustawach pragmatycznych dotyczących m.in. Policji. Przewidują one otrzymanie 100% uposażenia również w czasie choroby. Utrzymywanie takiego zróżnicowania jest uzasadnione nie tylko ze względów formalnoprawnych i społecznych, ale przede wszystkim z uwagi na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa obywateli oraz samych funkcjonariuszy. Dane statystyczne dotyczące zwolnień lekarskich w służbach mundurowych nie odbiegają znacznie od statystyk dotyczących systemu powszechnego. Za nieuzasadnioną należy uznać pochopność prac nad zmianami zmierzającymi do odmiennej niż obowiązująca regulacji w tym zakresie. Przedmiotowe zmiany bezwzględnie należy poprzedzić wykonaniem stosownych badań dotyczących medycyny pracy, w tym stresogenności, wypalenia zawodowego oraz innych objawów będących konsekwencją specyfiki służby funkcjonariusza. Nieodzownym jest także opracowanie katalogu chorób zawodowych na podstawie kompleksowego badania stanu zdrowia funkcjonariuszy. Prezentowany projekt ustawy jest niesprawiedliwy dla żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych pełniących każdego dnia ofiarną służbę na rzecz bezpieczeństwa państwa i obywateli. Projekt zmierza w kierunku rozwiązań z Kodeksu pracy, bez jednoczesnego uregulowania kwestii płatnych nadgodzin oraz gratyfikacji za służbę pełnioną w porze nocnej, niedziele i święta. Takie rozwiązanie jest niedopuszczalne i godzi w interes tysięcy funkcjonariuszy i ich rodzin. Przedmiotowy projekt negatywnie wpływa na bezpieczeństwo publiczne, odwracając uwagę funkcjonariuszy od właściwego wykonywania obowiązków służbowych i zachęcając ich do odejścia ze służby. Przypominam również, że prezes Rady Ministrów pan Donald Tusk w liście z 25 czerwca 2010 r. skierowanym do funkcjonariuszy służb mundurowych oraz żołnierzy zapewnił stabilność wysokości otrzymywanych świadczeń. Chcę jeszcze dodać, szanowni państwo posłowie, którzy będziecie głosować nad projektem tej ustawy – apeluję zwłaszcza do tych państwa, którzy będą podnosić rękę za tym projektem i naciskać przycisk – żebyście pamiętali, że w sytuacji kiedy będziemy zmieniać kolejne rozwiązania dotyczące służb mundurowych na niekorzyść, możemy doprowadzić do tego, że za chwilę bezpieczeństwem będą dowodzić kibole. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan Marek Mućko – nie ma pana? Pan Jarosław Ćmiel, Andrzej Lewicki. Zapraszam na mównicę i proszę o przedstawienie się.

Strażak, pan Marek Mućko:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, nazywam się Marek Mućko, jestem strażakiem z 17-letnim stażem i staram się zrozumieć zarówno omawiany dziś projekt, jak i jego uzasadnienie. Niestety mimo najlepszych chęci poznania intencji pomysłodawcy nie potrafię nie tylko ich zaakceptować, ale nawet zrozumieć. Zapytam więc po prostu, o co tak naprawdę w tym wszystkim chodzi?

Uzasadnienie projektu zawiera tak wiele nieścisłości i domniemywań, że trudno je uznać za rzetelne. Wywodzi się przy tym z przesłanek stosowania prawa pracy do stosunku służbowego, co samo w sobie jest swoistym kuriozum. Ku mojemu zdziwieniu dowiaduję się, że – cytuję – „utrzymywanie takiego zróżnicowania wydaje się nieuzasadnione nie tylko ze względów formalnoprawnych i społecznych, ale przede wszystkim z uwagi na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa państwa i obywateli oraz samych żołnierzy i funkcjonariuszy. Oczywiste jest bowiem, że nadmierna liczba nieobecnych z powodu choroby żołnierzy czy funkcjonariuszy ma ujemny wpływ na wykonywanie przez ich formacje nałożonych zadań ustawowych". Od ponad tygodnia cały czas czytam to jedno zdanie stanowiące według mnie swoistą deklarację intencji pomysłodawcy. Można z niego wiele wyczytać, a więc po kolei.

Na początku akapitu występuje tryb przypuszczający – „wydaje się" – co świadczy o tym, że sam projektodawca nie jest pewny tego, co dalej stwierdza, a twierdzi, że nie można różnicować służby i pracy ze względu na bezpieczeństwo państwa, a także funkcjonariuszy. Nie bierze w ogóle pod uwagę, że strażak przymuszony do służby w stanie nawet niewielkiego obniżenia sprawności stanowi zagrożenie dla siebie i innych. Z tego przypuszczenia następnie gładko przechodzi w tryb oznajmujący – „ma ujemny wpływ" – co wydaje się co najmniej dziwne, zważywszy na fakt, iż nie przeprowadzono w tym kierunku żadnych wiarygodnych badań. Projektodawca nie wymienia, jaka liczba nieobecnych funkcjonariuszy jest jego zdaniem nadmierna. Myślę, że nie chodzi mu o nieobsadzone wakaty, z których utrzymywane są budżety formacji po zaprzestaniu ich modernizacji. Inny fragment uzasadnienia również wydaje się co najmniej dziwny: „Podkreślenia wymaga, że ukształtowana przez dziesięciolecia w systemach społeczeństwa obywatelskiego pozycja ustrojowa służb mundurowych miała inny charakter niż w krajach, które przeszły transformację po roku 1989, gdzie obowiązujące zasady tylko w niewielkim stopniu odbiegają od systemów powszechnych". Czytając ten fragment, wielokrotnie przecierałem oczy ze zdumienia, oznacza on bowiem, że oto mamy nie brać za wzór rozwiązań stosowanych w krajach wysokorozwiniętych, bo przeszliśmy ćwierć wieku temu transformację ustrojową.

Co do twierdzenia, że ten projekt wpisuje się w oczekiwania samych funkcjonariuszy, którzy wykonują zadania służbowe w zastępstwie nieobecnych z powodu zwolnień lekarskich – druk sejmowy 1497, strona 88 – proszę członków Komisji Spraw Wewnętrznych, by zechcieli spojrzeć na funkcjonariuszy zebranych dziś w tej sali, których oczekiwania są odmienne od twierdzenia projektodawców. Na co dzień spotykam się z funkcjonariuszami wszystkich służb mundurowych województwa małopolskiego i z całą odpowiedzialnością oświadczam z tego miejsca, że nie znalazłem wśród nich żadnego, który uznałby proponowane zmiany za uzasadnione, logiczne i sensowne. Apeluję więc do pań i panów posłów na tej sali o to, by w imieniu polskiego państwa zechcieli spojrzeć prosto w oczy funkcjonariuszy i zakomunikować, że służba to tylko praca, a chory funkcjonariusz to bumelant i naciągacz. Wtedy być może uzasadnienie projektu zyska na wartości. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Rozumiem, że panowie Ćmiel i Lewicki nie dotarli. Karczewski Mariusz – nie widzę, Kaczmarek Krzysztof, Jagiełło Zbigniew – zapraszam pana.

Policjant, pan Zbigniew Jagiełło:

Proszę państwa, w projekcie ustawy jest taki przepis, że obecnie brak uregulowań prawnych umożliwiających sprawdzenie, czy funkcjonariusze lub żołnierze przebywają na zwolnieniach lekarskich. Otóż ja twierdzę, że to jest kłamstwo. Proszę państwa, dysponuję dokumentami wydanymi przez MSW i przez Biuro Prawne Komendy Głównej Policji. O co chodzi? W 2010 r. były komendant wojewódzki w Łodzi, a obecny komendant główny wydał decyzję 151/2010, która uprawniała przełożonych do kontrolowania funkcjonariuszy przebywających na zwolnieniach lekarskich. Miałem wątpliwości, czy ta decyzja nie jest obarczona wadą prawną, więc zasięgnąłem opinii prawników cywilistów. Weszło to na ścieżkę ustaleń, czy ta decyzja jest prawna, i skończyło się na tym, że zgodnie z opinią MSW i komendy głównej ta decyzja jest zgodna ze stanem prawnym. Zatem, proszę państwa, mamy oręż. Jeżeli stwierdziłoby się niewłaściwe korzystanie ze zwolnienia lekarskiego przez funkcjonariusza, to oznaczałoby to, że narusza on zasady etyki, a za naruszenie zasad etyki jest przewidziana odpowiedzialność dyscyplinarna, która ma m.in. skutki finansowe itd. I te dokumenty, panie przewodniczący, pozwolę sobie panu przekazać.

Proszę państwa, kolejna rzecz, do której odniosę się w dwóch słowach, bo kończy mi się czas. Mówimy, że pracownicy cywilni też chorują, ale proszę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Przykładowo jeżeli jest epidemia grypy, to media nawołują, żeby unikać środków transportu publicznego, bo tam się można zarazić. Proszę państwa, pokażcie mi policjanta, strażaka, który odmówi wyjścia tam, gdzie panuje grypa. Jeżeli odmówi, to ma dyscyplinarkę i popełnia przestępstwo, bo on nie pracuje, on służy, on odmawia

wykonania polecenia, a tylko w jednym przypadku może odmówić: jeżeli polecenie nakłania go do popełnienia przestępstwa. I na tym polega różnica, więc nie porównujmy jednej grupy do drugiej.

Kolejna rzecz. Proszę państwa, dlaczego w ustawie dzieli się ludzi, nas, nasze środowisko na lepszych i gorszych? Dlaczego funkcjonariusze, którzy są na misjach, w kontyngentach, mają otrzymywać 100-procentowe uposażenie – to znaczy, że oni nie chorują? Mnie przynajmniej to bulwersuje, ja tego nie rozumiem. Odsyłam do projektu ustawy, bo tam to jest.

Proszę państwa, mówimy, że funkcjonariusz, który będzie pracował za drugiego, dostanie ewentualnie jakąś rekompensatę ze środków, które zostaną zgromadzone w funduszu nagrodowym. Ale czy on nie będzie wypracowywał nadgodzin? A za to się nie płaci, choć przecież te nadgodziny on będzie tłoczył w dalszym ciągu. Obecnie mamy około miliona nadgodzin w skali kraju – mówię tylko o Policji. A pozostałe służby? Jest cisza na ten temat.

Proszę państwa, ja bardzo żyję moim środowiskiem, a wiecie, jak ten projekt ustawy jest oceniamy? Jako działania restrykcyjne w stosunku do naszego środowiska, jako zagranie pijarowskie, odwrócenie uwagi od istniejących problemów.

I ostatnia rzecz, proszę państwa. Przecież Komendant Główny Policji, fachowiec znający problemy środowiska, policjant nie z nadania, ale pełniący służbę w tej formacji dziesiątki lat, znający problemy publicznie, pan komendant Działoszyński wyraził swoje stanowisko, kiedy podsekretarzem stanu był pan Deskur. Powiedział: owszem, trzeba zwalczać tych, którzy niewłaściwie wykorzystują zwolnienia lekarskie, ale coś za coś. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Barbachowskiego Kazimierza. Przygotowuje się pan Jankowski Rafał.

Policjant, pan Kazimierz Barbachowski:

Szanowni państwo, panie ministrze, koledzy, minęło już kilka lat, odkąd podjęto prace nad istotnymi zmianami niektórych uprawnień żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych, m.in. związanymi z nabywaniem praw emerytalnych, przebywaniem na zwolnieniach lekarskich i innymi. Przebieg tych prac, powtarzające się przypadki łamania zasady dialogu społecznego, a przede wszystkim skandaliczny obieg informacji doprowadziły do odejścia ze służby dużej liczby doświadczonych funkcjonariuszy oraz do zachwiania stabilizacji zawodowej i zaufania do organów państwa pozostających w służbie. Znaczna część policjantów oczekiwała, iż zmiany będą wprowadzane kompleksowo, w sposób celowy i przemyślany, ze zwróceniem uwagi na policjantów pełniących służbę w warunkach szczególnych, pod zwiększonym obciążeniem fizycznym i psychicznym, w warunkach podwyższonego zagrożenia na tzw. pierwszej linii czy też w nocy i dni świąteczne lub zwyczajowo wolne od pracy. Tymczasem obecnie proceduje się kolejne przepisy mogące wpływać na wysokość uposażenia żołnierzy i funkcjonariuszy bez przeprowadzenia rzetelnych analiz, rozmów z przedstawicielami środowiska, bez jakichkolwiek badań wpływu na zdrowie m.in. obciążeń wynikających ze służby na konkretnych stanowiskach lub wykonywania określonych czynności służbowych. Potwierdzeniem powyższego są słowa wypowiedziane na posiedzeniu Komisji Spraw Wewnętrznych w dniu 24 lipca br. przez pana ministra Piotra Stachańczyka, który podał następujący przykład, cytuję: „W jednym pokoju siedzi funkcjonariusz i pracownik cywilny, jeden z nich, kiedy zachoruje na grypę, którą dziecko przyniesie z przedszkola, będzie dostawał 100% uposażenia, a drugi zachoruje i będzie dostawał 80%, chociaż dzieci chodzą do tego samego przedszkola i to jest ta sama grypa". Panie ministrze, jako policjant pełniący codzienną służbę na tzw. ulicy nie wyobrażam sobie sytuacji, aby policjant i pracownik cywilny siedzieli w tym samym pokoju, mieli taki sam zakres obowiązków i wykonywali identyczne czynności. Jeśli gdzieś sytuacja taka ma miejsce, oznacza to klęskę realizowanego od kilku lat programu ucywilniania stanowisk.

Ja ze swojej strony przytoczę inny przykład. Kilka lat temu wraz z innymi policjantami pododdziału, w którym służyłem, brałem udział w przeszukaniu terenu w celu zna-

lezienia 8-letniego chłopca, który wyszedł na sanki i zaginął. Przeszukanie odbywało się w bardzo złych warunkach terenowych, przy bardzo niskiej temperaturze zewnętrznej i opadach śniegu, jednak dopóki był choćby cień nadziei strażacy i policjanci, często po pas w śniegu, szukali. Czy naprawdę chcemy doprowadzić do sytuacji, w której funkcjonariusze będą się obawiać, iż owocem ich zaangażowania będzie pogorszenie sytuacji finansowej ich własnej rodziny ze względu na przebywanie na zwolnieniu lekarskim związanym z chorobą, której się nabawią, realizując podobne czynności służbowe?

W mojej ocenie celem powinno być stworzenie systemu motywującego żołnierzy i funkcjonariuszy od całkowitego, bezkompromisowego angażowania się w realizację zadań służbowych, niezależnie od poziomu zagrożenia, warunków atmosferycznych i innych. Podkreślenia wymaga, iż znaczna część policjantów, z którymi rozmawiałem, nie wyklucza konieczności zmiany obecnych przepisów dotyczących zwolnień lekarskich, jednak wprowadzenie jakichkolwiek ograniczeń bez gratyfikacji za służbę pełnioną w warunkach szczególnych, w nocy, dni świąteczne i zwyczajowo wolne od służby, a także bez okresu ochronnego będzie dla nich czymś absolutnie niezrozumiałym i demotywującym, tym bardziej iż zmiany te, mogące mieć wpływ na wysokość uposażeń policjantów, wprowadza się w okresie trwającego od kilku lat tzw. zamrożenia uposażenia, a tym samym w chwili, kiedy sytuacja ekonomiczna znacznej części rodzin policjantów stała się niezwykle ciężka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze teraz pan Jankowski Rafał, bardzo proszę. Przygotowują się Garniewicz Marek i Altwasser Paweł.

Policjant, pan Rafał Jankowski:

Panie przewodniczący, panie ministrze, koleżanki i koledzy, czuję się lekko zażenowany, że musiałem stanąć tu w Sejmie RP i mówić o tym, co dla mnie i dla wielu wydaje się jasne. A staję tu w obronie uprawnień mundurowych, którzy codziennie narażają swoje zdrowie i życie dla bezpieczeństwa obywateli tego kraju. Rząd chce odebrać nam uprawnienia, bo to niesprawiedliwy przywilej wobec innych. Racja, przecież policjanci to obywatele tacy jak inni, jeśli mają mieć przywileje, to takie jak każdy Kowalski. Ale jest też przecież oczywiste, że powinni mieć te same prawa. Nikt jednak do tej pory nie wziął pod uwagę tego, że nasze uprawnienia są połączone z całą gamą ograniczeń i obowiązków, które Kowalskich nie dotyczą, a o których się nie mówi. Te ograniczenia funkcjonują w służbach mundurowych, a najwięcej jest ich właśnie w Policji i one najdobitniej pokazują, jaka jest różnica między pracą a świadczeniem służby.

Dlaczego wypłacanie świadczeń policjantom odbywa się na innych, znacznie gorszych zasadach? Nam się nie płaci dodatkowo za nadgodziny, służby nocne, w święta i inne dni ustawowo wolne od pracy. Dlaczego policjant po pracy nie może sobie dorobić jak każdy inny obywatel? Dlaczego nie może się zapisać do partii, zastrajkować jak każdy inny obywatel? Dlaczego za przekroczenie prędkości samochodem nie może po prostu zapłacić mandatu jak inni i zapomnieć o całej sprawie? Jeżeli policjant weźmie udział w kolizji drogowej, na miejsce tej kolizji przyjeżdżają wszyscy święci, łącznie z prokuratorem, prześwietlają sytuację. Nie dotyczy to Kowalskiego, statystycznego obywatela tego kraju. My chcemy być traktowani tak jak inni i przyjmiemy rozwiązania funkcjonujące w innych grupach zawodowych pod warunkiem, że nie tylko ograniczy się nam jakieś uprawnienia, ale będziemy mogli korzystać z rozwiązań, z których korzystają inni. To my mamy wpisane w rotę ślubowania „z narażeniem życia i zdrowia", co stawia nas w szczególnej sytuacji. Pracownik w tzw. normalnym zakładzie pracy może odmówić wykonania obowiązków, jeżeli jego życie lub zdrowie byłyby zagrożone. My nie, my policjanci pierwsi znajdujemy się tam, gdzie dzieją się rzeczy niebezpieczne. Nikt tak często jak policjanci nie jest narażony na agresję, co również rodzi określone przypadłości zdrowotne, m.in. te związane ze zdrowiem psychicznym.

Nie przedłużając, żeby nie być gołosłownym, chcę powiedzieć o sobie. Przez ostatnie 10 lat odbywałem służbę w wydziale kryminalnym jednej ze śląskich komend. W ciągu ostatnich 10 lat siedem wieczorów wigilijnych spędziłem na służbie, w tym samym czasie pięć nocy sylwestrowych również służyłem. Z moich grafików wynika, że miesięcznie

miałem średnio od 7 do 11 służb nocnych i przynajmniej 2 weekendy każdego miesiąca spędzałem w pracy. Abstrakcją dla mnie jest coś takiego jak długi weekend, nie przypominam sobie, żebym któryś miał wolny. Dwukrotnie byłem na długich zwolnieniach, takich dwu-, trzymiesięcznych. Było to związane z podjęciem przeze mnie interwencji, w tym jednej wtedy, kiedy nie pracowałem, bo byłem poza służbą, jednak jako funkcjonariusz interwencję tę podjąłem. Dlatego uważam, że możemy rozmawiać o zmianach, ale nie można nas pozbawiać wszystkiego, bo jest pewna różnica między służbą a pracą.

Na koniec chciałbym podziękować, choć nie widzę posła Polaczka, który jest wiceprzewodniczącym tej Komisji. Rozmawiamy o tej sprawie z parlamentarzystami, ale chciałem podziękować panu posłowi Polaczkowi – może pan przewodniczący mu przekaże – bo jest to jedyny śląski poseł, który pochylił się tak naprawdę nad tym problemem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu pana Garniewicza Marka. Przygotowuje się pan Jędrachowicz Krzysztof. Bardzo proszę.

Strażak, pan Marek Garniewicz:

Szanowni państwo, krótko, bo wiele zostało dzisiaj już powiedziane na temat merytoryczności czy może braku merytoryczności tej regulacji. Ja wyrażam swoje zdziwienie, że dzisiaj na tej sali nie było żadnego z szefów służb, którzy nie uznali za stosowne wysłuchać tego, co ich podwładni mają do powiedzenia. Jestem oczywiście zdziwiony tym bardziej, że Komendant Główny PSP mógłby potwierdzić to, co powiedział na zebraniu związkowym, że projekt ten nie był w żaden sposób, powtarzam, w żaden sposób konsultowany z kierownictwem komendy głównej pod kątem wystąpienia możliwych zagrożeń dla strażaków, które niewątpliwie stwarza, o czym była dzisiaj mowa.

Proszę państwa, w swojej karierze oprowadzałem również wycieczki dzieci przedszkolnych, które nie miały żadnego problemu ze wskazaniem różnic pomiędzy pracą strażaka a pracą w cywilu. Dziwię się, że mają z tym problem pomysłodawcy tego projektu.

Proszę państwa, chciałem jeszcze coś dodać, bo mówimy o nadgodzinach, o braku nadgodzin. Proszę państwa, wszyscy wiemy, choć dotąd ten temat jakoś był omijany, że straż pożarna posiada odpłatność za nadgodziny. Wprowadzono ją po powodzi, chcąc zlikwidować 11,5 mln nadgodzin w skali kraju, bo jeżeli miałoby to być oddane w naturze, strażnice musiałyby być zamknięte przez trzy miesiące. Wtedy poproszono: związki zawodowe, zaakceptujcie tę regulację, dzięki temu chociaż 60% z tego odzyskacie. Co się stało? Komendant główny wprowadził podwyższenie stanów minimalnych obsad i w związku z tym pieniędzy starczyło tylko i wyłącznie na to podwyższenie, a nadgodziny pozostały nieoddane. Co więcej, zlikwidowano obowiązek ich oddania. Dzisiaj mamy, proszę państwa, taką kuriozalną sytuację, że jesteśmy chyba jedyną grupą zawodową, która za 1/5 czasu swojej pracy otrzymuje 60% jej wartości, przy 100% ryzyka, 100% sprawności. 60% płacy i jeszcze z tego usiłuje się odebrać 20%. Proszę państwa, w mojej ocenie jest to wyzysk rodem z filmu „Ziemia obiecana”. Nie mam innych słów na tę sytuację i podejrzewam, że wprowadzone tak pośpiesznie, niezrozumiale pośpiesznie zmiany legislacyjne podążą tą samą ścieżką.

Proszę państwa, na zakończenie chciałem dodać jeszcze dosłownie kilka szczegółów. Projekt nie uwzględnia, gdzie lekarz, który będzie mi dawał zwolnienie, ma zapisać na tym L4, że to jest związane ze służbą? Czy lekarz w tym względzie nie ma nic do powiedzenia? Czy zależy to tylko od decyzji mojego przełożonego, od której – co jest swoistym kuriozum – przysługuje mi odwołanie tylko do wyższego przełożonego, w odróżnieniu od innych spraw związanych z uposażeniem, które muszą być rozpatrywane poprzez decyzje administracyjne, od których przysługuje droga sądowa. O tym w tym projekcie zapomniano.

Wnoszę oczywiście o odrzucenie tego projektu z racji – krótko mówiąc, bo jestem mundurowym – jego bezsensu. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan Garniewicz Marek.

Strażak, pan Marek Garniewicz:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Nie, przepraszam, pan Jędrachowicz Krzysztof, bardzo proszę. Kolejnymi mówcami będą pan Altwasser Paweł i Pułtorak Radosław.

Strażak, pan Krzysztof Jędrachowicz:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, jestem funkcjonariuszem PSP, więc będę przede wszystkim wypowiadał się w imieniu własnym i tych koleżanek i kolegów, od których dostałem upoważnienie. Wielokrotnie padły już dzisiaj słowa na tej sali i poprzednio, jeszcze przed przerwą, że służba to nie praca, ale wydaje się, że te słowa wymagają podkreślenia. Jeśli ten argument nie znajduje odzwierciedlenia w projekcie ustawy, to może poprzez siedzenie godzinami w tej sali i poprzedniej, a także przez wielokrotne walczenie na ulicy trzeba będzie dojść do tego jednego podstawowego stwierdzenia: że służba to nie praca, a regulacje zawarte w Kodeksie pracy, z niewielkimi co prawda wyłączeniami, nie mają zastosowania w służbach mundurowych, szczególnie w przypadku prowadzenia działań ratowniczych. W przypadku wystąpienia bezpośredniego zagrożenia dla życia osób, wobec których podejmowane są działania ratownicze, strażacy prowadzą je, odstępując wielokrotnie od zasad uznanych powszechnie za bezpieczne, to znaczy, że narażają własne życie i zdrowie, ratując lub próbując uratować cudze. We wszystkich cywilnych regulacjach mówi się, że w takim przypadku pracownik jest zwolniony z odpowiedzialności za nieudzielenie pomocy poszkodowanemu. Czy takich służb chcemy, żeby odmawiały udzielenia pomocy poszkodowanemu, bo boją się o własne życie bądź zdrowie? Tymczasem rząd, nie zwracając uwagi na te różnice pomiędzy funkcjonariuszem a pracownikiem cywilnym, forsuje wręcz rozwiązania, mające na celu wybiórcze zrównanie uprawnień pracowników z funkcjonariuszami. Powtarzam słowo „wybiórcze".

Strażacy PSP obok funkcjonariuszy z innych służb mundurowych oraz żołnierzy zawodowych praktycznie każdego dnia służby poddawani są egzaminowi z zastosowania roty ślubowania. Niejednokrotnie bohaterskie działania strażaków przyczyniły się do uratowania cudzego życia, przy poniesieniu ryzyka, a czasem ofiary z własnego. Nie ma możliwości przedstawienia wyczerpującego uzasadnienia tej tezy, ale o jej słuszności świadczą m.in. publicznie dostępne statystyki poszkodowanych i ofiar śmiertelnych wśród ratowników, a przecież, jak podkreśla wnioskodawca, innych danych nie ma. Nie ma danych dotyczących absencji chorobowej, poza statystyczną liczbą dni zwolnień lekarskich, nie prowadzono ani badań w tym zakresie, ani kontroli, ani analiz przyczyn absencji. Wątpliwe, sugerowane przez stronę rządową oszczędności wynikające z obniżenia absencji chorobowej, niższej przecież dwukrotnie w przypadku strażaków od pracowników cywilnych, czyli objętych systemem powszechnym, przy jednoczesnym wprowadzeniu niezrozumiałych dla środowiska funkcjonariuszy i nadal nieprecyzyjnych zasad orzekania, kiedy konkretna choroba zostanie zakwalifikowana jako mająca związek ze służbą, przy bardzo szerokim spektrum występujących zagrożeń sprawią, że faktycznie nastąpi zmniejszenie bezpieczeństwa publicznego. Jeśli mógłbym dosłownie minutkę jeszcze…

Absencja chorobowa – mogę powiedzieć na pewno o PSP – w żaden sposób nie przekłada się bezpośrednio na liczbę strażaków pełniących służbę, to znaczy, że nie przekłada się w żaden sposób na bezpieczeństwo publiczne. W jednostkach interwencyjnych nie są zmniejszane stany osobowe, absencja chorobowa może być wyłącznie generatorem dodatkowych godzin ponadnormatywnych. Wygląda na to, że rząd w poszukiwaniu oszczędności pod hasłem zwiększenia bezpieczeństwa chce takimi regulacjami obniżyć wynagrodzenia strażaków, a jeżeli chodzi o sugerowane środki, które miałyby zostać przeniesione do funduszu nagród i zapomóg, to kwestią niezrozumiałą jest przynajmniej ich redystrybucja. Dotyczy to też oszczędności z wakatów, które były dzisiaj wielokrotnie wspominane i które też mogą zasilać ten sam budżet nagród i zapomóg, podobnie jak środki przeznaczone przecież od 2011 r. na podniesienie dobowych stanów osobowych mogą posłużyć niestety do łatania niedoszacowanych budżetów w części rzeczowej jednostek organizacyjnych PSP, które nie były od kilku lat waloryzowane.

Faktycznie proponowane zmiany ustawy spowodują odwrotny od zakładanego skutek, to jest asekuracyjne podejście funkcjonariuszy nie tylko do narażania życia i zdrowia, ale również do pełnego zaangażowania w bardzo ciężką służbę. Podobny skutek przyniesie proponowane skrócenie okresu zaprzestania służby w wyniku choroby z 12 miesięcy do 182 dni, po którym strażak może zostać zwolniony ze służby. W tym przypadku każdy poważniejszy uraz lub przewlekła choroba może spowodować zwolnienie ze służby. Zanim jednak strażak zastanowi się, czy dane czynności podjąć, cztery razy przekalkuluje, czy w ogóle warto.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Proszę zmierzać do konkluzji.

Strażak, pan Krzysztof Jędrachowicz:

Już kończę. Na tym etapie muszą państwo z szanownej Komisji odpowiedzieć sobie na jedno pytanie: czy chcemy skutecznych i ofiarnych służb mundurowych, czy też pozornie efektywniejszych w pełnieniu służby funkcjonariuszy? Z uwagi na powyższe wnoszę o odrzucenie przez Komisję projektu ustawy zawartej w druku 1497. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję. Głos zabierze teraz pan Altwasser Paweł – czy jest na sali? Nie ma. Pan Pułtorak Radosław – nie ma. Pan Szymczak Arkadiusz – nie ma. Pan Strębski Andrzej – bardzo proszę. Po tym mówcy kolejnymi będą pan Grobelski Artur i Sikora Robert.

Ekspert, pan Andrzej Strębski:

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie głosu. Jak można domniemywać, patrząc na mnie, nie mam nic wspólnego ze służbami mundurowymi ani też nigdy nie miałem, poza tym, że chyba w życiu ze dwa mandaty zapłaciłem. Na tym polegały moje bezpośrednie kontakty ze służbami. Rodzi się zatem zasadnicze pytanie, co ja tu robię? Chcę powiedzieć, że jestem politykiem społecznym z ramienia Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, jestem ekspertem w zespołach problemowych Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych i zawodowo, generalnie rzecz biorąc, zajmuję się zabezpieczeniem społecznym. Jestem autorem m.in. niektórych ekspertyz, jak też współautorem wystąpień do Trybunału Konstytucyjnego stwierdzających niezgodność niektórych ustaw z konstytucją.

Z uwagi na krótki czas wystąpienia chcę zwrócić zasadniczą uwagę na jedno tylko rozwiązanie, choć zasadnicze, wynikające z projektu, a mianowicie istnieje domniemanie, że projekt narusza konstytucyjną zasadę równości, bowiem nie zrównuje uprawnień, lecz stanowi dyskryminację służb mundurowych w stosunku do pracowników zatrudnionych na podstawie Kodeksu pracy. Z czego to wynika? Wynika m.in. z cytowanego w uzasadnieniu do projektu ustawy art. 92 Kodeksu pracy, który również w uzasadnieniu był potraktowany w sposób wybiórczy. Zacytuję fragment tego artykułu: „Pracownik zachowuje prawo do 80-procentowego wynagrodzenia, chyba że obowiązujące u danego pracodawcy przepisy prawa pracy przewidują wyższe wynagrodzenie z tego tytułu". Zatem każdy pracownik zatrudniony na podstawie umowy o pracę ma możliwość otrzymywania wyższego niż 80-procentowe wynagrodzenia z tytułu choroby, jeżeli regulamin wynagradzania czy zakładowe albo ponadzakładowe lub branżowe układy zbiorowe coś takiego będą przewidywać. Z obowiązujących ustaw, jak i z przedłożenia tak na dobrą sprawę nie wynika, żeby pragmatyka którejkolwiek ze służb mundurowych takie rozwiązanie mogła przewidywać. I obawiam się, że w istniejącym stanie prawnym w tej ustawie wprowadzić tego nie będzie można, bowiem nie wyobrażam sobie, żeby komendant np. jednej komendy powiatowej coś takiego wprowadzał w przeciwieństwie do komendanta z innego powiatu. To tyle z mojej strony, dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze pan Grobelski Artur – nie ma. Pan Sikora Robert – nie ma, pan Jasiński Janusz – nie ma, pan Wiśniewski Mariusz – nie ma, pan Kulak Jerzy – nie ma, pan Mirowski Jacek – bardzo proszę. Kolejni mówcy to pan Bruśniak Piotr i Kurek Adam. Bardzo proszę.

Funkcjonariusz SW, pan Jacek Mirowski:

Służba Więzienna, okręg warszawski, dlatego moje przemówienie będzie odnosiło się głównie do tej służby. Panie przewodniczący, pani poseł, panie i panowie, drogie koleżanki i koledzy, zdaniem funkcjonariuszy SW proponowane zmiany mają niestety charakter restrykcyjny, godzący w specyfikę naszej służby, a podejmowane przez pana premiera działania mają na celu głównie szukanie oszczędności, które całkowicie i w sposób jednoznaczny godzą bezpośrednio w zapewnienie i utrzymanie bezpieczeństwa wewnętrznego naszego państwa. Proponowane zmiany mogą sugerować, że funkcjonariusz służb mundurowych jest obywatelem drugiej kategorii, skorym tylko do wykorzystywania w niewłaściwy, a wręcz niecny sposób przysługujących mu, według strony rządowej, tzw. przywilejów. Panie i panowie posłowie, to nie są przywileje, to są uprawnienia – po prostu zwykłe uprawnienia. Tak nakazuje pragmatyka zawodu, zdroworozsądkowe myślenie oparte na zasadzie bezwzględnego bezpieczeństwa państwa polskiego. Nawet nie próbuję sobie wyobrazić funkcjonariusza pełniącego służbę z wysoką gorączką, ogólnym osłabieniem, mającego problemy z percepcją. Jednakże gdy mówimy o zapewnieniu bezpieczeństwa wewnętrznego państwa polskiego, to tu już miejsca na żadną dowolność nie ma i być nie może, i zgody także być nie może.

Biorąc pod uwagę liczbę wolnych wakatów w służbach mundurowych, a co za tym idzie, ciągłe niedofinansowanie tychże służb, wykonywanie przez funkcjonariuszy ponad miarę określonych zadań wynikających ze specyfiki pełnienia służby, sprostania potrzebom oraz wyzwaniom w danej chwili, proponowane w omawianym zakresie zmiany są po prostu nie do przyjęcia. Proszę państwa, w pierwszej kolejności zmiany powinny iść w kierunku poprawy warunków pracy, ujednolicenia obowiązujących przepisów, stworzenia jasnych zasad, a nie tworzenia kolejnych ograniczeń mających na celu pauperyzację funkcjonariuszy, po prostu ich zubożenie.

Z racji rodzaju służby – a mówię to w imieniu funkcjonariuszy SW – przed wprowadzeniem proponowanych zmian bardziej zależałoby nam na obustronnych rozmowach, innymi słowy, nic o nas bez nas. Chodzi tu o rzeczywisty dialog społeczny – rzeczywisty, a nie wirtualny. Nasz kraj, Rzeczpospolita Polska, to nie jest gra w „Monopol", proszę państwa, bowiem funkcjonariusze każdego dnia narażają swoje zdrowie i życie. Nasza służba wymaga określonych predyspozycji, dyspozycyjności, bezwzględnego zaangażowania.

Panie przewodniczący, prosiłbym o jeszcze chwilę.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Ale proszę dążyć do końca. Bardzo proszę.

Funkcjonariusz SW, pan Jacek Mirowski:

Już od kilku lat funkcjonariusze służb mundurowych nie mieli rewaloryzowanych uposażeń zgodnie z obowiązującym prawem. Dlaczego zatem o tym się głośno nie mówi, nie stara się nawet wytłumaczyć powodów, dla których strona rządowa w taki sposób traktuje sprawę? Wtedy kiedy mamy płacić pieniądze – sprawy nie ma, ale jak chce się nam zabrać pieniądze, to musimy się spotykać aż w salach sejmowych. A gdzie powinniśmy teraz być? Powinniśmy pełnić służbę na pierwszej linii, proszę państwa.

I jeszcze jedno, bo rzeczywiście czas mi się skończył. Swoje wystąpienie, panie przewodniczący, oddam do sekretariatu. Aż strach pomyśleć, proszę państwa, że funkcjonariusz Biura Ochrony Rządu – mówię o sprawie wyjazdu Prezydenta RP do sąsiedniego kraju – w trakcie podejmowania czynności służbowych w obronie pana prezydenta składającego wizytę byłby chory, a do służby stawiłby się tylko z powodów czysto pragmatycznych, praktycznych, żeby nie stracić owych 20% z miesięcznego uposażenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Kolejnym mówcą jest pan Bruśniak Piotr – czy jest na sali? Nie ma. Pan Kurek Adam – nie ma, Chorąży Małgorzata – nie ma, Bąkowski Damian – nie ma, Łebek Michał – nie ma, Fijałkowski Tomasz – nie ma, Żebrowski Piotr – bardzo proszę. Kolejni mówcy to Szamałek Sławomir i Babczyńska Ewa. Bardzo proszę.

Funkcjonariusz SW, pan Piotr Żebrowski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, Służba Więzienna jest jednym z filarów wymiaru sprawiedliwości, ostatnim jego ogniwem. Pragnę przypomnieć wam i całemu społeczeństwu, że filar ten tworzą ludzie, zwykli szeregowi funkcjonariusze, którzy każdego dnia przekraczają grube, szare, betonowe mury i wchodzą do innego świata, by wykonywać sumiennie, rzetelnie i z oddaniem swoją jakże odpowiedzialną służbę, polegającą na wykonywaniu zadań w bezpośrednim kontakcie z osobami pozbawionymi wolności, w specyficznym środowisku pracy, wiążącym się z izolacją, podwyższonym ryzykiem wystąpienia sytuacji trudnych i stresujących. Niestety ludzie z zewnątrz nawet nie zdają sobie sprawy, że przez cały ten czas jesteśmy narażeni na atak ze strony więźniów, na ubliżanie i groźby kierowane w kierunku naszym i naszych rodzin. Dlatego też nasz zawód od wielu już lat jest uznawany za jeden z najbardziej stresujących nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Funkcjonariuszami jesteśmy przez 24 godziny na dobę, przez cały ten czas musimy być w dyspozycji. Pracujemy w niedziele, święta, w dzień i w nocy. Dziś na kanwie pracy nad nową ustawą niestety nie mówi się o tym, mówi się tylko o naszych coraz mniejszych przywilejach, które należy ograniczyć, aby zrównać nas z innymi grupami zawodowymi. Mówi się o naszych przywilejach i o specjalnym traktowaniu, ale nie mówi się o warunkach, w jakich pełnimy służbę. Zapraszam pana ministra Chmielewskiego do mojej jednostki, do aresztu śledczego na Białołęce, zapraszam na spotkanie ze mną, ale nie do dyrektorskich gabinetów, urządzonych z przepychem i rozmachem, gdzie miło pije się poranną kawę, nie do nowocześnie wyposażonych sal konferencyjnych – zapraszam do naszych szatni, gdzie z trudem możemy się przebierać, zapraszam do naszych dyżurek i na posterunki. Zapraszam wszędzie tam, gdzie spotkać można szeregowego funkcjonariusza, i zapewniam, że będziecie nie tylko zaskoczeni, ale także zdumieni i oburzeni, że w XXI wieku można pełnić tak odpowiedzialną służbę w takich warunkach. Zobaczycie, na ilu metrach kwadratowych w dyżurkach można pracować, w jakich temperaturach w pocie czoła musimy służyć społeczeństwu. Ale o tym się nie mówi, mówi się tylko o tym, że mamy przywileje. Zobaczcie więc, jakim przywilejem jest pracować w trudnych warunkach, mając z jednej strony niebezpiecznych osadzonych, a z drugiej strony przełożonych, którzy nie słyszą naszych próśb o zmianę, o poprawę jakości służby dla dobra nas wszystkich. Dziś społeczeństwo niestety za waszym pośrednictwem otrzymuje jasny przekaz: zabrać mundurowym, bo mają za dużo. Nie mamy za dużo, chcemy mieć tylko godne warunki służby, chcemy mieć poczucie, że wykonując ciężką pracę, jakże inną od innych grup zawodowych, mamy coś, co zapewni nam chociaż godne chorowanie, co da nam poczucie, że społeczeństwo dba i troszczy się o nas.

Po podniesieniu o dodatkowe 10 lat obowiązkowego okresu służby oraz wprowadzeniu warunku ukończenia 55 roku życia, uprawniającego do minimalnej emerytury, chcecie zmienić też mundurowym zasady wypłaty chorobowego, aby zbliżyć system mundurowy do powszechnego. To w takim razie co nas, stojących na straży praworządności, dbających o porządek społeczny i bezpieczeństwo obywateli będzie wyróżniać od innych grup zawodowych? Jak państwo zadba o nasze zdrowie i życie, które na co dzień narażamy, jeżeli nie będziemy mogli nawet godnie chorować? Zabieracie, a nic w zamian nie dajecie, nawet jasnych reguł, ustalonego charakteru chorób zawodowych. Zadbajcie przynajmniej o to, zanim zaczniecie wysyłać nas do komisji lekarskich bez przepisów wykonawczych do ustawy. Nosimy na czapkach orła, pozwólcie więc nam nosić go z dumą. Piotr Żebrowski, Służba Więzienna. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Van der Coghen (PO):

Dziękuję bardzo. Kolejnym mówcą jest pan Szamałek Sławomir – nie ma. Pani Babczyńska Ewa – nie ma, pan Simiński Artur – nie ma, pan Postaremczak Przemysław – nie ma, pan Szymański Andrzej – nie ma, pan Miazek Marek – nie ma, pan Sieradzki Grzegorz – nie ma, pan Zalewicz Leszek – nie ma, pan Stolarski Radosław – nie ma, pan Janusz Zbigniew – nie ma, pan Giżewski Norbert – nie ma, pan Walczak Marcin – nie ma, pan Szczepaniak Piotr – nie ma, pan Hibner Gabriel – nie ma, pan Wolski Wojciech – nie

ma, pan Krzywicki Marcin – nie ma, pan Łomako Ireneusz – nie ma i pan Mickiewicz Bartłomiej – nie ma.

Tym sposobem wyczerpaliśmy listę osób zgłoszonych do głosu. Wszystkim obecnym bardzo dziękuję za merytoryczny głos w tej sprawie. Myślę, że będzie on bardzo ważnym elementem naszych późniejszych rozważań nad projektem ustawy.

Bardzo dziękuję wszystkim za przybycie, zamykam posiedzenie.